WYKŁAD KODEXU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO.

przez

Hipolita Chwaliboga.

XI. O Wyrokach zaocznych i oppozycyach.

Nikt niemoże być nieodwołalnie skazanym, jeżeli niebył w możności bronienia się przed Sądem.

Na tej podstawie prawa naturalnego, spoczywa cała teorya wyroków zaocznych.

Dwa są rodzaje zaoczności:

1. Zaoczność pozwanych, dzieląca się znów na trzy podrodzaje, to jest: zaoczność *dla niestawienia się*, zaoczność *dla braku konkluzyj* i *zaoczność połączona*.

2. Zaoczność *powodów*, zwana w praktyce *niepopieraniem*.

DZIAŁ I-szy.

O wyrokach zaocznych względem pozwanych.

ROZDZIAŁ I-y.

Prawidła powszechne wyrokom zaocznym dla niestawienia się i dla braku konkluzyi.

Wyrok jest zaocznym dla niestawienia się (défaut de comparaitre), kiedy pozwany nieustanowił Obrońcy. Dla tego też nazywają go jeszcze zaocznością z powodu nieustanowienia Obrońcy, lub krócéj, zaocznością przeciwko stronie.

Wyrok jest zaocznym *dla braku konkluzyi*, kiedy pozwany, ustanowił Obrońcę lecz ten się niestawił, w dniu na

audyencyą naznaczonym. Nazywają to jeszcze zaocznością *niebronienia* się, lub wreszcie zaocznością *Obrońcy*.

Dwa te rodzaje zaoczności, jasno są określone w Art. 149 K. P. S. który brzmi:

„Jeżeli pozwany nieustanawia Patrona, albo jeżeli ustanowiony Patron niestawa na dniu naznaczonym do audyencyi, uznanem będzie niestawiennictwo."

Wyrażenie prawa że: „*uznanem będzie niestawiennictwo*", to znaczy, że niestawienie się pozwanego lub jego Obrońcy, będzie poświadczonem. Ale, czy powód wygra przez to koniecznie sprawę? Artykuł 150. dodaje„ zaoczność wyrzeczoną będzie na audyencyi, za przywołaniem sprawy, a żądania strony powodowej, będą jej przysądzone, *jeżeli są sprawiedliwe i dokładnie sprawdzone.*"

Żądania więc powoda, niemogą być zasądzonemi bez rozpatrzenia ich wewnętrznej wartości.

Niewynika z tego wcale, aby żądania powoda, miały być oddalonemi, gdyby tenże niepokładał dowodów piśmiennych, a przedmiot sprawy przenosił 150 franków?

Czyny przytaczane przez powoda, mogłyby w razie ocznéj rozprawy znaleść potwierdzenie, skutkiem przyznania pozwanego, lub odmówienia przez tegoż wykonania przysięgi.

Położenie powoda niemoże być gorszem dla tego, że się niestawił pozwany.

Żądania więc powoda, niepowinny być oddalonemi, jak tylko o tyle, o ile Trybunał jest niewłaściwym ratione materiae, albo jeżeli żądanie jest zabronionem przez prawo, np. gdy idzie o dług z gry, lub z zakładu, o wykonanie umowy względem cessyi spadku nieotwartego, albo wreszcie jeżeli żądania powoda są sprzeczne z wyraźnym textem prawa, np. jeżeli wstępny, lecz nie ojciec i nie matka, żąda podziału spadku, przeciwko braciom i siostrom zmarłego.

Jeżeli więc można przypuścić, że fakta przytaczane przez powoda, są rzeczywistemi, a dochodzenie jego pretensyi nie-

jest przez prawo wzbronionem, żądania jego powinny mu być zasądzonemi; niestawienie się bowiem pozwanego pozwala mniemać; iż nieśmie zaprzeczać przytaczanych czynów.

Wyroki oczne, ulegając appellacyi, niemogą w zasadzie być wykonywanemi w ciągu dni ośmiu od daty zapadnięcia, lecz po upływie tego terminu, można je wykonywać, jeżeli prawnie doręczonemi zostały.

Inaczéj rzecz się ma z wyrokami zaocznemi. Wyroki zaoczne (mówi artykuł 155. K. P. S). niebędą exekwowanemi przed upłynieniem 8 miu dni od wręczenia Patronowi, jeżeli Patron był ustanowionym, a od wręczenia osobie lub w zamięszkaniu, jeżeli niebyło ustanowionego Obrońcy. Polega to na zasadzie, że stronom służy oppozycya, a ta ma skutek zawieszający.

Może być dozwoloną exekucya przed upływem dni ośmiu od doręczenia, lecz w tych jedynie przypadkach, w których exekucya tymczasowa może być nakazaną.

Ustęp 2-gi. artykułu 155. brzmi w słowach:

,,Będzie także wolno Sędziom, w przypadku tylko, gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem, nakazać exekucyę, pomimo oppozycyi, z kaucyą, lub bez kaucyi, co może tylko w tymże samym nastąpić wyroku.''

Wynika z textu powyższego, że nawet w przypadkach, przewidzianych przez artykuł 135, K. P. S. Sędziowie niemogą nakazywać exekucyi tymczasowéj, pomimo oppozycyi, jak tylko w przypadkach niebezpieczeństwa zwłoki, co ich roztropności jest pozostawionem. Sędziowie nakazując exekucyę pomimo oppozycyi, mogą zawsze zobowiązać wierzyciela do dostarczenia kaucyi, nawet wtedy gdy istnieje tytuł autentyczny, przyrzeczenie przyznane, albo poprzednie skazanie. Tu się nastręcza pytanie:'' Czy pod pozorem, że jest niebezpieczeństwo zwłoki, Sędziowie modliby nakazać exekucyą pomimo oppozycyi w przypadkach innych, jak przewidziane artykułem 135.K.P.S.? Pytanie to, należy rozwiązać przecząco; exekucya bowiem pomimo oppozycyi, jest surowszą, niż exekucya pomimo appellacyi,

a zawsze jest wypływem poglądu, wynikającego z wysłuchania jednej tylko strony. W każdym razie, rozporządzenie, przez które Sędziowie upoważniają wierzyciela do exekucyi w przeciągu dni ośmiu od doręczenia, nieobejmuje prawa dalszego prowadzenia exekucyi, pomimo oppozycyj. Przeciwnie upoważnienie do exekwowania pomimo oppozycyi, upoważnia zarazem do exekucyi przed upływem dni ośmiu, od daty doręczenia; bo gdzie jest więcéj, tam jest i mniéj. Lepiej wszakże, gdy wyrok obejmuje obadwa upoważnienia,

Oppozycya mając skutek zawieszający, wstrzymuje czyny exekucyjne, wierzyciel przecież, może pomimo oppozycyi, wykonywać czyny zachowawcze, w szczególności zaś żądać wpisu hypotecznego.

Wyrok zaoczny jest, co najmniej, wierzytelnością warunkową, wierzyciel zaś warunkowy, może według artykułu 1180 K. C. wykonywać czyny zachowawcze.

Ostatniem prawidłem, wspólnem wyrokom zaocznym dla niestawienia się i wyrokom zaocznym dla braku konkluzyi, jest, że oppozycya niemoże być nigdy przyjętą, przeciwko wyrokowi, którym odrzuconą została pierwsza oppozycya (165) podług zasady dawnego prawa Francuzkiego „opposition sur opposition, ne vaut“ (oppozycya przeciwko oppozycyi niema miejsca.)

Zasada powyższa, nieprzeszkadza wyniesieniu drugiéj oppozycyi w terminie właściwym, gdy pierwsza była żadną pod względem formy.

ROZDZIAŁ II.

Prawidła szczególne odnoszące się do wyroków zaocznych dla braku konkluzyi.

ODDZIAŁ I.

O terminie oppozycyi.

Główna różnica pomiędzy wyrokami zaocznemi dla braku konkluzyi a wyrokami zaocznemi dla niestawienia się strony, na

tem polega, że termin do założenia oppozycyi, jest w ogóle krótszym dla pierwszych, jak dla drugich.

Artykuł 157. K. P. S. brzmi w słowach:

„Jeżeli wyrok wydanym był przeciwko stronie mającéj Patrona, oppozycya niebędzie dopuszczoną tylko do dni ośmiu, rachując od dnia doręczenia Patronowi." Artykuł po wyższy, nieczyni różnicy pomiędzy wyrokami zapadłemi w osta tniéj instancyi, a wyrokami ulegającemi appellacyi

Zachodzi pytanie: *jaki ma wpływ wyjście z urzędowania Obrońcy, na rachubę terminu?* Chcąc odpowiedzieć nato pytanie, trzeba rozróżnić, czy Obrońca skazanego wyszedł z urzędowania, czy też Obrońca powoda.

W pierwszem przypuszczeniu, jeżeli Obrońca pozwanego porzucił swoje obowiązki przed doręczeniem mu wyroku, termin ośmiodniowy zaczyna biedz, od daty doręczenia stronie, i termin ten podlega przedłużeniu w miarę odległości.

Co wię céj, potrzeba zawiadomić w doręczeniu, o wyjściu z urzędowania Obrońcy, stósownie do artykułu 148 K. P. S.

Jeżeliby doręczenie, nieobejmowało tej wzmianki, termin biedz niezaczyna.

Jeżeli doręczenie Obrońcy nastąpiło, lecz tenże Obrońca wyszedł z urzędowaniu przed upływem dni ósmiu od daty doręczenia, termin do oppozycyi przestaje upływać. Strona będąc pozbawiona swojego przedstawiciela prawnego, obowiązonego do założenia oppozycyi, niepowinna mieć téj drogi, zatamowaną. W tym więc przypadku, równie, jak i w poprzedzającym, potrzeba doręczyć wyrok stronie, z oznajmieniem, że jéj Obrońca już nieurzęduje.

Zachodzi pytanie, czy wyjście z urzędowania Obrońcy, skutkować ma tylko proste zawieszenie terminu, który będzie się uzupełniał po doręczeniu osobistem, czy strona może korzystać nanowo z całego terminu ośmiodniowego?

Dla poparcia pierwszego systematu, możnaby się powołać na artykuł 447 K. P. S. który podobną zasadę we względzie appellacyi przyjmuje.

Zasada ta byłaby stosowną, gdyby termin do założenia oppozycyi był tak długim jak do appellacyi. Że jednak termin ośmiodniowy jest zbyt krótkim, a część tego terminu, to jest dnie jakie ubiegły w ciągu życia Obrońcy, niebyły użyteczne dla strony, przyjąć wypada raczéj system więcéj sprzyjający stronie skazanéj, tem więcéj gdy artykuł 162 K. P. S. zdaje się przemawiać za takim poglądem.

Gdyby Obrońca powoda opuścił swoje urzędowanie, przed doręczeniem wyroku, to aby termin do oppozycyi mógł upływać, należy ustanowić nowego Obrońcę i o tem stronę pozwaną lub jéj Obrońcę uprzedzić.

Jeżeli po doręczeniu, Obrońca powoda, opuścił swe obowiązki, lecz przed upływem dni ośmiu, termin biedz przestaje, lecz należy doręczyć Obrońcy pozwanego, nowe ustanowienie. Oppozycya jest przyjmowalna w ciągu całych dni ośmiu od daty nowego ustanowienia, a to w duchu art. 162 K. P. S.

ODDZIAŁ II.

O formie oppozycyi.

Formę oppozycyi wskazuje artykuł 160 K. P. S. w tych słowach:

„Gdy wyrok wydanym będzie przeciwko stronie, mającéj Patrona, oppozycya o tyle tylko będzie mogła być przyjętą, o ile założoną zostanie w nocie wręczonéj Patronowi przez Patrona."

W razie przecież, gdyby Obrońca powoda, wyszedł z urzędowania, strona skazana niemogłaby zmuszaną być do pozostawania pod ciężarem skazania zaocznego, dopókiby się niepodobało przeciwnikowi, doręczyć nowego ustanowienia Obrońcy. W tym więc przypadku, dopuścićby wypadało oppozycyi, doręczonéj w formie pozwu.

Nota *oppozycyjna*, powinna w myśl artykułu 161 zawierać zasady oppozycyi. Czasem wszakże, zasady obrony już

były wręczone przed wyrokiem. W takim przypadku, dość będzie oświadczyć, że się ich używa jako zasad oppozycyi. Niewystarcza proste przytoczenie, iż wyrok jest niesprawiedliwym, lub że Trybunał został w błąd wprowadzonym.

Wskazanie zasad, jest koniecznem, tak w przedmiotach summarycznych jak i w ordynaryjnych.

„Oppozycya, którąby nie w téj formie była wyniesioną, (dodaje artykuł 161) niewstrzyma exekucyi, i odrzuconą będzie na proste oświadczenie i nie będzie potrzeba żadnego innego postępowania.“ Jeżeli przecież oppozycya nieprawidłowa niewstrzymuje exekucyi, jakaż zachodzi potrzeba występować o jéj odrzucenie? „Odpowiedź na to jest gotowa: że wierzyciel niemoże być Sędzią nieformalności. Może on bezwątpienia, prowadzić daléj exekucyę na swoje ryzyko, lecz Trybunał musi zawsze rozpoznać, czy oppozycya była rzeczywiście nieformalną lub spóźnioną, a jeżeli osądzi przeciwnie, wszelkie czynny exekucyjne, dopełnione z ubliżeniem oppozycyi, powinny być unieważnione, choćby nawet wierzyciel późniéj samą sprawę wygrał.

ROZDZIAŁ III.

Prawidła szczególne odnoszące się do wyroków zaocznych. z przyczyny niestawienia się.

Wszelkie rozporządzenia prawa, właściwe tego rodzaju wyrokom, opierają się na tem przypuszczeniu, iż kopie pozwów mogły niedojść do strony interressowanéj, z przyczyny złéj wiary Woźnych, lub niedbalstwa osób, którym powierzone zostały. Aby mieć pewność, iż pozwany został dostatecznie uwiadomionym, prawodawca użył trzech środków, które kolejno rozbierzemy.

1. Środek: doręczenie wyroku przez Woźnego wyznaczonego.

2. Upadek wyroku, skutkiem zaniechania exekucyi.
3. Dopuszczalność oppozycyi, aż do wykonania wyroku.

ODDZIAŁ I.

O doręczeniu wyroku przez Woźnego wyznaczonego.

Wszelkie wyroki zaoczne przeciwko stronie, która nieustanowiła Patrona, winny być podług artykułu 156 K. P. S. wręczane przez Woźnego, wyznaczonego bądź przez Sąd, bądź przez Sędziego, którego Sąd wyznaczy. Słusznie przypuszczano, iż Woźny zaszczycany zaufaniem Sędziego, nie przez stronę obrany, trudniejszym będzie do czynu, dawniéj bardzo częstego, zwanego zdmuchnięciem kopii (le soufflement de la copie), to jest: do zniszczenia jéj, lub usunięcia, pomimo że jéj doręczenie poświadczył.

Trybunał może wyznaczyć Woźnego, wymieniając jedynie jego stanowisko, *np.* Woźnego starszego lub audyencyonalnego miejsca, gdzie niestawający mięszka.

Jeżeli niewybiera wprost Woźnego, może powierzyć wybór Trybunałowi Cywilnemu zamięszkania niestawającego, albo też Prezesowi Trybunału, jego zastępcy albo Podsędkowi.

Jeżeli Woźny wyznaczony, przestanie urzędować przed doręczeniem; trzeba się postarać o wyznaczenie innego i tym celem przyjść przed Trybunał, co wynika z textu i ducha artykułu 156 K. P. S.

Można przecież tegoż żądać przez proste podanie, którego niepotrzeba doręczać niestawającemu.

Artykuł 156 niewyrzeka nieważności doręczenia wyroku, dopełnionego przez innego Woźnego niewyznaczonego.

Nieważność przecież niemoże ulegać wątpliwości. Jednym z najważniejszych warunków ważności aktu, jest przymiot osoby dopełniającej takowy. Woźny niewyznaczony, niema zdolności doręczania wyroku zaocznego.

Zachodzi pytanie, czy pozwany może zarzucać nieważność doręczenia dopełnionego przez Woźnego niewyznaczonego i wszystkich aktów następnych, gdy pokłada kopię doręczenia albo gdy sam podpisał oryginał.?

Prawo, nakazując wyznaczać Woźnego, chciało zapewnić oddanie kopii skazanemu, cel zaś ten zostaje osiągniętym, kiedy istnieje pewność doręczenia przez Woźnego, choć niewyznaczonego.

ODDZIAŁ II.

O upadku wyroku, z przyczyny nieexekwowania w sześciu miesiącach.

Według brzmienia artykułu 156. K. P. S. wyroki zaoczne przeciwko stronie, która nieustanowiła Patrona, będą egzekwowane w przeciągu sześciu miesięcy po ich otrzymaniu, inaczéj uważane będą za nienastąpione."

Prawo zmierza do tego, aby stronę znaglić do spiesznego dochodzenia praw swoich, wynikających z zaocznego wyroku, aby tym sposobem czujność drugiéj strony obudzić. Inaczéj bowiem, po upływie, lat wielu znienacka niejako zarządzona egzekucya, mogłaby stronę zastać w tém położeniu, żeby jéj było trudno ze skuteczną wystąpić obroną, (*np.* gdy już umarła strona, któréj deferowaną być mogła przysięga, albo świadkowie żyć przestali).

Strona przecież skazana, może zrzec się tego zarzutu i Sędzia niemoże go wyrzekać z urzędu.

Czy taki upadek, dotyczy jedynie wyroku, lub też rozciąga się i do pozwu?

Podług textu artykułu, sam tylko wyrok uznanym jest za nienastąpiony. Rozporządzenia tego, rozszerzać niemożna, ponieważ upadek jest rodzajem kary, a wszelkie rozporządzenia karne, ściśle tłomaczyć należy. Czyli jednak po

upadku wyroku, powód może powtórnie występować i zyskiwać powtórny wyrok, bez nowego doręczenia pozwanemu?

Text prawa tego niewymaga a interes pozwanego dostatecznie zabezpiecza możność założenia oppozycyi.

Koszta wyroku upadłego ponosi zawsze ten, który go otrzymał.

W jakich wypadkach, wyrok może być uważanym za wykonany o tyle, aby mu niegroził upadek? Prawodawca położywszy w artykule 158 K. P. S. zasadę, że oppozycya od wyroków zaocznych, przeciwko stronie niemającéj Patrona, przyjmowalną jest aż do exekucyi wyroku, wylicza w artykule 159 rozmaite przypadki, w których wyrok uważa się za wykonany.

Z prawodawczych rozpraw nad Kodexem Postępowania Sądowego, dojść musiemy do przekonania, iż niema tak ścisłego związku między upadkiem wyroku a niedopuszczalnością oppozycyi. W niektórych razach, niemożna wykonać wyroku na żadnéj z dróg w Kodexie Postępowania Sądowego wskazanych: naprzykład jeżeli wyrok wydany został przeciwko osobie, niemającéj w kraju ani mięszkania ani zamięszkania znanego.

W takim przypadku, protokół Komornika poświadczający, że strona skazana opuściła dawne mięszkanie lub zamięszkanie, i że jéj nowe zamięszkanie, niemogło być wynalezionem, niedopuściłoby upadku wyroku

Czasem, strona nieposiada nic takiego, coby zajętem być mogło. W ówczas niedopuści upadku protokół, poświadczający, iż Komornik zszedłszy do mięszkania dłużnika, nieznalazł tam przedmiotu, mogącego być zajętym. Nazywa się to protokółem nieznalezienia (acte de carence).

Jeżeli wyrok nakazuje instrukcyę, albo jest przygotowawczym, niemoże upaść gdy instrukcyi dopełniano, albo użyto środka wyrokiem nakazanego.

W ogóle wyrok nieupada, nietylko wtenczas gdy został wykonanym w przeciągu sześciu miesięcy, jednym ze sposobów

wskazanych w artykule 159, lecz oprócz tego zawsze, gdy wierzyciel w przeciągu sześciu miesięcy, zrobił wszystko, co mógł zrobić, aby wyrok wykonać, a to według natury wyroku, lub położenia dłużnika.

Autorowie niezgadzają się co do kwestyi, czy exekucya w przeciągu sześciu miesięcy, przeciwko jednemu z solidarnych dłużników przedsięwzięta, przecina upadek względem innych? Przeważa jednak odpowiedź twierdząca; solidarność, bowiem uważa się aż do chwili zaspokojenia wierzyciela. Zdanie przeciwne, tylko pozornie byłoby korzystnem dla solidarnych dłużników, a nawet wyszłoby na ich niekorzyść, zmuszając wierzyciela do dopełnienia w kilku miesiącach tylu zajęć, ilu było dłużników solidarnych, skazanych tą samą sentencyą.

ODDZIAŁ III.

Przyjmowalność oppozycyi aż do wykonania wyroku.

Stosownie do artykułu 158, kiedy wyrok wydanym został przeciwko stronie niemającéj Obrońcy, oppozycya jest przyjmowalną aż do wykonania wyroku.

Kiedyż jednak wyrok można uważać za wykonany? Czyli potreba, aby exekucya była zupełną, lub też, czy dosyć jest, aby pierwsze zagrożenia, albo pierwsze akty exekucyine miały miejsce? Ani jedno ani drugie.. Ale wyrok mógł być uważanym za wyexekwowany, potrzeba aby postępowanie exekucyjne, było dość posuniętem, iżby istniała pewność moralna, iż strona skazana była uwiadomioną o poszukiwaniach względem niewymierzonych. Artykuł 159 mówi: „wyrok poczytuje się za wyexekwowany, gdy zajęte ruchomości zostały sprzedane, albo gdy skazazany został uwięzionym, albo zamówiono dalsze jego trzymanie w więzieniu, albo gdy go uwiadomiono o zajęciu jednéj lub kilku jego nieruchomości, lub gdy koszta zapłacone zostały, albo nakoniec gdy akt

jaki nastąpił, z którego koniecznie wypływa, że *exekwowanie wyroku wiadomem było stronie niestawającéj.*“

Rozbierzmy te rozmaite wypadki, zaczynając od wymienionego w tym artykule nakońcu, który jako obejmujący ogólną zasadę przedewszystkiem na rozbiór zasługuje.

Co to jest akt taki z którego wypływa, że exekucya wyroku wiadomą była stronie niestawającéj. (?) Przedewszystkiem uważmy że proste oświadczenie Komornika o mówieniu z dłużnikiem, w ciągu zajęcia ruchomości, albo poświadczenie Woźnego o doręczeniu podobnego protokułu, niewystarcza do uznania, iż strona miała wiadomość o wyroku, oraz o jego wykonaniu i niewyłącza oppozycyi. Samo prawo okazuje obamę, że Woźni i Komornicy mogą być winnemi fałszywego poświadczenia. Pewność w tym względzie, że strona ma wiadomość o exekucyi, pzzeciwko niéj, można jedynie osiągnąć z jéj czynu osobistego, naprzyykład z podpisu położonego na akcie exekucyjnym.

Lubo przy dyskussyach w Radzie Stanu uważano samą wiadomość o wyroku za dostateczną, dyskussye te przeciwż niemogą osłabiać powagi artykułu 150. K. P. S. który wymaga stanowczo wiadomość o wykonaniu.

Tak więc, ani wiadomości o doręczeniu wyroku, ani o doręczeniu nakazu, który jest dopiero wstępem do exekucyi, niezastąpią wiadomości o wykonaniu wyroku.

Zapłacenie kosztów, stanowi poprzestanie na wyroku, Wyłącza zatem takie oppozycyę jak niemniéj inne srodki. Skutek przecież ten, osiąga się jedynie wtedy, gdy sama strona lub jéj pełnomocnik specyalny, płaci. Jeżeli zapłata dopełnioną jest Obrońcę, bez upoważnienia szczegółowego, niemoże ona szkodzić stronie, i ta niepotrzebuje nawet uciekać się, do środka zwanego nieprzyznaniem (désauen) albowiem Obrońcy kierują postępowaniem, lecz niemogą w imieniu stron poprzestawać na wyrokach.

Ponieważ formalności w zajęciach ruchomych nie są zbyt liczne prawodawca uważał, iż tego rodzaju zajęcia, niesą same

przez się dowodem wystarczającym, iż strona skazana wiedziała o wykonaniu wyroku.

Domniemanie prawne istnieje wtedy dopiero, gdy *sprzedaż* była rozpoczętą. Prawo niewymaga aby wszystkie ruchomości były sprzedane. Jeżeli strona skazana przyjmuje dozór nad rzeczami zajętemi, niezakładając oppozycyi, czyli może takową zakładać aż do sprzedaży? Trzymając się textu odnoszącego się do ruchomości wnosićby wypadało, że może.

Nie trzeba przecież spuszczać z uwagi, iż wypadki szczególne, wymienione w artykule 159. nieubliżają ostatniemu przepisowi tego artykułu, wyłączającemu oppozycyę w każdym razie, kiedy strona skazana, wiedziała o wykonaniu wyroku. Kiedy zaś dłużnik przyjmuje dozór, jest tem samem powiadomionym o wykonaniu wyroku.

Brak nawet podpisu dłużnika, nieocali dla niego drogi oppozycyi, jeżeli protokół obejmuje wzmiankę, iż podpisać niemógł. Dozór nad rzeczami zajętemi, jest faktem stanowczym, względem którego fałszywe oświadczenie ze strony Komornika, niepowiuno być przypuszczanem.

Również wyrok poczytuje się za wykonany, gdy skazany został uwięziony, lub zamówiono dalsze jego w więzieniu zazatrzymanie. Z powodu tego ustępu, nastręcza się takie pytanie: Czy jeżeli dłużnik zatrzymany uciekł, przed zapisaniem go w rejestr więźniów, może zakładać oppozycyę?

Ponieważ wiedział o wykonaniu wyroku, oppozycya mu niesłuży.

Daléj przewidziany jest przypadek, gdy uwiadomionym był o zajęciu jednéj lub kilku nieruchomości. Prawodawca niewymaga aby po zajęciu nastąpiła sprzedaż. Przyczyna téj różnicy w stosunku do zajęcia ruchomości na tem polega, że formalności w zajęciu nieruchomości, są daleko liczniejsze. Zaś oznajmienie o zajęciu dłużnikowi, winno być poprzedzone wieloma aktami, które tenże dłużnik znać musiał.

Tu jest miejsce rozstrzygnąć trudność, wynikającą z porównania artykułu 2215 K. C. z artykułem 159 procedury.

Podług pierwszego, poszukiwanie odbyć się niemoże na mocy wyroku zaocznego, w przeciągu czasu dozwolonego do zakładania oppozycyi. Podług drugiego, rozpoczęcie exekucyi do nieruchomości, może nastąpić przed upływem terminu powyższego, albowiem oppozycya jest przyjmowalną aż do oznajmienia o zajęciu dłużnikowi.

Aby rozstrzygnąć tę trudność, dosyć jest zwrócić uwagę, że artykuł 2215 K. C. pisanym był pod panowaniem dawnych zasad postępowania, dozwalających w wyrokach zaocznych przeciwko stronie, niemającéj ustanowionego Obrońcy, jedynie terminu ośmiodniowego do założenia oppozycyi, od dnia jdoręczenia osobiście lub w zamięszkaniu. Autorowie Kodexu Postępowania, przedłużyli termin do oppozycyi, aż do wykonania. Artykuł więc 2215 K.. C. pozostaje tu bez zastosowania.

ODDZIAŁ IV.

O formie oppozycyi, przeciwko wyrokom zaocznym względem strony.

Z powodu, iż pozwany niema jeszcze Obrońcy w chwili potrzeby oppozycyi ,forma oppozycyi w tym razie, musiała być do tego zastosowaną, Pierwszy ustęp artykułu 162. K. P. S. wykazuje ową formę, w taki sposób.

Gdy wyrok wydanym będzie przeciwko stronie, niemającéj ustanowionego Obrońcy, oppozycya będzie mógła być założoną, bądź w oddzielnym akcie, bądź w oświadczeniu zapisanem na wezwaniu exekucyjnem, na protokółach zajęcia, lub uwięzienia, albo na wszelkim innym akcie exekucyjnym, jednakże z warunkiem, iż zakładający oppozycyę ponowi ją wraz z ustanowieniem Obrońcy przez notę w ciągu dni ośmiu; po upływie tego czasu niebędzie już przyjętą i exekucya będzie kontynuowaną, bez nowego w téj mierze nakazu.“

Wynika z tego textu, że dla wstrzymania czynności exekucyjnéj, dość jest oświadczyć oppozycyę *np.* w akcie zajęcia, albo przez akt oddzielny, co szczeglniéj może być potrzebnem w tym razie, gdy Komornik niechciał podobnego oświadczenia zamieścić w protokóle exekucyjnym.

Jeżeli taka oppozycya oświadczona, niejest ponowioną przez notę w przeciągu dni ośmiu, niebędzie mogła być przyjętą, choćby nawet wyrok niebył jeszcze wykonanym, jednym ze sposobów w artykule 150 K. P. S. wymienionych. Niewątpliwie bowiem, taki akt, wykazuje wiadomość strony o exekucyi.

Te dni ośm liczą się w taki sposób: że pierwszy dzień to jest dzień wręczenia, wcale nierachuje się, a 8 dni całkowitych do oppozycyi zostaje. Tu winienem objaśnić, że podług przyjętéj jurysprudencyi, oppozycya podobna, założona pozwem, z ustanowieniem Obrońcy i wskazaniem zasad, jest już dostateczną i niepotrzebowałaby ponowienia, które właściwie z powodu potrzeby ustanowienia Obrońcy i wskazania zasad, głównie jest wymagane.

Drugi ustęp artykułu 162 K. P. S. zajmuje się przypadkiem, jeżeli, Obrońca powoda, porzucił swoje obowiązki. W takim razie powód powinien uwiadomić zaocznie skazanego, o nowem ustanowieniu Obrońcy. Skazany zaocznie, obowiązanym będzie w terminie 8 dniowym powtórzyć swoją oppozycyę w nocie, wraz z ustanowieniem Patrona. Text prawa, nieczyni różnicy pomiędzy przypadkiem, gdy Obrońca powoda porzucił swe urzędowanie, przed oświadczeniem oppozycyi, a przypadkiem, w którym przestaje pełnić swe obowiązki po temże oświadczeniu, lecz przed upływem terminu ośmiodniowego.

W obydwóch zatem przypadkach, niestawającemu służy całe ośm dni, od daty nowego ustanowienia.

Ustanowienie nowego Obrońcy ze strony powoda, powinno być dopełnione przez akt doręczony osobie lub w zamieszkaniu niestawającego. Niewynika z tego wszakże, aby niesta-

wający, obowiązanym był czekać nowego ustanowienia. Wymagane jest ono głównie w jego interesie, może więc i pierwéj założyć oppozycyę przez pozew.

Artykuł 162 K. P. S. nieprzepisuje tego, aby nota oppozycyjna, pochodząca od strony skazanéj zaocznie dla braku Obrońcy, obejmowała koniecznie zasady oppozycyi. Dla zachęcenia wszakże, aby strony, od razu zasady oppozycyi obejmowały (co naturalnie na obniżenie kosztów wpływa), ustęp 3-ci artykułu 162. K. P. S. stanowi: „w żadnym przypadku niebędą przyjęte do obrachunku kosztów, zasady oppozycyi, podane po nocie."

ROZDZIAŁ IV.

O wyrokach zaocznych gdy jest kilka stron pozwnnych, oraz o wyrokach połączenia

Z przepisów o pozwach, już wiadomo, że w miarę odległości, każda ze stron może mieć termin odmienny do stawiennictwa *np.* jedna strona ma dni ośm, a druga 2 miesiące. Podług artykułu 151 K. P. S. gdy kilka stron zapozwanych będzie w jednym przedmiocie, choćby z różnemi terminami, niebędzie uznanem niestawiennictwo przeciwko żadnéj, aż po upływie najdłuższego terminu. Prawo bowiem niechce rozdzielać jednéj sprawy na kilka części, ale łącznemu osądzeniu sprzyja. Niepotrzeba tu solidarności interessów, lecz w każdym sporze, prawo pragnie zapobiegać wyrokom. pomiędzy sobą sprzecznym. Strony przywołane, a niestawające, objęte będą w temże samem niestawiennictwie, a jeżeliby przeciwko każdéj z nich wyrzeczonem zostało niestawiennictwo oddzielnie, koszta stąd wynikłe niebędą wchodzić do likwidacyi kosztów. Poniesie je Obrońca bez możności poszukiwania na stronie. Przepis ten ma na celu, aby kosztów niemnożyć bez potrzeby.

Artykuł 153. K. P. S. przepisuje procedurę specyalną, w dawnem prawie Francuskim nieznaną, mającą za cel

niedopuszczać sprzeczności wyroków, w jednym i tym samym interessie. Formalność ta uważaną jest za dotyczącą porządku publicznego. Opuszczenie jéj zatem, stanowi nieważność.

Podług osnowy tego artykułu: „jeżeli z dwóch albo więcéj stron zapozwanych, jedne niestają a drugie stają, korzyść ze stawienictwa będzie połączoną, a wyrok połączenia wręczony będzie stronie niestawającéj przez Woźnego wyznaczonego. Wręczenie, zawierać będzie wezwanie na dzień, w którym sprawa będzie przywołaną. Wszystko to postanowionem będzie jednym wyrokiém, który niebędzie podlegał oppozycyi.“ Taki wyrok połączenia, wymagany artykułem 153. K. P. S. poświadcza tylko fakt niestawienia się jednego lub więcéj pozwanych; żadnych wszakże nieprzyznaje korzyści powodowi i nieobejmując skazania przeciwko pozwanemu niestawającemu, zapowiada tylko skazanie, które będzie mogło nastąpić, po doręczeniu wyroku połączenia.

Wyznaczenie Woźnego, dla tego jest przez prawo wymagane, aby zapewnić się że niestawający zostanie uwiadomionym. Z powodu tego wyznaczenia, nastręczają się też same trudności, które już rozebraliśmy, wyjaśniając artyłuł 156 K. P. S. Po takiem powtórnem doręczeniu, zwiększa się pewność, że pozwany jest zawiadomiony o sprawie, i że dla tego tylko niestaje iż niema na usprawiedliwienie swoje żadnych zasad, albo też z powodu ufności w wyrzeczenie Sądu, lub skuteczność obrony współstawających.

Połączenie zaoczności, może mieć miejsce w każdym przedmiocie cywilnym, czy to ordynaryjnym czy też summarycznym z wyłączeniem takich procedur specyalnych, w których prawo wcale niezna oppozycyi (*np.* w subhastacyach). Ma ono miejsce bez względu czy jest zaoczność stron czy też zaoczność Obrońców.

Powtórne wezwanie przed Sąd, powinno nastąpić w zwykłych terminach, jeżeli tylko Trybunał nieskrócił takowych z powodu nagłości przedmiotu sporu.

Z powodu artykułu 153. wynikło pytanie: czy wyrok wydany po powtórnem wezwaniu strony niestawającéj przed Sądem, powinien być uważanym za wyrok oczny nietylko względem stron trwających w niestawaniu, czy też i względem innych, które ustanowiły Obrońcę z początku, lecz których Obrońcy niestawili się przy drugim wyroku. Odpowiedź twierdząca wynika z ducha prawa, zmierzającego do skrócenia postępowania. Jeżeli niedopuszczalną jest oppozycya, od strony niestawającéj, tem mniéj dopuszczoną być może oppozycya strony mającéj Obrońcę. W tym też duchu ustaliła się jurysprudencya. Wyrok wydany po wyroku połączenia, uważanym jest jako oczny, a to pod każdym względem. Może zatem bydź exekwowanym, nieczekając na upływ dni ósmiu, od daty doręczenia.

DZIAŁ II.

O zaoczności ze strony powoda czyli niepopieraniu.

Zasadą jest prawa, że powód, zawsze gotowym być do rozprawy powinien (actor semper debet esse paratus). Powód ma zawsze Obrońcę, bo go w pozwie ustanowić musi; ale gdy Obrońca powoda niestaje po upływie terminu i wezwaniu go, należy uważać jakoby powód zrzekł się swego powództwa. W takiem położeniu, pozwany powinien być zwolnionym od poszukiwań, bez względu na wewnętrzną wartość sprawy, która pod rozbiór nieprzychodzi.

Jest to w harmonii z artykułem 1315 K. C. który na powoda, ciężar dowodzenia wkłada. To też artykuł 154 K. P. S. rozporządza, iż pozwany który ustanowił Patrona, będzie mógł niezłożywszy obrony, po jednem wezwaniu, stawić się na audyencyi i przeciw niestawającemu powodowi, uzyskać niestawiennictwo. Lecz jakiż jest skutek niepopierania? Objawiły się zdania niektórych autorów, że taki wyrok stanowczo spór załatwia, że należy go tylko skarżyć drogą oppozycyi

lub appellacyi. Inni wszakże zgodnie z dawniejszą praktyką Francuską, przed rokiem 1667 ustaloną, w takim wyroku, upatrują jedynie zwolnienie od pozwu, niewymagające oppozycyi i nieprzesądzające sporowi, poczem powód skutecznie nowy pozew może wydać (jeżeli nie zaszło przedawnienie). To ostatnie zdanie, odpowiada duchowi prawa i poparte jest jurysprudencyą.

Stronie wszakże, któréj powództwo oddalone jako niepoparte, wolno w ciągu dni 8-miu założyć oppozycyę.

Tu zwrócić potrzeba uwagę, iż artykuł 154 umieszczonym został przed artykułami oznaczającemi formy i termina do oppozycyi. Gdyby więc chciano zaoczność powoda wyjąć z pod prawideł zwyczajnych oppozycyi, umieszczonoby artykuł powyższy, na końcu Tytułu.

Może się czasem wydarzyć, iż przed wyrzeczeniem zaoczności powoda, pozwany wyniesie żądanie rekonwencyjne (wzajemne). Wówczas zaoczność powoda nieprzecina możności stanowienia co do tych wzajemnych żądań.

Rozumie się przecież, iż żądania rekonwencyjne, przez pozwanego wyniesione, o tyle tylko mogą bydź zasądzonemi o ile są sprawdzone i sprawiedliwe.

Ogólna bowiem zasada artykułu 150 K. P. S. znajduje, wówczas zupełne zastosowanie.

O JURYSDYKCYI KARNÉJ

W STOSUNKACH

MIĘDZY-NARODOWYCH.

(*dalszy ciąg.*)

4. *O prawie przytułku*

(de jure asylii).

Ze stanowiska działalności państwa, skierowanéj ku zapewnieniu porządku i bezpieczeństwa swoich osobników, rozważając prawo przytułku, możemy powiedzieć, że to jest ograniczenie jurysdykcyi panstwa, ustanowione nietykalnością podmiotów prawa, bądź w obrębie tegoż panstwa, bądź po za obrębem jego egzystujących. Ponieważ władza państwa jest terrytoryalna, to jest w obrębie jego terrytoryum obejmuje wszystkich znajdujących się tam osobników, ograniczenie więc jurysdykcyi w tymże obrębie, każe przypuszczać fikcyjne wyłączenie z tegoż, to jest exterrytoryalność, jakiéj w pewnych warunkach używają dotąd niektóre osoby, pod szczególną opieką prawa narodów znajdujące się, która mianowicie z po-

budek religijnych przywiązana była do pewnych miejsc, jako czci Boskiéj poświęconych. Od tego exterrytoryalnego asylium, całkowicie odrębne jest prawo przytułku, zapewnione nietykalnością terrytoryum państwa, na które schronił się, uchodzący przed wymiarem sprawiedliwości drugiego.

Pomimo odrębności stosunku prawnego, na którym się opierało dawne asylium religijne i w ogóle exterrytoryalne, od prawa przytułku dopuszczalnego w stosunkach międzynarodowych, mają one jednakże wewnętrzny związek, łączą się wspólnością pochodzenia. Ta sama myśl, która przewodniczyła utworzeniu przytułków w kościołach i klasztorach, która niedozwalała ścigania obwinionego w domach zagranicznych Posłów, sprzeciwiała się i dotąd niekiedy sprzeciwia, wydawaniu zbiegłego ścigającéj go władzy karnéj; myśl, że sprawiedliwość ludzka łączy się zwykle z namiętnością lub uprzedzeniem, że przeto kara często bywa zresztą i prześladowaniem, że przestępstwo nietylko jest krzywdą drugiego, ale i nieszczęściem samego sprawcy. [1])

W niniejszym więc rozdziale nauki, rzut oka historyczny na dzieje praw o przytułku, zacząć się musi od wzmianki o starodawném asylium, poczém odpowiednio do przyjętego układu, wypadnie wskazać obecny stan prawa przytułku, tak podług obowiązujących ustawodawstw jak i nauki.

Krótki przegląd historyczny prawa przytułku.

Pobożność czy zabobon u różnych ludów starożytnych ustanowiły instytucyę asylii, która przeniosła się do narodów

---

1) „Eorum miseri opportet, qui propter fortunam non propter malitiam in miseriis sunt,“ pōwiada Cycero (de Juvent).

chrześcijańskich i utrzymywała aż do wyrobienia się nowożytnych pojęć o państwie i społeczeństwie. Uczucie litości łączy się tu z nader słabemi wyobrażeniami o zakresie i attrybucyach władzy społecznéj w wiekach dzieciństwa cywilizacyi. Chociaż jednak są domysły o istnieniu téj instytucyi u wszystkich niemal starożytnych ludów; takowa dopiero u Hebrajczyków okazuje się w pewnym rozwoju (Bulmering. Asylrecht I cap.)

Przepis religijny u nich zapewniał w sześciu miastach poświęconych Lewitom, schronienie uciekającym przed karą lub zemstą nieumyślnym sprawcom zabójstwa lub pokaleczenia (lib. IV Mos. Num. XXV 6, 11. 12. Deuter. XIX 4, 5. 6. Jos. XX. 7, 9). Szło tu widocznie o powstrzymanie krwawéj zemsty tak pospolitéj u ludów pierwotnych, zwłaszcza tak namiętnych i zmysłowych, jak byli Semici (Bulmer. 21, 29). Prawo schronienia niesłużyło mordercom i zabójcom rozmyślnym, których nawet od ołtarza pochwycić i zabić było można. (Exod. XXI, 14. Deut. XIX, 11). Zgromadzenie miasta, w którém uciekający szukał schronienia, rozsądzało: czy może mu ono być udzielonem jako nieumyślnemu sprawcy zabójstwa czego dowodem być mogło, że niemiał przy sobie ani żelaza ani drewna, ani kamienia (Num. XXV 16, 17. 18), a natenczas zbiegły mógł mięszkać bezpiecznie w mieście, do którego uciekł, i tam zostawał aż do śmierci namaszczonego Arcykapłana[1]) [ibid. 25], potem zaś miał powrócić do domu (ibid. 28. Josue XX, 6). Jeżeliby zaś ścigający dosięgnął go po za granicą miasta ucieczki, tedy mógł bezkarnie dopełnić krwawej zemsty (Num. XXXV, 26. 27). Z drugiej strony dla ułatwienia ucieczki nieumyślnym zabójcom, prawo religijne chciało, żeby drogi do miast ucieczki prowadzące, były w dobrym stanie (Deut. XIX, 3). Komentatorowie mówią jeszcze, że chroniącemu się przed zemstą, dodawawani byli dwaj ludzie doświad-

---

[1]) Rozbiór komentarzy o znaczeniu tego terminu vid. Bulm. Asylr. c. II, st. 25 fg.

czeni dla eskorty (Saalsschütz Das Mosaische Recht, II Theil, i Bulmer. 28). Widać także ze słów Pisma św., że mięszkańcy miast poświęconych, mieli obowiązek bronić ściganego od napaści mściciela, ale to już chyba w obrębie tego miasta (Num. XXXV, 25); oraz że to prawo schronienia służyło nietylko żydom, ale i cudzoziemcom (ibid. 15). Zbiegli zaś służebnicy znajdowali prawo przytułku u tego, do którego się udali (Deut. XXIII, 15. 16). Jeżeli teraz zważymy, że chroniący się do miast poświęconych, doznawał wiele prywacyi, gdyż tracił dom i gospodarstwo, które stawało się albo stać mogło łupem mściciela, pozbawiony był życia familijnego i wielu wygód, to widzimy, że asylium starożydowskie miało podwójne znaczenie i cel. Z jednej strony powstrzymywało krwawą zemstę, z drugiej było pewnym wymiarem sprawiedliwości na winowajców nieostrożnych; a nadto instytucya ta wyświeca myśl polityczną: powstrzymać żydów od szukania przytułku w obcych krajach, gdzie narażeni byliby na szkodliwy wpływ bałwochwalstwa (Montesquieu l'Esprit des loix, lib. XXV, ch. 3 Bulmer. 28, 29).

Wyobrażenia religijne starożytnych Greków, wielce sprzyjały rozwojowi tej instytucyi; nigdzie też może nie była ona tak rozpowszechnioną i tyle nadużytą (Plutarch de Superst. N. 197. Montesq. l. c.) Były różne asylia. Jedne, jak ołtarze Tezeusza w Atenach, ołtarz Haryty i świątynia Minerwy (Ateny), służyły dla nieszczęśliwych, jako to dla zdetronizowanych Książąt, wygnańców i nieostrożnych sprawców zbrodni (Petitus Comentarii in leges Atticas pag. 81, t. I, ed. Wessel Statius Thebais XII, v. 481. [1]) Dłużnicy uciekający przed wierzycielami, chronili się do świątyni Dyanny w Efezie (Plut. De vitando aere alieno IV, 10), tamże chronili się zbiegli niewolnicy, oraz do świątyni Heby we Phlias i mogiły Tezeusza

---

[1]) Huc victi bellis, patriaque a sede fugati
Regnorumque inopes, scelerumque errore nocentes
Conveniunt, pacemque rogant, — powiada Stacyusz w Tebaidzie.

(Simon. Des Asyles dans l'Histoire de l'Acad. des inscript. Paris 1746, pag. 38): nawet zbrodniarze skazani na śmierć znajdowali przytułek w świątyni Aphrodisium, Jowisza i Trivii na Samotrace, Cerery i Prozerpiny w Hermionie, na górze Phomae, w świątyniach Pallady w Lacedemonie i Kalydonie, oraz w mieście Paphos (Plut. de Superst. IV, pag. 197. Sim. l. c.), które to asylia służyły również mniejszym przestępcom i dłużnikom [Bulmer. 43, 44] [1]). W Atenach prawo przytułku było dosyć określone. Rozróżniano umyślnego od nieumyślnego zabójcy, co rozpoznawali Efeci (Heffter Athen. Gerichtsverfassung, Cöln 1822, str. 49). Ostatni szedł na dobrowolne wygnanie i powrót jego zależał od dozwolenia pokrzywdzonego (Heffter l. c. 135). Prawo przytułku niesłużyło pozbawionym czci (ἄτιμοι) i zdrajcom (S. Petitus l. c. 84. Heffter Athenische Gerichtsverf. 79). Wnoszą także z odezwy Ateńczyków do Beotów (Thucyd. IV, 98), że asylia tamtych, przeznaczone były dla mimowolnych sprawców krzywdy lub szkody, nie zaś złośliwych rozmyślnych zbrodniarzów.

W ogóle jednak, prawo przytułku w Grecyi dawało powód do wielkich nadużyć [Tacitus Annales lib. VII, c. 60], [2]) to też zgwałcenie przytułków, chociaż jako świętokradztwo (ἱεροσυλία) karane przekleństwem, wygnaniem, a nawet śmiercią, nieraz się zdarzało [3]) [Brouver Histoire de la civilisation morale et religieuse des Grecs v. VIII, p. 349, cyt. Bulm. 47). Oprócz wydarzającego się niekiedy porwania lub zabicia

---

[1]) Były także asylia służące dla wszystkich bez wyłączenia zbiegów, jak np. przybytek Kadmusa w Tebach (Simon. l. c.) i świątynia Poseidona na wyspie Kalaucyi (Strab. l. VIII, c. 6, 14).

[2]) Crebrescebant (mówi Tacyt) graecas per urbes licentia atque impunitas asyla statuendi: complebantur templa pessimis servitiorum; eodem subsidio obaerati adversum creditores, suspectique capitalium criminum receptabantur. Annal. III, 60.

[3]) Le droit d'asyle est quelquefois aussi pernicieux pour la sécurité de l'etat qu'il est avantageux pour celle des brigands; c'est le droit qui de tous les autres a été le plus souvent violé. Limb. Brouver. Hist. de la civil. mor. et rel. de Grecs Groningue 1842, t. VIII, pag. 319.

zbiega w samém asylium, czego przykłady czytamy w Tucydydesie (Hist. T. I, c. 126, 128, 134), chroniący się mógł być zmuszony do poddania się głodem albo zagłodzony, jak np. Pauzaniasz w świątyni Minerwy (Ατηνη χαλζιοκῆς). Nadto gdy w czasach rozprzężenia rzeczpospolitych Greckich po śmierci Aleksandra W. wśród niesnasków i powszechnego zepsucia, złoczyńcy i burzyciele zbyt często korzystali z nietykalności przytułków: starano się ograniczyć te ostatnie i już Cesarz August skasował asylium świątyni Efezkiéj, którego obręb tak się był rozszerzył, że całe miasto wystawione było na bezkarne grasowanie złoczyńców (Strabo XIV, 23). Tyberyusz żądał legitymowania tych przytułków (Tacit. Annal. lll, 63), a nawe miał podobno znieść je w części (Svetonius lib. I, c. 37). To jednak nie zapobiegło nadużyciom, na które znacznie późniéj jeszcze się uskarżano. [Tac. l. c. Bulmer. 38, 50. Montesq. Oeuvr. compl. ed. 1846, pag. 416.] [1])

Wraz z wielu innemi rzeczami Greckie asylium przeszło do Rzymu (Schwegl. Röm. Gesch. 1 Bd. 1 Abth. cit. Bulm. 59). Chociaż podanie przypisuje ustanowienie pierwszego przytułku w Rzymie, założycielowi tego miasta, jednak dzieje świadczą o późniejszym dopiero rozwoju téj instytucyi w Rzymie, a z rzadkich nader wspomnień o niéj z czasów królewskich i republikańskich miarkują, że rozwinęła się dopiero po zetknięciu z Grecyą [2]) [Bulmer 60]. Jakoż w czasach dopiero cesarstwa dają słyszeć skargi o nadużycie prawa przytułku. (Tac. l. c.) Ta również okoliczność, że społeczeństwo rzymskie wcześniéj niż greckie wyszło z pierwotnego zamętu, wczesny rozwój urzędów i sądownictwa, instytucya trybunów zabezpieczająca od uciemiężeń, złagodzenie ustaw karnych w czasach

---

[1]) „Ceçi (le droit d'asyle),“ mówi Montesq., „ne régarda d'abord que les homicides involontaires: mais lorsqu'on y compris les grands criminels, on tomba dans une contradiction grossière: s'ils avaient offensé les hommes, ils avaient a plus forte raison, offensé les dieux.

[2]) Samo nazwisko asylium (ἄσυλον) jest greckie ze źródłosłowem ασυλάω, albo ασυλ·η. Bulmer 32.

rzpltej: wszystko to czyniło instytucyę przytułku, mniej potrzebną, a tem niedogodniejszą, że niezgadzała się z silnie uorganizowanym rządem, jakim odznaczało się państwo Rzymskie (Bulm. 61). Asylium więc w Rzymie służy głównie dla zbiegłych niewolników, których los aż do późnych czasów cesarstwa był bardzo ciężki (id. 62, 68). Za miejsce schronienia służyły świątynie, ołtarze, poświęcone gaje, podobnie jak w Grecyi, ale dopiero lex, albo senatusconsultum, nadawały im to znaczenie. (Walter. Röm. Rechtsgeschichte Bonn 1845. I. 184). Sztandary i orły Rzymskie, miały także znaczenie świętości przytułków (Simon. 40. Tacitus. Annalium. LI c. 39).

Cesarze nadali to znaczenie własnym posągom lub innym wyobrażeniom (Inst. 1, 8 Dig. Ulp. 1, 2. Seneca. De clem. c. 18.) Jednak Rzymskie asylium różniło się od Greckiego, iż nieuwalniało zbiegłego całkiem od kary; ale, jeżeli zbiegły był niewolnikiem, uzyskiwał prawo dochodzenia swéj sprawy przez zwierzchność (L. I Dig. I. 12. De of. praef. urbi). To samo tyczyło się i innych zbiegów wolnego stanu, oskarżonych, albo skazanych niesprawiedliwie (Callistr. L. XXVIII § 7 Dig. de poenis. L. V. Dig. 47. De extraord. crim. L. XVII Dig. 21. De aedilicio edicto). Nadużycia tego prawa spowodowały różne edykta cesarskie naznaczające kary na uzurpatorów lub ograniczające asylium. Tak edykta Cesarzów Walentyniana, Teodozyusza i Arkadyusza, ograniczyły prawo przytułku do 10 dni i to z warunkiem, że chroniący się mieli za sobą powody usprawiedliwające: w przeciwnym razie sądzeni byli podług całej surowości prawa ([1]) (Cod. Theodos. de his qui ad stat

---

([1]) Eos qui ad statuas, vel evitandi metus, vel creandae invidiae causa confugerint, ante diem 10 mam neque auferri ab aliquo neque discedere sponte perpetimur: ita tamen ut se certas hauberint causas, quibus confugere ad imperatoria simulacra debuerint, jure ac legibus vindicentur: sin vero proditi fuerint artibus suis invidiam inimicis creare voluisse, ultrix in eos sententia proferetur.

confug. I. 25). Później jednakże prawo przytułku znacznie się rozszerzyło. (Hélie § 691).

Po przyjęciu chrześcijaństwa prawo przytułku otrzymały kościoły ([1]). Wśród zamętu w jakie pogrążyły Cesarstwo, napady barbarzyńców, anarchia wojskowa i niesnaski wewnętrzne, instytucya ta nabrała tak wielkiego znaczenia, iż niebyło zbrodni, którejby ucieczka do świątyni, za dopełnieniem tylko pokuty kościelnej, nieuczyniła bezkarną ([2]). Instytucya ta szczególniej rozszerzyła się na Zachodzie w epoce rozprzężenia i anarchii cechującej okres dziejów od śmierci Karola W. do XIII w., kiedy już Papieże zwrócili uwagę na nadużycia prawa przytułku i starali się je ograniczyć. (Hélie § 693). Na Wschodzie asylium niezmiernie rozszerzone od czasu Teodozego II-go, ([3]), a zwłaszcza przy Leonie z Tracyi ([4]), ograniczył nieco Jutynian ([5]), (L.II Cod.Nov XVII 7), ale przy rostroju państwa Byzantyńskiego w ostatnich jego wiekach stało się prawie nieograniczonem, lubo często przez władzców świeckich było gwałcone (Bulmer. 96). Niemniejszą rozciągłość miało u Sławian (Maciejowski Hist. prawod. Sław. III, § 158). Zbiegli niewolnicy, dłużnicy, ludzie wolni zagrożeni na życiu, szczególniej używali prawa przytułku, nietylko w samych kościołach, ale i przyległościach tychże, jako to: przy

---

([1]) Fideli devotaque praeceptione cancimus, nemini licere ad sacrosanctas ecclessias confugientes abducere. Cod. II. De his qui ad eccl. confug.

([2]) Nulla sit culpa tam gravis ut vita non conceditur propter timorem Dei et reverentiam sanctornm mówi Baluzius. cit. Hélie § 693.

([3]) Pateant summi Dei templa timentibus: nec solia altaria et oratorium templi circumjectum, qui ecclesias quadripartito parietem septu concludit, ad tuitionem confugentium sancimus esse proposita: sed usque ad extremas fores ecclesiae confugientibus avam salutis esse praecepimus. Cod. Teod. 11.

([4]) Nullos poenitus cujuscumque conditionis sint, de sacrosanctis ecclesiis orthodoxae fidaei expelli aut trahi v. protrahi confugas, nec pro his venerabiles Episcopos exigi quae ab ipsis debeantur l. II Cod.

sionkach, ogrodach, także w klasztorach w całym ich obrębie (Bulmer. 101). Kapitularze Karola W. i Ludwika pobożnego zagrażały śmiercią gwałcicielom przytułku; pospolicie jednak tacy karani byli grzywną i exkomuniką, (Hélie § 693).

Nadużycia prawa przytułku pierwszy starał się powściągnąć Innocenty III, wyłączając od téj łaski rozbijających po drogach publicznych i rabusiów (depopulatores agrorum) r. 1200. Poźniej Grzegorz IX rozszerzył to wyłączenie do wszystkich morderców w ogólności; a Innocenty IV naznaczył kary na duchownych ukrywających zbójców lub ich wspólników (Bulmer 91, 9 . Hélie § 693). Od tego czasu zaczęto rozróżniać przestępstwa odpuszczalne i nieodpuszczalne (remissibiles et non remissibiles) ([1]). Do liczby tych ostatnich zaliczono: porywanie ludzi, pojedynki w kościele, świętokradztwo, usiłowanie zabójstwa przez zasadzki w kościołach (Julius Clar. Quest. Jur. XXX. 59. Hélie l. c. Bulmer 105).

Wszakże dopiéro od XVI w. pomyślano stanowczo o usunięciu tego prawa przytułku, które dawne przywileje i religijność średniowieczna zapewniały nietylko miejscom poświęconym, ale całym jurydykom kościelnym i klasztornym (imunitates ecclesiae), tworząc z nich pewien rodzaj status in statu. Uskuteczniła to władza świecka. Naprzód, we Francji, Fran-

---

([5]) Templorum cautela non nocentibus sed laesis datur a lege; et non erit possibile utrumqne tueri cautela sacrorum locorum et laedentem et laesum. Neque homicidis, neque adulteris, neque virginum raptoribus, deliquentibus terminorum custodies cautelam, sed etiam inde extrahes et supplicium ei inferes.

([1]) Doit savoir (powiada Batelier, Grand Coutum. II 9 ect. Hélie § 693), que l'église est ordonnée estre refuge aux delinquans qui y veulent prendre refuge et retourner pour prendre et avoir l'immunité de l'église. Mais la loi nouvelle est que l'église fut ordonnée a estre refuge aux delinquens en cas remissible.

ciszek I ([1]) i Henryk II ([2]) w latach 1539 i 1547 upoważnili do ścigania dłużników i przestępców nawet w obrębie jurydyk kościelnych (Hélie § 694); później zaś w r. 1753, Ludwik XV, zniósł ostatecznie immunités des églises, pozostawiając władzom kościelnym prawo ujmowania się (intercessio) za skarconym (Bothe in Zeitschr. für Alterthumwis, 1838 cit. Bulm. 101).

W Anglji gdzie „privilege of. sanctuary" było bardzo rozległe (Blackst. Coment. IV 382), zostało całkowicie zniesione w r. 1624 ([3]). (Bulmer. 105). Dłużej owe immunitates, utrzymywały się w Niemczech, gdzie faktycznie usunięte zostały dopiéro w XVIII w., lubo de jure w niektórych państwach, dopiéro w naszym wieku, już to wyraźnie, już to pośrednio, pominięciem ich w ustawodastwie, jako nieistniejące, zniesione zostały ([4]), (Bulmer l. c. Pözl. Asylr. in Bluntschli St. Wört I. 502. Hélie § 694).

([1]) Edykt Franciszka z r. 1539: „Qu'il n'y aura lieu d'immunité pour debtes ni autres matiéres civiles et se pourront toutes personnes prendre en franchise et sauf à les reintégrer quand il aura prinse de corps decernée à l'encontre d'eulx sur les informations faictes des cas dont ils sont chargés et accusés et qu'il en soit ainsi ordonné par le juge." Hélie § 694

([2]) Edykt Henryka II z r. 1546, znosi pośrednio asylium jurydyk kościelnych: „Parci devant il n'estoit loisible ni permis de prendre un delinquant en franchise d'église ou autre lieu sainct. Mais par les ordonnances dernières est dit que toutes personnes se pourront prendre en franchise," mówi I. Imbert. Pract. Indic. cit. Hélie § 694.

([3]) Podług praw staro-angielskich, zbiegły do świątyni, po dopełnieniu pokuty, nieulegał zasłużonéj karze śmierci, ale pozostawał pod infamią dziedziczną (corruption of blood), ulegał bannicyi i konfiskacie majątku (good and chattels). Blackst. Com. N. 332. Lewis 57 .

([4]) W Prusach zniesione przez Allgem. Land. II Th. lit. II §, 175. w Saksonii post. król. 19 Lutego 1827. w W. X. Sax.Wejmarskiem ust. 7 Października 1823. W innych państwach Niemieckich wprost pominięte. W Hiszpanii jus asylii zniesione przez Kortezy w r. 1813, przywrócił Ferdynand VII w r. 1817; ostatecznie zniesione w r. 1833. Również w Portugalii od r. 1822. (Schmelzing. Systemat. Grundriss.

Th. § 357. Również konkordat austryacki z r. 1855 (w art. XV), zapewniał, zresztą nader ograniczone prawo przytułku kościołom. (Strauch in Bluntschli St. Wört. I. 180). Wiadomo jednak że ten konkordat znacznie już nadwerężony w r. 1867, całkiem przestał obowiązywać od r. 1870.

Podobne immunitates, jak kościoły i instytucye religijne, miały w wiekach średnich niektóre instytucye świeckie. Pochodziło to częścią bezpośrednio z ducha instytucyi feodalnych, w części zaś stąd że naówczas większa część urzędów świeckich w Europie Z-ej sprawowana była przez duchownych a nawet jak wiadomo, wielu Biskupów i Opatów było Książętami udzielnemi. (Bulm. 107). Takie przywileje miały pałace Królów i Książąt panujących, izby sądowe a nawet prywatne mięszkania Sędziów i urzędników (ld. 108). Nietykalność domów osób panujących przeniesiona została naturalnie na domy Posłów jako zastępców monarszych. Wiadomo że wszystkie narody cokolwiek uobyczajone szanowały nietykalność Posłów (Bluntschli Dr. Int. § 19). Z końcem XVI w. kiedy stałe poselstwa po dworach Europejskich zaprowadzać zaczęto, nietykalność mięszkań Posłów i ich ruchomości, uznano za jeden z najpierwszych przepisów Pr. Narodów (H. Grot. de jure bel. ac pac. L. II c. XVIII. c. XIX § 8. 9). Z nietykalnością tą podług pojęć ówczesnych, połączone zostało jus asylii, na sposób tego jakiego używały jurysdykcje kościelne, którego zresztą rozciągłość była różna, podług zwyczajów miejscowych traktatów i uznania Panujących, do których Posłowie byli akredytowani (Miruss. Gesandschafts. I § 358). Owe jus franchisiae s. franchisiarum (Franchise du quartier. Quartierhoheit) w Madrycie, Wenecyi, Rzymie, obejmowało całą dzielnicę miasta otaczającą dom posła: podobnież we Frankfurcie w czasie koronacyi Cesarzów (Bulmer 125). W całym tym obrębie, władze krajowe niemogły ścigać przestępcy, ani spełniać żadnych funkcyj sądowych i policyjnych, bez upoważnienia Posła. Przywiléj ten wywoływał liczne zajścia, między poselstwem a władzą krajową (cf. Ch. Martens Causes celèbres I. c. 10. II 371, 373, 376), które skłoniły nareszcie rządy do zamknięcia go w ciaśniejsze ramy. (Martens. Précis § 210 220. Miruss. Ges. I. 359, 362. Klüber § 208. Bulmer 128).

I w nauce tak rozległe prawo jurydyk poselskich, nigdy niemiało uznania (H. Grot. de Jure bel. lib. II c. 18 § VIII

2. Bynkershoek. De foro legatorum c. PXI). Wprawdzie niektórzy z dawniejszych publicystów dopuszczają pewne asylium w pałacach poselskich, utrzymując że gdy idzie o ukaranie drobnych przestępstw niezagrażających spokojności państwa w pewnych razach lepiej jest cierpieć ich bezkarność, niż wywoływać przykre zajścia z reprezentantem obcego Monarchy. (Vattel. Dr. nat. liv. IV § 118. Saalfeld. Handb. s. 152). Ale zresztą, wszyscy nowsi publicyści i większa część dawniejszych zgadzają się na to, że ów przywilej żadną miarą w państwach Europejskich tolerowany być niemoże. (Heffter 212, Bluntschli § 200, Weaton. Elém. du dr. int. ed. III, t. I p) 201, albo też odwołują się do tego, że wszędzie został zniesiony (Martens § 220. Schmelzing Syst. Grund. § 351. Klüber 208. Miruss. 1, § 362). Nawet w Turcyi gdzie dawne przywileje poselstw i konsulatów Europejskich utrzymały się dotychczas, objawiać się zaczyna dążność ku usunięciu wyjątkowego ich położenia ([2]).

Z analogii względem prawa przytułku religijnego, z wielu przykładów historycznych, z wyrażeń niektó-

---

[1]) Już Papież Syxtus V, chciał ograniczyć asylium poselskie, zaś Innocenty XI bullą r. 1682, ściśle je określił, znosząc przywiléj zwany jus franchisiarum, tamujący wymiar porządku i sprawiedliwości w dzielnicy miasta przyległéj poselstwom. (Miruss. Gesandtsch. 1 § 359). Również w Madrycie przywilej ów w r. 1684 zamknięty został obrębem domów poselskich. W Portugalii zniesiono ten przywiléj w r. 1748 (Miruss. Ges. § 632). W jednéj Wenecji utrzymał się w pewnym stopniu do końca istnienia tej rzpltej. W naszym wieku nigdzie już nieistniał, tylko Stolica Apostolska deklaracyą r. 1815, dozwoliła na udzielanie schronienia w domu poselskim obwinionym o małe przestępstwa. (Heffter. dr. de G. p. 131. Kluit. 94.) Martens Causes célèbres. ed. 1827 v. I. p. 326). Nowa ustawa Włoska z Maja r. z. o rękojmiach dla Papieża uznaje pewne asylium w Watykanie i Lateranie.

([2]) cf. Okólnik Wysokiéj Porty z Czerwca 1869 r. względem kapitulacyj zawartych z różnemi państwami Europejskiemi, o położeniu ich poddanych w państwie Ottomańskiem.

rych pisarzów starożytnych ([1]), wnosić możemy, że u narodów starożytnych zwłaszcza u Greków i Rzymian, terrytoryalne prawo przytułku było znane i praktykowane. U starych Greków dawno przyjęty zwyczaj gościnności dla cudzoziemców (πρόξενοι) szczególnych względów i opieki udzielał zbiegłym przed prześladowaniem z obcego kraju (ἱκέται). W dziełach Xenofonta czytamy pochwałę Ateńczyków za gościnność udzielaną wychodźcom różnych krajów. Pierwotne dzieje Rzymian mówią o przytułku otworzonym przez Romulusa wszelkiego rodzaju wychodźcom ([2]). Stosunki narodów starożytnych, które wygnanie z kraju czyniły prawie równoważnem śmierci, nieobowiązywały do żadnych prawie ograniczeń prawa przytułku, ze względu na interes drugiego państwa (Hélie § 694. Pözl. 1501, Strauch 1,180).

Nic w tej mierze określonego nieznajdujemy w chaotycznym stanie państw średniowiekowych: z utrwaleniem atoli do pewnego stopnia ich jedności politycznéj i z zawiązaniem bliższych nieco stosunków, zaczęto uznawać potrzebę zastosowania się pod względem przyjmowania wychodźców, do obowiązków wynikających z obcowania międzynarodowego. H.

([1]) Przytacza je H. Grotius (de Jure bel. ac p. lib. II c. XXI. § 5—7.

([2]) O terrytoryalnem asylium mówi Stacyusz w Tebaidzie lib. XII.

Fama est defensos acie post busta paterni
Numinis, Herculeos sedem fundasse nepotes.
Sic sacrasse loco commune, animantibus aegris
Confugium.

Cycero powiada że takie asylium służyć ma dla nieszczęśliwych nie zaś złośliwych: eorum, miseri opportet qui propter fortunam non propter malitiam in miseriis sunt. (De Inv. lib. II c. 36). Również Tacyt: Principes instar deorum esse, sed neque a diis nisi justas supplicium preces audiri. An. III. c. 36 N. 3.

Hinc lucum ingentem quem Romulus acer asylum.
Retulit. Virg. Aen. VIII.
Romulus ut saxo, lucum circumdedit alto.
Quilibet huc inquit, confuge, tutus erit. Ovid. Fast. 4.

Grotius wspomina (Lib. II c. XXI, § 5), o traktatach już w XV w. zawartych, w których zalecona była deportacya wychodźców. Ze i umowy względem wydawania takich osób, niebyły całkiem nieznane, mówiło się wyżéj. Wszelako prawo przytułku dla wychodźców zagranicznych zawsze było uznawane, a prześladowania religijno-polityczne wywołane przez reformacyę, dawały okazyę do częstego jego zastosowania. Hollandya, Polska i Węgry, kraje najszerszéj tolerancyi religijnej w XVI i na początku XVII w. pełne były wychodźców prześladowanych za opinje religijne. Faust Socyn Włoch zbiegłszy od prześladowań inkwizycyi, przybywa do Polski i tworzy sektę, którą zbyt radykalne zasady potępiły, nietylko w krajach katolickich ale i w protestanckich. Z drugiéj strony, Książę Kurbski uciekłszy przed oprycznikami Cara Iwana Groźnego, gościnnie przyjęty i obsypany dostojeństwami w Polsce, bezpiecznie strofuje dawnego swego Monarchę. Protestanci Czech i Austryi prześladowani w dziedzicznych krajach Cesarstwa, znajdują bezpieczny przytułek w Węgrzech, pod tarczą swobód korony ś. Stefana. Tamże znajdują schronienie, wygnani przez powstającą nietolerancyę Aryanie Polscy. Król Pruski zaludnia Hugonotami Francuzkiemi stepy Brandeburskie, a cesarz Leopold tworzy osobny okrąg w wyludnionych okolicach południowych Węgier, dla Sławian opuszczających ziemię ojczystą przed naciskiem Turków.

„Kwestya terrytoryalnego przytułku (mówi Mohl), niejest wcale nową: we wszystkich czasach byli wychodźcy wywołani z własnego kraju bądź ogólnym jego stanem, bądź prywatnemi okolicznościami. Ale w naszym wieku, weszła ona w zupełnie inne położenie, częścią skutkiem znacznie dziś większej liczby takich wychodźców, częścią przez solidarność opinii demokratycznej między politycznymi wychodźcami, szczególnie też skutkiem teraźniejszej szybkości i łatwości w kommunikacyach, które dają możność przygotowania i przyprowadzania do skutku przedsięwzięć, w stronach częstokroć

oddalonych." (Die völker. Lehre v. Asyle in Staatsr. I. 637).

W istocie nowa epoka dziejów, inaugurowana przez radykalne zmiany, tak w systemacie państw Europejskich, jak i w wewnętrznych ich urządzeniach, wśród niesłychanych dotąd pogwałceń prawa narodów, jakich był świadkiem koniec wieku zeszłego i wojen krwawych wywołanych przez rewolucyę Francuzką, nadaje kwestyi niniejszej nierównie większe znaczenie od tego, jakie mieć mogła przedtém. Wśród chwitowej ciszy, jaka zaległa Europę po wielkich burzach początku obecnego wieku, powstała myśl solidarności wszystkich państw ucywilizowanych w obronie pewnej zasady politycznej, przeciwko wszelkim nieprzyjaznym jej zamysłom. Ta myśl na pozór humanitarna, w gruncie jak się okazało niewolna od zarzutu egoizmu, natchnęła projekt ś. przymierza. Zrazu nie było tu mowy o narzucaniu państwom i narodom zobowiązań niezgodnych z ich niepodległością polityczną: chciano tylko a raczej wyrażano życzenie, by państwa chrześcijańskie poczuwały się do bratniego obowiązku pomagania sobie przeciw nieprzyjaciołom moralnego i prawnego porządku świata ucywilizowanego (1). Ale platoniczny taki współudział nie odpowiadał już wymaganiom polityki inaugurowanéj na zjazdach w Opawie i Weronie. Okazało się że wcielenie owéj myśli

---

(1) W protokóle Aktu Ś-go Przymierza, powiedziano: Les monarques contractans demeureront unis par les liens d'une fraternité indissoluble et se considerant comme compatriotes, ils se prêteront en toute occasion et en tout lieu assistance, aide et secours: se regardant envers leurs sujets et armées comme pères et famille, ils les dirigeront dans le même esprit de fraternité, dont ils sont animés pour protéger la paix et a justice.

En consequence, le seul principe en vigueur, soit entre les dits gouvernements, soit entre leurs sujets, sera celui de se rendre réciproquement service, de se temoigner par une bienveuillance inalterable, l'affection mutuelle dont ils doivent etre animés, de ne se considérer tous que comme membres d'une même nation chretienne.

wymaga ustalenia w całej Europie jednostajuych urządzeń politycznych podług normy uchwalonej przez większość, albo przez państwa mające przewagę, co wprowadzało do prawa publicznego Europy zasadę prawidłowego mięszania się do spraw wewnętrznych, któregobądź państwa i niechcący, uprawniałoby ujarzmienie państw słabsznych przez mocniejsze. Ostatnim wyrazem takiego systemu miało być zastosowanie do niechętnych przyjętej normie polityticznej, owej reguły którą Beccaria stawiał jako najpewniejszy środek na złe moralne ([1]). Atoli myśl zamknięcia drogi niechętnym istniejącemu porządkowi rzeczy do protestowania przeciwko niemu przez ucieczkę lub wychodźtwo, okazała się równie mylną lub przynajmniej zawczesną, jak upowszechnienie jednostajnej zasady politycznej, drogą uprawnionej interwencyi w sprawy wewnętrzne państwa ([2]). Dopóki to ujednostajnienie w moralnym porządku rzeczy nie stanie się nieodzownem, dopóty solidarność państw do której wzywało S-te Przymierze, może być tylko sztuczna i zwodnicza, dopóty też trudne będzie życzenie iżby terrytoryalne asylium dla pewnych kategoryi winowaj-

---

(1) La persusione di non trovare un palmo di terra, che perdoni ai veri delitti, sarebbe un mezzo eficacissimo per prevenirli. Dei delit. e del. pene c. XVI.

(2) Myśl takiej solidarności państw rozwija wymowny artykuł pisma: Oesterreichischer Beobachter, zamieszczony w Monitorze Francuzkim z 19 Lutego 1824; w którym asylium terrytoryalne dla przestępców politycznych stanowczo jest potępione: Un tel droit illimité de protection quand même le pays dans lequel il est honoré et s'exerce au détriment des autres se proclamerait le pays de la liberté, ne peut etre qu'une anomalie du droit degens, qu'il n'est pas plus raisonable de défendre, que ces asyles, que trouvaient autrefois les criminels au pied des autels et qui ont été si souvent et si amèrement decriés... S'il est un criminel dont on puisse dire qu'il a lésé, la societé humaine et civile dant toute leur acception, cela doit assurement s'appliquer aux auteurs des revolutions premeditées et a leurs complices immédiats. Et qui pourrait encore avoir des doutes a cet égard depuis que, par des nombreuses alliances, qui deviennent tous les jours plus étroites, il s'est formé entre les souverains et les peuples de l'Europe un véritable corps federatif, dans lequel aucun membre ne peut etre mutilé, blessé ou gangrené, sans que tous les autres n'en souffrent, plus ou moins eux mêmes

ców stało się takimże anachronizmem, jakim dziś byłoby asylium kościelne albo jus franchisiarum (Berner. Wirkungkr. s. 192. Marquardsen. 48 Bluntschli. Statsw.—524) A żądadanie in concreto zamknięcia owego asylium ze względu na stosunki pokoju i przyjaźni między państwami, może się jeszcze wydać niedyskretnem i stronniczem (Mohl. Statsr. I. 640).

Skoro więc dotychczasowe stosunki państw Europejskich dopuszczają istnienia terrytoryalnego asylium, należy choćby w krótkości określić: 1-o jego zasadę, 2-o jego zakres, 3-o warunki: wszystko to zaś tak podług zwyczajów międzynarodowych i ustaw obowiązujących, jak podług zaleceń nauki: tylko że tym razem za dogodniejsze uważamy poprzedzenie krótkiemi uwagami teoryi, przeglądu istniejącego porządku, rzeczy.

Do do zasady i zakresu prawa terrytoryalnego przytułku, w znacznej części możemy się odwołać do prawideł wyrozumowanych w rozdziale o zakresie jurysdykcyi karnej i extradycyi. Skoro tylko niestawiamy jako postulat, koniecznej alternatywy ukarania albo extradowania przestępcy, podlegającego dochodzeniu władzy karzącej drugiego państwa, już tem samem przyznajemy dopuszczalność asylium dla tego delikwenta który z obrębu właściwej dla niego jurysdykcyi, chronił się na nasze territorium (Heffter. § 63. Bluntschli § 394.

Inna jest kwestya, czy udzielanie takiego asylium jest prawem czy też i obowiązkiem państwa. Mimo dowodów jakieby w tym względzie pro i contra stawić można, statecznie obowiązujący charakter takiego prawa odrzucony jest tak w praktyce jak i nauce tą maxymą Prawa Narodów, że państwu każdemu służy prawo stawiania warunków pod jakiemi pobyt na jego territorium dozwolony być może. (Mohl. 718. Pözl. 502. Heffter. p. 124. Bluntschli § 397.

Co do zakresu prawa przytułku, przedewszystkiem rozróżnia się tu własnokrajowców od cudzoziemców: Dla pierwszych jest ono poniekąd obowiązkiem państwa, przynajmniej niepo-

dobna państwu, oprócz chyba wyjątkowych okoliczności, odpychać powracających z zagranicy własnych poddanych, albo wypędzać ich z kraju (Pözl. 552 Heffter § 62 p. 124. Bluntschli § 368); gdy bowiem trudno wymagać, żeby drugie jakie państwo przyjmowało individuum, którego wyrzeka się własna ojczyzna, taki stan rzeczy dałby początek pewnej klassie osób bez ojczyzny (Heimathloses), któreby nigdzie nieznajdowały przytułku. (Bluntschli Dr. int. § 369'). Co więc się mówiło o warunkach jakie państwo stawiać może względem wolnego pobytu na jego territorium, to się odnosi głównie do cudzoziemców. Pomiędzy tymi, wyróżnia się pewne klassy przybyszów, którzy podług ustaw państwa, albo traktatów z obcemi państwami, mają pobyt bezwarukowo wzbroniony. (Pözl. l. c. Bluntschli Dr. In. § 382). Takiemi są osoby, podlegające extradycyi jako przestępcy, albo deportacyi, ze względu na przypisywane im czyny lub zamiary zakłócenia pokoju międzynarodowego. (Pözl. l. c. Mohl. 719).

Warunki pod jakiemi osobom niepodlegającym powyższemu wyłączeniu, dozwolony bywa pobyt na ter. obcego państwa, w części wynikają z ustaw organicznych tegoż państwa, w części zaś określone bywają specyalnemi ustawami, albo co najczęściej, podlegają dowolnemu uznaniu władzy zwierzchniej państwa, (Pözl. 502, 503, Mohl. 718 Marquards. in Welck, St. Lex. 3-te Lief. II, Th. s. 13). W razie naruszenia tych przepisów, albo niekiedy celem zapobieżenia podobnym naruszeniom, udzielone zagranicznemu wychodźcy asylium ogranicza się, już to zabronieniem mu pobytu w pewnych miejscowościach, np. w stolicy, albo blisko granic państwa, z którego on pochodzi (internatio), już to wskazaniem miejsca pobytu, pod zagrożeniem uwięzienia lub wydalenia z kraju, w razie niedozwolonego opuszczenia tego miejsca (confinatio), przy rozciągnięciu zazwyczaj dozoru policyjnego nad danym wychodźcem; nakoniec—deportacyą czyli wywytransportowaniem do granicy innego państwa, ze wzbronieniem powrotu (Pözl. 503, Mohl. s. 686 fg. cf. s. 712. Heffter

§ 63*a*, p. 132. Bluntschli. Dr. int. § 398. Strauch. Asylr. in Bluntschli St. Wört. 1869, I Bd. s. 181).

Celem powyższych ograniczeń terrytoryalnego przytułku jest zapobieżenie zakłóceniu pokoju tak zewnętrznego ze strony państwa z którego wyszło wychodźtwo, jak i wewnętrznego, ze względu na niebezpieczeństwo nagromadzenia osób, których sposób myślenia i zachowanie wzbudza wątpliwość już przez to, że znajdują się w rozbracie z ustawami i rządem swéj ojczyzny (Heffter § 63*a* Mohl 754). Albowiem państwo udzielające przytułku, winno dać do poznania, że przyjmując zagranicznych wychodźców przez ludzkość i tolerancyę; względem stosunków politycznych drugiego państwa jest całkiem bezstronnem i pod żadnym pozorem niema styczności z nieprzyjaznemi dla tego ostatniego zamysłami. (Heffter l. c. Bluntschli Dr. int. 396). Środki ostróżności w widokach spokojności ościennego państwa powzięte, stosują się jeszcze do różnych topograficznych i etnograficznych warunków; tém ostrzejsze im większa łatwość przebycia granicy (gdy np. niema naturalnej granicy wodnej, albo górnej), im bliższe stosunki łączą mięszkańców dwóch państw ościennych. W państwach małej rozciągłości, albo których posiadłości niesą skupione i zaokrąglone, (jak np. w państwach Niemieckich), wydalenie niebezpiecznych wychodźców może być jedynym środkiem prewencyjnym. (Heffter. p. 132. Mohl. 756, 757). W każdym jednak razie, użycie tych środków ma być w harmonii z ustawą organiczną państwa i niejest ono obowiązane czynić więcej w interesie ościennego, nad to, co uczyniłoby dla własnej spokojności w zwykłym porządku rzeczy ([1]),

---

(1) Nie może np. drugie państwo w widokach własnej spokojności żądać zaprowadzenia cenzury, w kraju w którym istnieje wolność druku, albo zaprowadzenia jakich szczególnych środków policyjnych np. nadzoru, za przejeżdżającemi, paszportów i t. p.

(Mohl. 686) chyba, że na mocy traktatu, przyjęło jakie szczególne zobowiązanie względem ościennego państwa ([1]).

Terrytoryalne pr. przytułku ma także właściwe zastosowanie w czasie wojny lub zaburzeń: zdarza się wtedy, że nietylko pojedyncze osoby, ale jak to miało miejsce w czasie wojny r. 1870 i 1871), oddziały wojska i całe armie ścigane przez nieprzyjaciela, szukają schronienia na territorium trzeciego (neutralnego) państwa. Stosują do nich prawidła obowiązujące względem wychodźców politycznych w ogólności, z tém oczywiście zastrzeżeniem, że obowiązani są przy wejściu na territorium neutralne złożyć broń i wydać wszelki materyał wojenny w ręce miejscowej władzy, która go zatrzymuje aż do ukończenia wojny, przyczem z uwagi na szczególne obowiązki jakie neutralność nakłada na udzielające schronienia państwo w tak trudnych okolicznościach wojenni owi wychodźcy ściślej bywają strzeżeni, niż wychodźcy polityczni w zwykłym czasie. (Strauch in Blun. St. W. I. 18 l. cf. Eug. Ortolan. Régles inter. et Diplomatie de la mer 3-e ed. T. II. L. III ch. VIII p. 245 sq. Pasquale Fiora Dr. Intern. p. ed. fr. v. II p. 40). Też same prawidła w ogólności stosują się do okrętów wojennych szukających schronienia w portach neutralnych ([2]), (Eug. Ortol. t. II p. 265 sq. Pasquale Fiora

(1) W traktacie np. 19 Lutego 1819 r. pomiędzy Portugalią a W. Brytanią, zastrzeżone jest nieudzielanie schronienia zdrajcom stanu. Niektóre traktaty, zwłaszcza m. Rosyą, Prusami i Austryą zastrzegają nawet extradycyę wychodźców politycznych Państwo wydalające ze 'swych granic, albo extradujące wychodźców politycznych drugiemu, z którem zawarło traktat, niejest wszakże obowiązane do podobnej uczynności względem innych państw.

(2) Czysto hnmanitarne jest asylium, którego szukać zmuszony bywa okręt uciekający przed burzą, nawet w nieprzyjacielskim porcie. W takim stanie rzeczy, nie prawo ale ludzkość skłania do przyjęcia chroniącego się, raczej jako gościa niż nieprzyjaciela. Uważa się go za jeńca na słowo albo poprzestaje się na zobowiązaniu nieuczestniczenia w działaniach nieprzyjacielskich, podczas bieżącej wojny (Eug. Ort. III. 288 sq.).

ibd. p. 402. Bluntschli § 775, 776. Heffter ed. fr. p. 279).

Zasady kosmopolityzmu i partykularyzmu podług których rozpatrywaliśmy zdania teorytyków co do zakresu jurysdykcyi karnej państwa, mają zastosowanie w kwestyi prawa przytułku, ile że rozciągłość jego w ścisłym zostaje związku z zakresem mocy obowiązującej ustaw karnych i extradycyi. Po nad różnemi względami prawnemi, politycznemi i moralnemi, które skłaniają państwa do większej lub mniejszej karalności przestępstw, po za obrębem jego władzy terrytoryalnej popełnionych, do większej lub mniejszej tolerancyi względem wychodźców zagranicznych, stoi zasada, czy państwo uważa się za obowiązane, jako członek ogólnie człowieczeńskiéj społeczności, do brania udziału w powszechnym wymiarze sprawiedliwości, czyli też działalność swą celem urzeczywistnienia prawa, ogranicza zakresem interesów, widoków i zadań własnych. Takim był system polityczny państw starożytnych w ogólności, przy którym do ostatnich czasów obstawały niektóre narody Wschodniej Azyi. Kosmopolityczną zaś dążność okazuje nam poniekąd świat Zachodnio Europejski w wiekach średnich, zwłaszcza w epoce wypraw krzyżowych a polityka Ś-go Przymierza była próbą tego rodzaju, lubo daleką, początku nawet urzeczywistnienia. Lubo, nieulega wątpliwości że dziś, gdy starożytny partykularyzm jest równie niepodobny, jak zupełne zatarcie odrębności narodowych w bezdennym kosmopolityzmie, jedynie dopuszczalnym tak w nauce jak i w praktyce jest system pośredni, który ma na celu pogodzenie interesów państwowych z ogólnie ludzkiemi. Idzie tylko o wskazanie dróg po których oba zadania, państwowe i humanitarne schodzić się mają w kierunku prawdziwie cywilizacyjnego postępu. W rozumieniu tego, może powstać pewna chwiejnosć, to w kierunku wyłącznie państwowym, to kosmopolitycznym. Na tej podstawie wyróżnia nauka system kosmopolityczny a partykularystyczny, których zarysy w całej rozciągłości, dokładnie określił Mohl w piśmie swem: „O pr. przytułku Międzynarodowego” (statsr. Völk.

Polit. T. I. s. 684, 712). Szczególna ważność tego pisma w literaturze dotyczącej niniejszéj kwestyi, upoważnia nas do przywiedzenia w treści głównych wywodów tego autora.

Przypominamy tu, co już powiedziane było wyżej że autor wychodzi z zasady wszechświatowego porządku (Weltrechtsordnung). Otóż system kosmopolityczny zmierza wprost ku urzeczywistnieniu tej zasady, obowiązując państwo do udziału w utrzymaniu owego porządku odpowiednio siłom i środkom tegoż państwa, i o ile własne jego prawa i interesa nadwerężone przez to niesą (s. 684). Partykularyzm zaś zaleca tylko bezwarunkowe przestrzeganie sprawiedliwości wewnątrz państwa z pozostawieniem każdemu wyłącznej troski o własne prawa (s. 700). Tam działa się w pewnej mierze na korzyść sąsiada, tu poprzestaje się na tem, żeby go niekrzywdzić. I tu i tam, jest pewien wymiar sprawiedliwości międzynarodowej, ale tam, jest ona czynna, bezpośrednia, tutaj bierna, pośrednia, negacyjna. W systemie kosmopolitycznym, przyjmuje się za zasadę, użycie środków tak prewencyjnych jak i represyjnych, celem zatamowania działań szkodliwych dla państwa ościennego, bez żadnego względu na interes jaki mieć może w tem państwo działające, tak co do własnej spokojności, jak i dla pozyskania sobie przychylności państwa drugingo; podczas gdy w systemie partykularystycznym, jedynie te względy skłaniają państwo do działania na korzyść drugiego (s. 701). Co do środków prewencyjnych system kosmopolityczny, zaleca obok ograniczenia przytułku wychodźców, o którém mówiło się wyżéj, także pewne środki względem samych krajowców, celem przeszkodzenia im w działaniach szkodliwych bezpieczeństwu drugiego państwa. I tak nie dozwala im przekraczać zbrojno granicy, łączyć się ze zbiegowiskami zakłócającemi spokojność tego państwa, werbować ochotników do zbrojnego powstania przeciwko prawnie uznanemu rządowi tego państwa, albo zachęcać do tego słowem lub drukiem. W tym celu bywają przedsiębrane pewne środki policyjne, jako to: obostrzo-

ny dozór pogranicza, wzbronienie pobytu tamże ludziom podejrzanym, aresztowanie mocno poszlakowanych o zamiary nieprzyjacielskie względem drugiego państwa, albo rozciągnięcie nad niemi dozoru policyjnego, zabronienie zebrań mających takie cele nieprzyjazne temuż państwu. W razie oporu i urzeczywistnienia takich zamiarów, sprawcy i podżegacze bywają pociągani do odpowiedzialności karnej, podług przepisów prawa krajowego (s. 682). W razie przestępstw spełnionych w kraju przeciwko drugiemu państwu i jego obywatelom, sprawcy tychże pociągani być mają do odpowiedzialności zupełnie tak samo jak gdyby zawinili względem tutejszego rządu i obywateli ([1]). Tylko że przestępstwa p-ko obcemu rządowi, będą poczytywane nietyle jako zbrodnie stanu, ile, jako przestępstwa przeciw Prawu Narodów ([2]). Gdy zaś przestępstwo spełnione zostało na territorium drugiego państwa, sprawca tegoż który na tutejsze schronił się, jeżeli jest krajowcem, winien być ukarany podług ustaw tutejszych; jeżeli cudzoziemiec, wydany, dla osądzenia foro delicti comissi, albo ukarany foro deprehensionis, gdy extradycya dla ważnych przyczyn do skutku przyjść niemoże (s. 691, 698, 700). W każdym razie, państwo lub obywatele pokrzywdzeni, mają prawo do wynagrodzenia za szkody i straty karogodnym czynem lub zamachem wywołane (s. 699). Ale gdy udowodnione zostało spełnienie karogodnego czynu, extradycya lub ukaranie foro deprehensionis jest postulatem systematu kosmopolitycznego. System partykularystyczny nieobowiązuje ani do żadnych ograniczeń w przyjmowaniu wychodźców, ani do ukarania przestępstw p-ko drugiemu państwu spełnionych, ani do extradowania zbiegłych zbrodniarzów. Nieudzielając pomocy drugiemu państwu dla zabezpieczenia prawa, państwo niemoże takowej od niego też żądać (s. 701). Jeżeliby nawet było cokolwiek uczynione w téj

(1) Cf. Köstlin. Syst. des Strafr. s. 23, Witte. (Medit. § 14. p. 49).
(2) Cf. Bar. s. 545.

mierze, to jedynie ze względów politycznych, aby nie nadwerężać dobrych stosunków z państwem którego przyjaźń jest pożądana, odmawianiem, słusznym jego reklamacyom. W systemacie zaś kosmopolitycznym, wszystko co się nadmieniło powyżej, czyni się jedynie z uznania obowiązku, nieczekając na rekwizycye zagraniczne; bez względu też na to, czy państwo w interesie którego to się czyni, jest nam wzajemném (s. 697).

Każdy z tych systematów, jednostronnie brany, ma swoje niedogodności obok właściwych korzyści. Trudno zaprzeczyć, że system kosmopolityczny, wychodząc z zasad powszechnéj społeczności ludzkiéj, otwiera szersze widoki na zadanie społeczeństwa, rozleglej, wszechstronniej daje widzieć jego potrzeby, interesa; a z tego względu daje większą rękojmię sprawiedliwości. Jakoż uznawanie się państwa do obowiązków członka społeczności wszechludzkiéj, prowadzi za sobą w stosunkach międzynarodowych, względną przynajmniéj prawość, stąd wyradza się i umacnia myśl braterstwa ludów i myśl sprawiedliwości, jako wyższa nad chwilowe korzyści i partykularne interesa, które ludzkość tylu nieraz krzywdami i klęskami okupuje. Za rozszerzeniem i umocnieniem sprawiedliwości idzie wzrost bezpieczeństwa publicznego, téj najpierwszéj rękojmi szczęśliwości doczesnej (s. 702). Ale niemożna zataić, że przy dotychczasowych stosunkach politycznych, państwo któreby chciało sumiennie wypełnić zobowiązania, z systematu kosmopolitycznego wypływające, przeciążone nieraz byłoby odległemi i obcemi dlań troskami, gdy wypadałoby czuwać nad nietykalnością (1) praw innych państw, ich oso-

(1) Np. konieczność zapobiegania przemytnictwu: zagraża ono szczególniej interesom państwa z taryfą prohibicyjną, może być jednak korzystne dla przemysłowców państwa, które posiada wiele wyrobów fabrycznych do zbycia, co właśnie utrudniają owe taryfy. Podobnież, państwo utrzymujące powszechną powinność wojskową, może być bardzo wymagające względem zbiegłych konskryptów, czego trudno wymagać od państwa nieznającego konskrypcyi.

bników, częstokroć bez wzajemności, na którą drugie państwo nawet przy dobrych chęciach, niezawsze zdobyćby się mogło Szczególniéj drażliwe stają się stosunki międzynarodowe, gdy w ościennem państwie, panują niesnaski i walki stronnictw wyradzające wojnę domową. Gdy zdarzy się, że dawniejsi malkontenci, podniósłszy zbrojne powstanie, wezmą przewagę nad rządem dotąd uznawanym za prawy, państwo ościenne pragnące uczynić zadosyć zobowiązaniom członka wszechludzkiej społeczności, ma przed sobą nader kłopotliwy wybór między zachwianym prawym rządem a tryumfującą uzurpacyą. Uznanie tej ostatniej, byłoby naruszeniem zasady; obstawanie przy prawym rządzie naraża na mięszanie się w wewnętrzne niesnaski drugiego państwa. W razie zupełnego tryumfu nieprawego rządu, przygotować się trzeba na stosunki bardzo naprężone, jeżeli nie co gorszego. Szczególniéj drażliwy stosunek do wychodźców, których zaburzenia i prześladowania wywołują z ościennego państwa. Ścisła bezstronność zaleca postawienie na równej stopie wychodźców obudwóch stronnictw, podczas gdy względy polityczne skłaniają do większego pobłażania dla zwolenników rządu uznawanego za prawy; na co w razie upadku tego rządu, nowo powstały z rewolucyi, krzywem okiem patrzeć się może. (s. 703, 704). System partykularystyczny, uwalnia państwo od tych trosk i zobowiązań, odosobniając je pod względem obowiązków członka wszechświatowej społeczności, daje wolną rękę w polityce zewnętrznej i wskazuje własny interes, jako jedyną sprężynę działania względem innych mocarstw. W porządku tym każde społeczeństwo państwowe o sobie tylko myśli, na sobie polega, nieżądając i niespodziewając się nic od innych, dla których samo nic nieczyni: stąd wyrabia się samodzielność, pewien duch niezależności, który od całego narodu jako jednostki społeczeństwa wszechświatowego, przechodzi do jego osobników—obywateli.Ześrodkowanie całej uwagi publicznéj, wszystkich zabiegów w interesie własnym państwa, czy-

ni tem staranniejsze, troskliwsze a baczniejsze opatrowanie potrzeb i zadań narodowych (s. 702). Niedogodności tego systematu wynikają z saméj jego jednostronności. Nietylko stawia on na uboczu albo na drugim planie wyższe zadania ludzkości, ale nadto własno-państwowe, w opacznym stawia kierunku, tak iż same korzyści wyżéj wspomniane, przypłacają się tem większemi szkodami. I tak, obojętność na losy innych narodów, pozbawić może korzyści z moralnej przewagi jaką nadaje wpływ na pomyślne przeprowadzenie pewnych zadań społecznych i politycznych w świecie. Unika się potrzeby mięszania w zagraniczne niesnaski, ale traci się pożytecznych nieraz sprzymierzeńców i wpływ na przeprowadzenie pomyślnych układów. Uchylanie się od międzynarodowéj policyi, może uczynić państwo miejscem zbiegowiska różnych wyrzutków społeczeństwa, którzy za udzieloną gościnność—odpłacać się będą zagrożeniem bezpieczeństwa publicznego, albo zakłóceniem spokojności, a w każdym razie demoralizujący wpływ na krajowców wywierać mogą. Ułatwiona bezkarność zagranicznym przestępcom, szkodliwie działając wewnątrz, zewnątrz tem większą wzbudzać będzie niechęć i odrazę państw ościennych i ich obywateli, których bezpieczeństwo, pośrednią taką opieką wrogom społecznego porządku udzieloną zagrożone, będzie zmuszać rządy i władze do podwojonej czujności. Nawet zbawienna zabiegłość o własne interesa, przy zasklepieniu się w indywidualności państwowéj, sprawia jednostronne ciasne ich rozumienie, które przy najlepszych chęciach, roztropności i energii, nieraz na fałszywe ścieżki naprowadzić może (s. 706—709).

Ważąc tedy na równej szali korzyści i niedogodności obudwoch systematów, Mohl utrzymuje, że system pośredni polegający na sprawiedliwej równowadze interesów wszechludzkich a państwowych, do kosmopolitycznego programu raczej zbliżać się powinien, biorąc go za podstawę, a z partykularystycznego, biorąc tylko pojedyncze czynniki jako moderatory.

(s. 741). „Wszystko zważywszy (powiada) niedogodności kosmopolitycznego systemu są mniejsze, polegają one bowiem na pewnych tylko przykrościach i ofiarach dla celu chwalebnego, podczas gdy w czynnikach systemu partykularystycznego zawiera się widoczne zaznanie prawa. Dla tego też, gdyby nawet częściowe niedogodności partykularystycznego systematu usunąć się dały, pozostałe, istotę tego systematu stanowiące, są jeszcze tak wielkie, że żadną miarą z niemi pogodzić się niemożna. Wszakże na możliwym rozwoju pojedynczej społeczności i bytu państwowego, niemoże ograniczyć się zadanie ludzkości; dążyć ona musi dalej, ku takiemu zespoleniu narodów, które byłoby nie zlaniem ich w jedną społeczność, ale niejako harmonią samoistnych członków społeczności wszechludzkiéj. Do takiego celu prowadzi niezaprzeczenie. rozszerzona na wszystkie ludy i sprawy cywilizacyjne, opieka prawa. A swobodny postęp człowieczeństwa we wszystkich względach, tylko pod takim warunkiem jest możebny, który właśnie zapewnia zastosowanie programu kosmopolitycznego. Tymczasem przy systemie partykularystycznym, współudział w sprawach cywilizacyjnych po za pewnym zakresem, przyjmuje się tylko jako wyjątek od zasady tak że w możliwem od niej odstępowaniu zawiera się prawdziwa mądrość i słuszność. (s. 711).

„Tak więc (konkluduje autor), zasada systematu pośredniego zawiera się w następującem: przyjmując istotę zasady kosmopolitycznej usuwać te jej następstwa, które, kierujące się tą zasadą państwo, do zbytecznych ofiar albo nieprzełamanych trudności powieść by mogły (s. 712).

Na zamknięcie tego rozdziału, podaje się prawidła i zwyczaje celniejszych państw, co do prawa przytułku terrytoryalnego.

Klassyfikacya wyżej podana, co do ustawodastwa o extradycyi międzynarodowéj i tu ma zastosowanie.

Anglja i Ameryka przyjmują w ogólności bezwarunkowe asylium terrytoryalne. Wprawdzie jak wiadomo państwa te w naszym wieku zawarły z niektóremi innemi konwencye obowiązujące do wydawania pewnych kategoryj przestępców, [1]) względem atoli innych wychodźców tak politycznych jakoteż prywatnemi pobudkami wywołanych, ustawodastwa Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki, nieznają żadnych ograniczeń, co wywoływało nieraz narzekania różnych organów państw stałego lądu, iż Anglia daje przytułek zbrodniarzom i burzycielom spokojności innych państw ([2]). (Mohl. 651, 752 cf. Dolmann s. 513 cf. Prevost Paradol. Rev. de D. Mondes T. LXI. p.1015). Wszelako i w Anglii asylium terrytoryalne podlegało od czasu do czasu pewnym ograniczeniem. Mianowicie w czasie wielkiéj rewolucyi Francuzkiej r. 1793 uchwalony był tak zwany Alien Act (XXX Georg. 3 c. IV), mocą którego Parlament upoważnił władzę wykonawczą do wydalania z kraju cudzoziemców podejrzanych o działanie nieprzyjacielskie względem obcych rządów. Prawo to wydane na czas wojny, zostało odnowione w r. 1816 (LVI Geo. 3 c. 86), przetrwało aż do r. 1826. Podobna uchwała stànęła w r 1848 (XI—XII. Vict. c. 20), w czasie powszechnych zaburaeń na stałym lądzie, z mocą obowiązującą na rok jeden, poczem niebyła już odnawiana (C. Levis. p. 62. Phillin. Coment. 1, 233). Nie zawadzi wspomniéć, że położenie geogra-

([1]) Najnowszy traktat extradycyjny zawarty został przez Anglię z Niemcami 14 Czerwca r. b.; obejmuje liczne kategorye pospolitych zbrodniarzów jako to: morderców, oszustów, podpalaczy i t. p.

(2) Wśród reakcyi wywołanej zaburzeniami r. 1848 niezadowolnienie z polityki Anglii względem wychodźców, wywołało aż notę zbiorową wielkich mocarstw stałego lądu, na którą Lord Grandville odpowiedział depeszą ds 13 Stycznia 1851, wyjaśniającą postępowanie Anglii w téj kwestji (Levis 64, 65). Zasady te ponowił Lord Clarendon w mowie 1 Marca 1858, mianéj w Izbie Lordów (id. 65*). W mowie mianéj w Izbie Gmin d. 1 Marca 1853 r. Lord Palmerston oświadczył, iż wychodźcy polityczni winni być obowiązani do powstrzymania się od usiłowań niebezpiecznych dla spokojności państw zagranicznych, albo nawet, mogących wzbudzić ich obawy, (Lewis. 69). Czy jednak te omówienia zaspokoiły gabinety które je wywołały, tpić można.

ficzne tych państw, czyni stosunki wychodźców politycznych, mniej drażliwemi i że Ameryka ma interes w ściąganiu do siebie wychodźtwa Europejskiego (Pözl. 502).

Z pomiędzy państw Europejskich stałego lądu, Szwajcarya i Belgia odznaczają się szeroką tolerancyą wychodźców. Dotychczasowe ustawy Szwajcarji, zostawiają kwestye te kompetencyi władz kantonalnych, co do pewnego stopnia zawarowane jest ustawą związkową (art. 50). Przy obecnym centralistycznym kierunku w téj rzeczypospolitej, jest mowa o oddaniu tych spraw, zwierzchności Związkowéj. Jakkolwiek ta władza posiada attrybucye względem ograniczenia przytułku wychodźcom, a nawet wydalania ich z territorium Związku, jednakże zastosowanie tego w ostatnich kilkunastu latach było rzadkie, pomimo dosyć natarczywego niekiedy nalegania mocarstw sąsiednich. (cf. Mohl. 657).

W Belgii, asylium jest określone prawem 22 Września 1833, które określa zarazem zasadnicze warunki extradycyi. Rząd może odmówić przytułku wychodźcy, gdy ten obciążony jest zarzutem przestępstwa kwalifikującego extradycyę foro delicti comissi, albo jeżeli postępowaniem swojem zakłóca spokojność publiczną. (cf. Foelix § 618. Mohl. 656, 754).

We Francyi dawne zwyczaje uznawały asylium terrytoryalne, podług dykcyi: fit liber quisquis solum Galliae cum asyli vice contigerit (Hélie § 695). Niebyło jednak nigdy wyraźnych przepisów, któreby taki pobyt prawnie określały. Jak przy ancien régime tak i za wszystkich rządów, które exystowały od czasu Rewolucyi, exystencya wychodźców zależała zupełnie od uznania administracyi (Marquardsen in Welck. St. L. 11, 49 Prev. Paradol. Rev. de D. Mondes. LXI, 1017, 1018). Owszem, niezależnie od ustaw i traktatów określających extradycyę, wydane zostały zwłaszcza od czasu pierwszej zmiany rządu po Restauracyi, liczne postanowienia upoważniające władze policyjne do zapobiegania

szkodliwym działaniom lub zamysłom wychodźców. I tak ustawy z d. 28 Kwietnia 1832, 12 Maja 1834, 24 Lipca 1839, 4 Lipca 1840 r., 20 Listopada 1849 r., upoważniały do koncentrowania wychodźców w pewnych punktach, z wyjątkiem tych którzy służyli wojskowo 5 lat przynajmniej i niezostawali nigdy pod sądem. Ci mogli zmieniać miejsce pobytu bez upoważnienia rządu i przebywać w całéj Francyi prócz departamentu Sekwany. Okólnik Ministra spraw wewnętrznych z d. 9 Kwietnia 1853 r. ponowił te przepisy z nadmieniem że wychodźcy niemogą przebywać w departamentach Sekwany, Rodanu i Ujść Rodanu, bez szczególnego pozwolenia Ministra. Pobyt w pasie granicznym bezwarunkowo wzbroniony. Na mocy § 2 ustawy 1 Maja 1834 r., rząd może deportować wychodźców i karać opór stawiących więzieniem od miesiąca do $\frac{1}{2}$ roku (1). Odmówić prawa pobytu legalnie przebywającym cudzoziemcom, rząd może na mocy prawa 29 Vendemiaire'a r. VI (§ 3 i 7). Ryczałtowe wydalanie poddanych państwa nieprzyjacielskiego (zastosowane względem Niemców w czasie ostatniéj wojny), upoważnione jest prawem 22 Nivose r. XIII. (cf. Laferrière Dr. public et administr. ed. IV vol. 1r. p. 488—491. Foelix. § 612. Block. Dict. Pol. v. II art. Refugiés. Mohl. 654).

O ile nam wiadomo, praktyka w tym względzie, Włoch, Hiszpanii, Niderlandów i innych państw pomniejszych, zbliża się w zasadzie do systematu Francuzkiego.

Przed zaprowadzeniem nowego Związku Niemieckiego, niektóre drobne państwa Niemieckie jak, W. X. Badeńskie, X. Sax Coburg-Gota i Mejningen, niezależnie od zobowiązań ogól-

(1) Liczne te zastrzeżenia dowodzą przecie, że wielu wychodźców korzystało z prawa przytułku we Francyi, skoro znajdowano się w potrzebie tak często zapobiegać nadużyciom tego prawa.

nie związkowych, dosyć względnie udzielały prawa przytułku (cf. Pözl. 503, Mohl. 756).

Mocarstwa pnawa W-ej Europy, które w zasadzie nieuznawały dotąd terrytoryalnego pr. przytułku, udzielały go przecież niekiedy wychodźcom przychylnych sobie narodowości ([1]) Obecnie, gdy wypadki polityczne, zmieniły zupełnie ich stosunki, gdy konwencye kartelowe między Prusami i Austryą ([2]) a Rosyą, ustały (ob. wyżéj) gdy nowozawarte traktaty extradycyjne tych mocarstw z innemi państwami, uznały rozróżnienie przestępców politycznych od pospolitych, sądzić należy, że różnica w zapatrywaniu się ich na niniejszą kwestyę w stosunku do państw Zachodnio-Europejskich, ([3]), która w r.

(1) Tak emigranci francuzcy w czasie wielkiéj Rewolucyi znajdowali gościnne przyjęcie nietylko w Anglji i państwach skoalizowanych przeciwko Rewolucyi Francuzkiéj, ale i w krajach należących do zbr o jnéj koacyj, jak np. w Rossyi. Mocarstwo to nieraz udzielało schronienia chrześcianom Tureckim i różnym wychodźcom plemienia Sławiańskiego i obrządku reckiego. Prusy które w stosunkach do Rosyi trzymały się najsurowszych zasad, od r. 1833, nieraz udzielały schronienia wychodźcom różnych narodowości.

(2) W Austryi rozporządzenia względem wychodźców zależały dawniej od władz prowincyonalnych, których attrybucye zostały ścieśnione rozporządzeniem Ministeryum Cislitawskiego w r. 1869. Usiłowania niektórych sejmów krajowych zaprowadzenia w tym względzie pewnej kontrolli dotychczas zostały bez skutku. W Węgrzech miały wyjść w tej mierze pewne przepisy których treść i data niejest nam wiadoma. Obecnie (w Lipcu 1872 r.) jest mowa o nowym traktacie extradycyjnym między Rosyą i Austryą.

(3) Gdy po upadku rewołucyi Węgierskiéj r. 1849, rządy Rossyi i Austryi formalnie zażądały od Francyi wydalenia wychodźców Polsko-Węgierskich i na odmowę Porty, odpowiedziały zerwaniem stosunków dyplomatycznych, które za pośrednictwem mocarstw zachodnich wkrótce zostało zagodzone, lord Palmerston w depeszach do posłów Angielskich w Wiedniu i Petersburgu, złośliwie ogłosił wyłączenie od extradycyi przestępców politycznych, artykułem Pr.Narodów Europejskiego. „Jeżeli jest prawidło, które bardziéj niż jakiekolwiek zachowywane było przez wszystkie niepodległe państwa tak wielkie jak małe, w ucywilizowanym świecie nowożytnym, to chyba to, które zabrania extradycyi przestępców politycznych, choćby nawet istniały obowiązujące do tego traktaty i rząd J. Król. Mości mniema a że takich traktatów jest niewiele, jeżeli istnieją. Prawo gościnności, wymagania udzkości, sumieniepowszechne, wzbraniają podobnych extradycyj

1849 i później jeszcze dosyć poważne wywoływala konflikty, wcale już niejest tak znaczną.

CZĘŚĆ DRUGA.

ROZBIÓR TÉJ NAUKI.

1. O zakresie Jurysdykcyi karnéj państwa.

Rozważając zdania teorytyków, których zamieściliśmy w oddziale zwolenników systematów kosmopolitycznego i pośredniego, spostrzegamy, że obok powszechnéj w prawie karnem zasady terrytoryalnéj, przyjmują oni jeszcze inne:

1. *personalność* ustawy krajowéj względem obywatela, któremu taż. towarzyszy wszędzie i we wszystkich czynnościach (Berner, Hélie).

2. *zasada obrony*, względem osób które nieznajdując się pod opieką prawa krajowego, naruszyli takowe po za obrębem jego działania(Berner. Jenull. Osterer ch. Cr. Recht ed III, § 30. Tittmann Arnold. (Oersted. Grundlinien des Cr. Recht.) Ta zasada ma usprawiedliwiać karanie przestępstw popełnionych przez cudzoziemców zagranicą, przeciwko tutejszemu rządowi i obywatelom:

3. zasada *polityczna* (1) która każe dochodzić przestępstw nawet przeciw obcym państwom skierowanym.

---

i rząd niepodległy któryby coś podobnego uczynił z wolnéj woli, byłby słusznie i powszechnie napiętnowany, jako wyzuty ze czci i sławy". (Corespondence respecting Refugees from Hung. within the Turk. Dom. piec. to Parl. 1851 cit. Levis. 46, 47). Wspominając o tém Mohl robi uwagę (s. 660), że nieprzesądzając słuszności tej opinii, wątpić można, czy ona jest regułą Europejskiego Prawa Narodów.

(1) Podług Arnolda (Gerichts. 328).

ze względu na stosunki jakie nas z niemi łączą (Arnold. Tittmann.)

4. moralny czy stateczny (pozytywny) obowiązek Pr. Narodów, wzajemnego udzielania pomocy w wymiarze sprawiedliwości (Mohl); z drugiéj zaś strony zasadę *pręwencyi*; które wymagają, by wszelka zbrodnia gdziekolwiek i przeciw komu kolwiek spełniona nieuszła kary (Grollmann).

5. Nakoniec niektórzy, pomijając zasady terrytoryalności i personalności, stawiają *łączność sprawiedliwości* z *interesem publicznym* za podstawę do oznączenia zakresu jurysdykcyi karnéj państwa. (E. Ortolan. Thézard Bertauld).

1. Usprawiedliwienie jurysdykcyi karnéj nad obywatelem winnym przestępstwa popełnionego zagranicą, *personalnością ustawy karnéj*, która ma go obowiązywać nawet zagranicą, prowadzi za sobą to dziwne położenie, że w jednym i tym samym czasie i miejscu taż sama osoba dwom jurysdykcyom karnym podlega (Lewis 29. Mohl. 741. cf. Witte § 12.) Wido czne tu pomięszanie pojęć wziętych z innéj epoki i innéj gałęzi prawodawstwa (E. Ortolan. Elem. § 880). Jeżeli bowiem w wiekach średnich, jurysdykcya karna była personalną albo plemienną; jak to i dziś ma miejsce względem obywateli państw Europejskich w niektórych krajach wschodu to oczywiście wyłączało w zupełności cudzoziemców z pod jurysdykcyi terrytoryalnéj. Jeżeli w prawie cywilném statut personalny do pewnego stopnia przeważa, to zato cudzoziemiec niejest dopuszczony do wszystkich praw obywatela krajowego. Jednem słowem przyjęcie chociaż częściowe zasady personalnej, jest w formalnéj sprzeczności z przyjętą powszechnie i przez tychże adeptów personalności uznawaną terrytoryalnością prawa karnego (Köstlin 33).

2. Zasada *obrony* względem cudzoziemców, zagranicą państwa prawo jego obrażających, samoistnie postawiona, zdradza pomięszanie prawa karania z prawem koniecznéj obrony (Bar. 517). To poddaje wątpliwości kardynalny warunek dla jurysdykcyi karnéj, sprawiedliwość kary, gdyż

konieczna obrona może być tylko gwałtem przeciwstawionym poprzedniemu gwałtowi drugiéj strony (Henke I· 608) Preasumuje stan jakiś pierwotny czy wyjątkowy, w ktòrym prawo niema mocy. (Bar l. c. Witte § XVIII. p. 78. 79. Abeg. § 39 s. 53. cf. Mohl 740). Ale kara ma za konieczną podstawę prawo obowiązujące tego, kto jéj podlega: nulla paena sine lege. Jakże więc pogodzić współistnienie dwóch zasad zupełnie odrębnych względem jednéj i téj saméj kategoryi osobników? Wszakże cudzoziemiec na równi z krajowcem podlegają jurysdykcyi terytoryalnéj: dla czegoż względem państwa którego prawo naruszyli: jeden z nich prawidłowo, ma być winowajcą a drugi, napastnikiem? Konsekwentniej jest, albo niedochodzić wcale przestępstw popełnionych zagranicą jako podlegających jedynie tamtéjszéj jurysdykcyi; albo przyjmując ten niedoskonały stan społeczności, w którym prawo niema należytéj mocy obowiązującéj, przyjąć konieczną obronę jako podstawę ogólną władzy karania, bez względu już na miejsce popełnionego uczynku (Romagnosi. Genesi del diritto penale § 252). i uważać karę nie jako zadosyć uczynienie sprawiedliwości ale jako środek ocalenia. Niewiele ma tu wagi argument, że państwo ma prawo i obowiązek bronić swoich osobników tam, gdzie czynna władza jego niesięga: bo,1-od kara niesłuży dla satysfakcyi obrażonego (Wens. De delictis a civ. extr. civ. comis. p. 19, 28. Köstlin N. Rev. s 739. 743. System 31). po 2-re prawo obrony a raczéj ujmowania się za swemi poddanymi, państwo praktykować może za pomocą swoich Agentów dyplomatycznych albo Konsulów, nie zaś przez dochodzenie sądowe na sprawcy krzywd tutejszokrajowca. (Köstlin ibd). Przyznając wreście bezpieczeństwo publiczne jako cel działalności karnéj, trudno niedostrzedz w roztrząsanéj tu zasadzie obrony, owego petitio principii które szuka podstawy w tém, co dopiero jako następstwo danego założenia, dopuszczone być może. (Bar. § 134- s. 517. Köstlin s. 32. Abegg. über Bestr s. 39).

Zasada na, mocy któréj, *ukaranie* pewnych przestępstw uważa się jedynie za *środek utrzymania dobrych stosunków z innemi państwami*, jeszcze wyraźniej sprzeciwia się kardynalnéj zasadzie jurysdykcyi karnéj. Podług niej jedno i to samo przestępstwo byłoby ukarane lub zostałoby bezkarném, w miarę tego czy państwu zależy czy nie, na zjednaniu sobie strony interesowanej: stąd wnosić byłoby można, że 1-o albo pokrzywdzenie pewnego państwa i jego osobników nieuważa się zaprzestępstwo, a w takim razie, władza karząc tylko dla względów politycznych, popełniałaby istny rozbój sądowy. (Justiz-Mord.) jak powiada Mohl (734 i Abeg. 47. 48.) 2-o albo jest tu przestępstwo, ale władza niekarząc przestępcy, otwarcie wyznaje swoją niemoc czy gnusność w pełnieniu jednego z najcelniejszych jéj obowiązków. 3 o Nadto zasada ta sprzeciwia się niezależności w jakiéj jurysdykcya karna państwa znajdować się powinna od postronnych wpływów (E. Ortol. § 894). 4-o Nakoniec jest tu widoczne pomięszanie jurysdykcyi karnéj z pewnemi usługami jakie państwa czynić sobie zwykły w celu wzajemnego ułatwienia sobie jéj spełniania, mianowicie przez extradycyę. (Id. ibd..)

4. *System powszechnego udziału* w *wymiarze sprawiedliwości*, nie jest tak, jak personalność ustawy, sprzecznym z terrytoryalną zasadą prawa karnego, ponieważ przestępstwa po za obrębem territorium spełnione, państwo karze o tyle o ile władza teorrytoryalna dosięgnąć niemoże ich sprawców Forum delicti commissi, ma zawsze pierwszeństwo, wszelkie inne jest tylko zastępczem albo posiłkowem (Mohl Statsr. I. 683). Nadto system ten ma jeszcze zaletę: 1. że jest *zupełny*, nie tyczy się bowiem pewnych tylko kategoryj osób lub przestępstw, nie wymaga *np.* usprawiedliwienia jurysdykcyi karnéj zagranicą nad obywatelami, personalnością ustawy nad cudzoziemcami nad konieczną obroną, ale wystarcza do usunięcia bezkarności wszystkich przestępstw, które we właściwem miejscu i czasie ukarane niezostały, Jest on *moralny*, bo szuka podstawy karalności nie w interesie, jak

ci którzy odwołują się do comitas nationum, ale w prawie moralnem, które chce żeby żadna krzywda bezkarnie cierpianą niebyła. 3. Zgodny z wymaganiami Prawa Narodów którego najwyższem zadaniem jest zaprowadzenie panowania prawa w pożyciu międzynarodowem; a do tego, powszechny sojusz państw przeciwko nieprzyjaciołom prawa i porządku, jest właśnie znakomitym środkiem. Ale z jednéj strony, urzeczywistnienie téj zasady przy różności jakie przedstawiają ustawy karne różnych państw, spotykałoby bardzo często nieprzełamane trudności ([1]) (Heffter ed. fr. p. 68. 69.), z drugiéj państwo które podejmowałoby się powściągać i gromić wszelkie krzywdy i nieprawości ludzkie, podejmowałoby zadanie przechodzące nietylko właściwy zakres jego obowiązków, ale możność i środki (Levis 30). Państwo samo w sobie znajduje cel swój, niemoże ono służyć za środek do dopięcia postronnych mu celów. ([2]) Druga niedogodność tego systemu jest alternatywa, jaka przedstawia się państwu, albo działać bezinteresownie dla człowieczeństwa, co zaiste niezawsze zgadzać się może ze szczególnem zadaniem i obowiązkami państwa, ([3])

---

(1) Czyn który w jednym kraju poczytuje się za zabójstwo, w drugim uchodzi za konieczną obronę. Czy podobna żeby Europejczyk który podróżując po krajach barbarzyńskich kupił sobie do usługi niewolnika, sądzony był w Europie za handel niewolnika? Podobnych anomalij dopuszczają się dziś władze Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, pociągając Mormonów do odpowiedzialności za wielożeństwo w ziemi Utah.

(2) cf. Hegel Grundlinien der Philosophie des Rechtes § 321.

(3) Die Verpflichtung (powiada Bar. Intern. Priv. u. Strafr. s. 586) einem Anderen in der Verfolgung seines Rechtes Beistand zu leisten ist nämlich schon in dem Verhältnisse v. Privatpersonen nur eine moralische Dies ist auch im Verhältnisse zweier Staaten der Fall, es kommt aber hinzu dass während die Moral von dem einzelnen Menschen oft Selbstverleugnung fordert, der Staat welcher indirect die Interessen der Gesammtheit der Staatsangehörigen zu vertreten hat, stets eine egoistische Tendenz zu verfolgen hat: zu den entgegengesetzten Verfahren würde die Regierung nich berechtigt sein, sie würde dadurch Güter verchenken, welche ihr zu treuen Verwaltung eingehändigt sind.

albo kierując się zasadą wzajemności, czynić własną jurysdykcyę karną zależną od stosunków międzynarodowych z uszczerbkiem sprawiedliwości. Zasada *prewencyi* prowadząc do tych samych rezultatów co międzynarodowy współudział w wymiarze sprawiedliwości, też same sprowadza niedogodności, niemogąc tak jak ten ostatni zasłonić się wzniosłą myślą humanitarną. Grzeszy ona tem, że przenosi po za zakres państwa to co we właściwym jéj obrębie tylko zastosowanie mieć może (Köstlin 32).

5. Niektórzy kryminaliści Francuscy i Włoscy (Rauter, E. Ortolan, Thézard, Bertauld, Rossi,) starali się oznaczyć zakres działalności prawnéj państwa, łącznością jego interessu ze sprawiedliwością. Przedewszystkiem potrzebaby dokładnie określić co rozumiemy pod *interesem* państwa, aby go niepomięszać, jak to czyni E. Ortolan, z *koniecznością* (necessité sociale), albo *pożytkiem* (utilité sociale) jak to znajdujemy u innych jéj zwolenników, (Thézard. Rev. de legisl XXVIII. 365 i Bertould ibd. XXX. 38). W zwykłéj mowie wyrazy te częstokroć jednego nabierają znaczenia, ale w nauce gdzie idzie zwłaszcza o postawienie zasady, bardzo wiele zależy na ścisłości określenia. Owa necessité sociale albo utilité sociale, jestto pojęcie tak rozległe i niepewne, że przy niem można z równą konsekwencyą żądać bezwarunkowo terrytoryalnego ograniczenia jurysdykcyi karnéj, jak i dochodzenia wszystkich przestępstw popełnionych zagranicą, których sprawcy znajdują się pod władzą działającego państwa, uważając za potrzebne lub pożyteczne ukaranie ich, bądź, ze ciż sprawcy, bądź obrażeni przez nich, są osobnikami tego państwa (cf. Eug. Ortolan. Elem. § 895. 900. cf. Thézard. Delits commis á l'étranger dans la Rev. de Legisl. XXVIII. livr. Juin. 1866).

I tak wypada pozostać przy zasadzie terrytoryalnéj jako w istocie rzeczy przez nikogo niezaprzeczonej i jedynie odpowiedniéj nowożytnemu społeczeństwu. Idzie tylko o zastosowanie jéj, do czego nieliczni dotąd prawdziwi jej zwolennicy, mało udzielili wskazówek, jedni pomijając milczeniem tę stronę

praktyczną kwestyi, drudzy, szukając wyjścia z trudności, jakie ona przedstawia przez szczegółowe odstąpienia od zasady. System tych, ktorzy wychodząc z zasady, że ustawy państwa nie, obowiązują zagranicą, niechcą jednakże zastosowania tamtejszych ustaw w żadnym razie, (Abegg, Wens, Cosman) prowadzi nieuchronnie do zupełnéj bezkarności przestępstw zagranicą popełnionych. Trudno zaprzeczyć że przy dzisiejszéj łatwości komunmikacyi, taka bezkarność w państwie zwłaszcza nie oddzielonem naturalnemi granicami, mogłaby być nader niedogodną dla bezpieczeństwa publicznego i moralności, ile że extradycya niezawsze może przyiść do skutku, a deportacya byłaby środkiem niedostatecznym a zastosowanie jéj do krajowców niezgadza się z tegoczesném prawem publicznem Europy. Aby usunąć niektóre niedogodności takiego zastosowania zasady terrytoryalnéj, niektórzy jéj zwolennicy, uznają wyjątkowo potrzebę skarcenia przestępstwa popełnionego zagranicą, gdy sprawca takowego jest obywatelem tutejszym a pokrzywdzony jego współrodakiem (Feuerbach)), gdy przestępca przybyły tutaj przywiózł z sobą łupy przestępstwa (Henke), gdy obywatel zagranicą działał na szkodę swéj ojczyzny, (Abegg, Cosman, Mittermajer, Feuerbach), albo spełnia przestępstwo tamże, z obrazą osoby w tutejszym kraju znajdującéj się (Mittermajer), szczególniéj zaś gdy działa in fraudem legis przeciwko tutejszym ustawom (Henke, Marezoll, Mittermaier).

Ale wyjątki te z jednéj strony niezapobiegają wyż wspomnionym niedogodnościom, z drugiéj nastręczają okazyą przeciwnikom ścisłego zastósowania zasady terrytoryalnéj, do wytknięcia pewnéj z nią sprzeczności (Witte § XV, Hélie § 660). W istocie trudno usprawiedliwić zasadę karania przestępstwa spełnionego zagranicą, gdy sprawca tegoż przybył tutaj z łupami zbrodni, jeżeli uznajemy że praw tutejszych on niepogwałcił, a żadnych innych prócz tutejszokrajowych stosować niechcemy (cf. Witte p. 74). Tem bardziéj trudno usprawiedliwić wyłączenie względem obywatela winnego przestępstwa

zagranicą przeciwko współ-obywatelom: jestto przeciwne zasadzie nietylko terrytoryalnéj ale w ogole prawnéj, jus defensionis w prawie karnem (Wens p. 19. 28. Köstlin. Neue Rev 739. 743. System. 31. cf. Abegg. 39. Cosman 6. 7. Witte. 71).

Ale niedogodności powyżéj wspomnione usuwają się, gdy zgodnie z zasadą terrytoryalną przyjmujemy prawidła: 1. Przestępstwo upatruje się jedynie w naruszenie ustawy podług któréj sprawca jego pociągany jest do odpowiedzialności. 2. Podług zasady również powszechnie przyjętéj w prawie karnem—in dubio pro reo, kara, wymierza się o tyle tylko, o ile dane przestępstwo zarówno podług ustaw miejsca w którem było spełnione, jak i tego w którem jest dochodzenie, podlega karze. Tym więc sposobem, gdy przestępca zbiegłszy z kraju w którym zawinił, dostał się pod władzę tutejszą a wydanie jego foro delicti comissi, z jakich bądź powodów nienastąpiło, przestępstwo zaś jest tego rodzaju, że pozostawienie go bezkarnem, dopuszczonem być niemoże; władza tutejsza pocciąga, do odpowiedzialności przestępcę, w imieniu państwa w którem przestępstwo to zostało spełnione Ale musi koniecznie zastosować łagodniejszą z tych dwóch ustaw; jeżeli takową jest ustawa loci delicti, to będzie prawnie, gdyż tylko ta ustawa została naruszona; jeżeli łagodniejsza tutejszokrajowa, będzie to sprawiedliwe, gdyż Sędzia postąpiłby przeciw sumieniu i obowiązkowi, karząc surowiéj niż prawo mu zaleca. (Köstlin. Revision. s. 737. 750. System s. 29. Bütter Fremdern § 24 s. 25. s. 107. 189. 190). Stąd wynika również; że kara całkowicie umorzoną być może, gdy podług ustaw jednego z tych państw, dany uczynek niepodlega karze, albo takowa podlega umorzeniu skutkiem przedawnienia, ułaskawienia, amnestyi lub odcierpienia kary, ([1]) Unika się

(1) Tem bardziéj jeszcze usuwa się potrzeba a nawet wszelka racya powtórnego dochodzenia, ze względu na możliwe pozbawienie albo ograniczenie czci obywatelskiéj, jako następstwo kary, dopuszczalne w niektórych zacofanych ustawach.

tym sposobem konfliktu dwóch lub więcéj ustawodawstw, któremu, zwolennicy personalności lub zasad skomplikowanych, nieznajdują innego sposobu zaradzenia, jak niezgodne z samowładnością państwa, oddawanie pierwszeństwa podług losu jednemu przed drugiem, podług prawidła non bis in idem, albo odwoływanie się do miłosierdzia chrześciańskiego ([1]) (Heffter. Strafr. § 27. not. 3. Völk. R. § 36. III. i ed. fr. p. 69. 70. Schmid. Deut. Statsr. § 90. II). Usuwa się również praktyczna trudność względem zastosowania różnych tytułów umorzenia kary. Jeżeli bowiém godność niepodległego państwa, niedozwala mu uznawać prawomocności wyroków zagranicznych (Heffter. § 36. p. 69. Oppenheim. Völkerr. s. 385. Foelix. § 604. Martens. Précis. § 104. Schmelzing § 164. Schmalz. s. 160); to wzgląd ten całkowicie usuwa się przyjjęciem in abstracto jednéj jurysdykcyi którą forum deprehensionis spełnia w imieniu forum delicti, przy uwzględnieniu ustaw i wyroków tego ostatniego, o ile te na złagodzenie losu podsądnego wpłynąć mogą, z tem oczywiście zastrzeżeniem, że kara niezupełnie odcierpiana, zalicza się tylko odpowiednio do łagodniejszéj ustawy, a wyrok niewykonany całkowicie pomija (Köstlin. § 37.) Pomija się też zupełnie recydywa, gdy poprzednie przestępstwo spełnione i dochodzone było po za obrębem jurysdykcyi tutejszej. W obec zasad tu wyłożonych, obok trudności praktycznych, zasada prewencyi ustąpić musi. (cf. Pütter. Fremd. s. 194. Bars. s. 571).

Takie zastosowanie zasady terrytoryalnéj: 1. zabezpiecza społeczność od szkodliwych następstw bezkarności przestępstwa. 2. Daje dostateczne rękojmie podsądnemu, od nasuwanéj przez niektórych zwolenników personalności, obawy zbyt surowego osądzenia, za granicą jego kraju. (Kluit p. 51. Hélié § 702). 3. Poręcza nakoniec uszanowanie samowładności państwa, przez uwzględnienie ustaw jego, nawet za-

---

(1) Rozwlekły wywód na usprawiedliwienie téj maxymy po za obrębem zasady terrytoryalnej. ob. u Anolda l. c. s. 342. 347.

granicą władzy jego materyalnéj, względem atoli osobników do jego jurysdykcyi należących.

System ten doznaje zarzutu tak w teoryi, szczególniéj, od zwolenników statutu osobowego w prawie karnem; jak w praktyce, od rutyny i źle zastosowanych wyobrażeń o samowładności państwa. Zapytują *np*. gdzie jest upoważnienie na mocy którego państwo działające dochodzi przestępstwa w imieniu forum delicti? (Berner. Lehrb. § 129.) (1) Pomijając tę okoliczność, gdy dochodzenie przestępstwa powodowane jest niedojściem do skutku extradycyi, pomimo rekwizycyi upravnionéj do tego władzy, trudno wątpić, że państwo w którego imieniu dochodzi się przestępstwa, przedewszystkiem interesowane jest tem dochodzeniem, że przeto aprobacya tegoż ze strony owego państwa tem łatwiéj jest do przypuszczenia, że to dochodzenie odbywa się z całem uwzględnieniem jego samowładności, bo z przyjęciem pod uwagę jego ustaw i spodziewać się należy, że ułatwieniem w dostarczeniu dowodów przyłożyć się zechce do sprawiedliwego osądzenia sprawy. Rzeczą już będzie właściwego prawodawstwa zastrzedz, czy dochodzenie takie ma za konieczny warunek skargę interesowanéj strony, lub też urzędowe zawiadomienie właściwéj władzy. W każdym razie, zasada pozostanie niezmienną.

Upatrują niedogodność w zastosowaniu cudzoziemskich ustaw, znajdują to niezgodnem z samodzielnością państwa, (Abegg s. 61. 65). niezgodnem z obowiązkiem Sędziego i stosunkiem jego do Władzy któréj jest organem (Mohl. 693). i trudnem do wymagania gdyż Sędzia obowiązany znać jest tylko krajowe ustawy (id. 694. Bar. 550. Berner 162. 163. cf. Heffter. Strafr. § 150. Völkerr. § 36. II. p. 69.) Ale

---

(1) Co oczywiście niemoże bydź stosowane w ten sposób, jak chce Witte (Męd. 63.) iżby nawet surowsze prawa loci deleti, przez wydanie władzom tamtejszym delikwenta zastosowanie miały. Autor jest konsekwentnym, ponieważ w przeciwnym razie, oddaje delikwenta przed forum domicilii, wprost przeciwnie zasadzie in ambiguis humanior sententia sequenda.

warunek samodzielności państwa jest uszanowanie jéj względem innych Jest tu kontradykcya, gdy państwo podług własnych ustaw sądzi cudzoziemców zamieszkujących jego terrritoritorium a żąda zarazem by osobnicy jego za czyny spełnione po za obrębem tegoż odpowiadali przed tutejszem prawem. Możnaż żądać dla siebie prawa, którego innym odmawiamy? (Köstlin 35). Gdy mowa jest o obowiązku w tym względzie sędziego, trzeba jeszcze wziąść pod uwagę formę postępowania sądowego. Przy postępowaniu inkwizycyjnem, jest on pod pewnym względem i obrońcą podsądnego: do niego więc należy wiedzieć i stosować to co na złagodzenie losu tego ostatniego wpłynąć może. Mniejsza zaś o to, czy działać będzie w ten sposób na zasadzie upoważnienia prawodawstwa, czy naczelnéj władzy. Przy postępowaniu zaś akkuzatoryjném, Obrońca podsądnego ułatwi mu poznanie ustaw na korzyść tego ostatniego przemawiających; do niego należeć będzie usunąć skrupuły jakie Sędzia mieć może przeciwko niekrajowym ustawom. (Pütter 191). Przeciwko zarzutowi trudności jakieby zastosowanie zagranicznéj ustawy nastręczać miało, świadczy także przykład dawnéj ustawy Pruskiéj, (Landrecht) a po części i nowéj; oraz kodexu Płno-Niemieckiego i wielu bardzo kodexów państw Niemieckich a także po części, Austryi i Rossyi, (Köstlin 35). W szczególnych jakich razach, gdy jużto niewłaściwość rodzaju käry, już to niejasność Ustawy delicti comissi, utrudniłyby jéj zastosowanie, niebędzie przeciwnem przywiedzionéj tu zasadzie, odpowiednie podług ustawy karnéj stosunkowo do ustawy loci delicti, złagodzenie kary. (Bar s. 551). Zboczenie to zresztą, podobnie, jak i inne, jakie w szczególnych rodzajach przestępstw, lub względem pewnych osób zastosowanie mieć mogą, tyczą się już nie zasady terrytoryalnéj, ale szczegółowego jéj zastosowania-

(*Dokończenie nastąpi.*

O MAŁOLETNICH PRZESTĘPCACH

ORAZ

Towarzystwach osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

SZKIC OGÓLNY.

przez

WALENTEGO MIKLASZEWSKIEGO.

Rozwój i postęp życia społecznego narodów, zależy przedewszystkiem, od wychowania i ukształcenia młodych pokoleń.

Różnostronność potrzeb życiowych i niezbędność specialnego przygotowania się do spełnienia każdej w szczególności czynności, wywołały konieczność podziału pracy. Jeżeli do tych względów dołączymy nierówność podziału bogactw w teraźniejszém społeczeństwie, jeśli zwrócimy uwagę na nieskończone stopniowanie zdolności ludzkich, to przyjdziemy do wniosku, że wychowanie i kształcenie młodych pokoleń jest uwarunkowane: położeniem majątkowém i sferą społeczną, do której należą małoletni, ich zdolnościami, a wreszcie, wyborem zatrudnienia, któremu mają swe życie poświęcić.

Najwięcéj nawet powierzchowna znajomość życia i społecznych stosunków usprawiedliwi zdanie, że położenie majątkowe i sfera społeczna, do której należy małoletni, stanowczy wpływ wywierają na całą ich przyszłość. Dość zwrócić uwagę na różnice środków wychowania, używanych w różnych warstwach społeczeństwa, na wpływ otoczenia i przykładów, jakimi się napawa umysł młodociany, na pojęcia wychowujących, które się przeszczepiają na te młode latorośle, ażeby uznać, że dzieci otrzymują w spadku po swoich rodzicach nie tylko różne przywileje, [1] jeśli je jeszcze dane społeczeństwo toleruje, nie tylko rozmaitość praw majątkowych, ale zarazem i najróżnorodniejsze środki tak umysłowe jak i materialne, które stanowczy wpływ wywierają na ich wychowanie, a następnie i na całe ich życie.

Dla dokładniejszego wyjaśnienia naszéj myśli, niech nam będzie dozwolone następujące porównanie.

W bogatym pańskim domu przychodzi na świat dziecko, syn. Pani traktuje obowiązki macierzynstwa jako ciężar, złożenie którego na jéj wydelikacony, zdenerwowany organizm, uważa za krzyczącą niesprawiedliwość. Jak tylko odbyła funkcyę, ktoréj przez zastępstwo wykonać niepodobna, cały następnie ciężar opieki nad małoletnim, wszelkie obowiązki wychowania i wykształcenia, wkłada na mamki, niańki, bony, guwernantki, nauczycieli i t. d., zyskując tym sposobem swobodny czas do wykonania swych ważnych towarzyskich obowiązków, np. stroju, wizyt, kwest, i t. p. Dziecko, otoczone ludźmi obcymi, różnych sfer społeczeń-

1).Używając wyrazu „przywileje“ mamy na myśli nie tylko pewną summę praw, przysługujących jednym stanom z pominięciem innych, lecz w ogóle, wszystkie te prawa i obowiązki, które przechodzą sukcessyjnie na następujące pokolenie t. j. nietylko przywileje w ścisłem znaczeniu wyrazu, lecz i wszelkie ciężary i obowiąki, które sukcessyjnie przechodzą na pewne kategorye osób. np. uprzedzenie przeciw dzieciom przestępców, a w skutek tego odwoływanie się Prokuratorów Francuzkich do sukcessyjności przestępstw: opinia towarzyska ułatwiająca lub utrudniająca człowiekowi życie, odpowiednio do uznania, jakie wyrobił sobie w społeczeństwie jego ojciec, i t. p.

stwa, z różném wykształczeniem, spotyka jeden główny we wszystkich charakter —służalstwo, na które, postępowanie rodziców z témi paryami pańskiego próżniactwa, znanymi pod nazwiskiem bon i nauczycieli, nie zaniedbuje jak najwcześniéj zwrócić jego uwagi. Zależne stanowisko całego otoczenia młodego panicza dozwala podrastającemu chłopczykowi rozwinąć samowolę, nieznającą żadnych granic. Przesądy, błędne lub niesprawiedliwe pojęcia warstwy, do której młodzieniec należy, bardzo wcześnie zaszczepiają się w jego umyśle. Z takiej szkoły wychodzi młodzian, który się nie nauczył kochać nic i nikogo, który wszystko otaczające lekceważy, we wszystkiém widzi tylko narzędzie chwilowéj swéj przyjemności, i który *użycie* uważa za cel życia.

W nędznym zakątku suteryny, stanowiącym mieszkanie biednéj wyrobnicy, przychodzi na świat także syn, płód jéj zapomnienia się w chwili wesołości, wywołanéj nadmierném użyciem trunku, i zamiast mamek i piastunek, haftowanéj bielizny, i całej obsługi lekarskiej, spotyka się odrazu z zimnem, wilgocią, z brakiem szmaty na okrycie delikatnego ciałka i z pustą piersią matki, która, nie mogąc zarobić dostatecznych środków utrzymania dla siebie, tém mniéj pokarmu może udzielić swemu synowi. — Jeśli to dziecię nie umiera, jakież jego wychowanie? Jakie czynniki składają się na nie? Matka przy całej swej miłości dla dziecięcia, nie może nie wyrażać bardzo częstego zniecierpliwienia z powodu tego przybysza, który w jéj położeniu jest tylko zbytecznym, przechodzącym jéj siły, ciężarem. Sfera ludzi, pomiędzy którymi żyje, znajduje się w tych samych warunkach. Dziecię widzi uciążliwą pracę i brudne pohulanki, stanowiące po niéj odpoczynek i rozrywkę. Czuje miłość matki, a w chwilach niedostatku lub zniecierpliwienia się, srogie z nim obchodzenie się. Poznaje się bardzo wcześnie z nałogami warstwy, do której należy, a nie ma sposobności nauczyć się nic, coby dało mu podstawę dla przyszłego życia, ani pod względem moralnym, ani

materialnym. Matka, ciężko pracując na zaspokojenie pierwszych potrzeb życia dla siebie i swego dziecka, nie ma, rozumie, się, czasu zajmować się jego wychowaniem. O nauczycielach, bonach i t. p. mowy być nie może. Któż się więc zajmuje wychowaniem takiego dziecka?—Los—przypadek—ulica—Pan Bóg. Takie dziecko zostaje bez opieki, bez przewodnika. W zimie, przepędza życie w ciemnéj, wilgotnéj i zimnéj izbie, żyjąc prawie w stanie letargicznym, roślinnie w lecie, jak tylko słonko przygrzeje, wybiega wraz ze swymi towarzyszami na świat Boży, i tu wychowuje się samo pod wpływem swego otoczenia. Gdy wyjdzie z wieku dziecinnego, podupadające siły matki, i współcześnie zwiększające się potrzeby, zmuszają pomyśleć o powiększeniu zarobku pracą dziecka, i tak przybywa nowy robotnik, bez nauki, bez uzdolnienia, bez najistotniejszych i najniezbędniejszych wiadomości dla człowieka.

Gdy obaj ci młodzieńcy zostaną niezawisłymi, jakiż wezmą spadek po swoich rodzicach? Pierwszy wejdzie w uprzywilejowane koło, do którego będzie należał ze względu na swe majątkowe stosunki, urodzenie, stosunki rodziców, a wreszcie i wykształcenie. Drugi otrzyma w spadku nędzę, nałogi swoich rodziców i otoczenia, i ciężką maszynową pracę, do któréj go usposobiono, aby takąż sukcessyę oddać następnemu pokoleniu.

Ale jeśli tém dwom dzieciom zabrakło rodziców przed zdobyciem sobie samoistnego stanowiska, te różnice będą jeszcze większe. Pierwsze znajdzie łatwo opiekunów, kuratorów, którzy bez trudu poprowadzą daléj rozpoczęte wychowanie tą samą koleją, jaką je prowadzili rodzice, a niekiedy nawet dadzą małoletniemu lepszy, odpowiedniéjszy kierunek. Lecz jeśli drugiemu matki zabrakło, gdzież sierota znajdzie przytułek? Jak zabezpieczy sobie środki do życia? Nic nie umiejąc, bez żadnych pojęć i zasad, pozostaje mu tylko włóczęgostwo i żebractwo. W téj sferze już podziału pod względem wieku nie ma, jest tylko stopniowanie ze względu

na zdolności i wprawę w wybranym fachu. Kto zna lepsze środki wydobycia jałmużny, i w ogóle wydobycia środków do życia i użycia, ten się uważa i jest uważany za lepszego, starszego, kierującego. Dziecko, młodzieniec, wchodząc w tę sferę, z narzędzia, posługującego starszym do osiągnięcia zarobku, szybko zdobywa możność prowadzenia rzemiosła na swoją rękę. Jeśli nie jest pozbawiony zdolności, jeśli przyzwyczaił się w swoich dziecinnych zabawach przezwyciężać trudności, wkrótce zajmuje zaszczytne stanowisko między współtowarzyszami. Wiadomo, że żebraczy chléb nie tuczy, a włóczęgostwo rozleniwia człowieka, robi go niezdolnym do wzięcia się do uczciwéj pracy. W chwilach głodu, gdy jałmużna okazała się niedostateczną, coż zostaje młodym włóczęgom, aby nie umrzeć z głodu? Instynkt zachowawczy, rozumie się, poprowadzi do zdobycia sobie tych środków do życia, których nie dostarczyła jałmużna. Pracą zdobyć ich nie może, bo włóczęga pracować nie umie, nie chce, a prawie nie może: pozostaje więc jedno,—przestępstwem zdobyć środki utrzymania. Stosownie do sił fizycznych i moralnych, małoletni pierwiastkowo wyłudza te środki, udaje chorobę, niezdolność do pracy, nieszczęścia, aby wzbudzić litość i zdobyć jałmużnę: następnie, dopuszcza się drobnych przeniewierzeń i kradzieży, dopóki rozwijające się siły fizyczne, wprawa, i nauka starszych towarzyszy, nie wykwalifikują go na zdolnego i niebezpiecznego zbrodniarza.

Te przykłady, poczerpnięte z życia, lubo nie dowiodą naszego zdania, bo są tylko przykładami, skłonią jednak przekonanie czytelnika, jeśli je wesprze swémi własnémi obserwacyami, i zdaniami najznakomitszych autorów, badających i oceniających te objawy życia społecznego. (1)

---

(1) Statistique centrale pour l'année 1863. Iudicial Statist. 1864. przekonywa nas, że $^7/_{10}$ części wszystkich małoletnich przestępców było płodem rozpusty, lub też jako zbyteczny ciężar, było porzuconych przez

Przy roztrzyganiu pytania—gdzie jest źrodło zdolności dziecięcia, jego wad i skłonności, czy ono je przynosi z sobą na świat, czy też otrzymuje je przez wychowanie? dziś jeszcze spotykamy tak wielkie trudności, że ostateczne rozwiązanie jego musimy uważać za należące do przyszłości. Nie ulega jednak wątpliwości, że na dalszy rozwój dziecka składają się i dane, które przynosi na świat, i te, które otrzymuje w skutek wychowania. Sukcessyjność pewnych chorób, zupełny brak zdolności do rozwijania się umysłowego dzieci, przychodzących na świat w pewnych fizjologicznych warunkach, pewne jednorodne skłonności i popędy dziecka, przyszłego na świat i matki, przed jego urodzeniem i t. p. fakta, które już naukowo stwierdzone zostały, i które nareszcie w życiu codzienném sprawdzić możemy, przekonywają nas, że zadatki przyniesione na świat przez dziecko, nie pozostają bez wpływu na jego dalsze wychowanie. Z drugiéj strony wiemy, że nawet w tych, rzucających się w oczy wypadkach, których obserwowanie nie przedstawia żadnych trudności, odpowiednie wychowanie i kształcenie dzieci, wiele złego usunąć i wiele nieprawidłowego sprostować może.

Zdolność więc dziecięcia może być uważana za produkt wrodzony, uwarunkowany i rozwinięty wychowaniem. Im dziecko zdrowsze, im prawidłowiéj przebyło życie wewnętrzne i im odpowiedniéj będzie wychowywane i kształcone, tém będzie zdolniejsze, tém się więcej rozwinie fizycznie i umysłowo.

Życie społeczne sprawiedliwie porównywają z organiznem. Organizm dla odbywania swych funkcyj, posługuje się rozmaitymi organami. I w życiu społeczném, jeśli się ono ma rozwijać wszechstronnie, potrzebne są najrozmaitsze organy. Aby organ mógł właściwie funkcionować

---

rodziców. $^2/_{10}$ było dziećmi kobiet publicznych, włóczęgów, żebraków. Неклюдовъ. Уголовно. Статистическіе этюды. I. Статистическій опытъ изслѣдованія физіологическаго значенія различныхъ возрастовъ человѣческаго организма по отношенію къ преступленію. С. Петерб. 1865. стр. 240.

potrzeba, nie tylko aby był zdrów, lecz aby był odpowiednio wykształcony. Również i organ społeczny, aby właściwie spełnił swoje obowiązki, potrzebuje być zdrowym i odpowiednio wykształconym. Stąd powstaje różność kształcenia dzieci, przyszłego pokolenia, odpowiednio do potrzeb społecznych, i uzdalnianie ich do specialnych zatrudnień, którém mają swe życie poświęcić.

Powyżej wskazane trzy czynniki kombinują się jednak bardzo rozmaicie, a ponieważ wszystkie razem wzięte wpływają na wychowanie i kształcenie dzieci, przeto, o sukcessyjności, w ścisłém znaczeniu, zajęć i wykształcenia, mowy być nie może. Spotykamy w życiu dzieci uprzywilejowanych bogaczy, pozbawione wszelkich zdolności, które, pomimo środków materialnych, pomimo wszelkich najbardziej sprzyjających warunków, nie mogą się rozwinąć, i nigdy użytecznego i wybitniejszego stanowiska w życiu nie zajmują. Widzimy ludzi pozbawionych środków materialnych, przezwyciężających wszelkie zapory i rozwijających swoje zdolności do bardzo wysokiego stopnia, pomimo nieprzyjaznych okoliczności, w jakich wzrastali. Nie trudno nam nareszcie znaleść przykłady takich, których okoliczności życia zmusiły zmieniać, niekiedy nawet niejednokrotnie, fach, do którego się pierwiastkowo przygotowywali.

Wszystkie powyższe obserwacye dają nam możność postawienia pytania — jak społeczeństwo może się przyłożyć do najodpowiedniejszego wychowania i kształcenia małoletnich, przyszłych pokoleń? — a przedewszystkiem, czy społeczeństwo powinno rozwinąć swoją działalność w tym kierunku?

Usunięcie wszelkich wpływów społecznych na wychowanie następnych pokoleń, jest właściwie, w rozwijającym się narodzie, niemożliwe. Wpływ rodziców i życia familijnego, określonego i uregulowanego ustawami, wpływ nauczycieli, kształconych w publicznych zakładach naukowych, oddziaływanie ustroju społecznego, rozmaitych instytucyj, pojęć różnych sfer życia i. t. d. nie może nie być uznany. Codzienne obserwacye

przekonywają nas o tém. Dla czego n. p. nasze dziecko wiejskie, nie uważa za przestępstwo szkód, zrobionych w ogrodach i sadach, a dziecko w państwach, w których pojęcie poszanowania własności wysoko jest rozwinięte, nie dopuści się nigdy takiego nadużycia?

Jednakże, czy możemy się zadawalniać tylko tym biernym, pośrednim wpływem społeczeństwa, państwa, na wychowanie dzieci?

Jeżeli się zastanowimy nad potrzebami wzrastającego pokolenia, to nie możemy nie zauważyć, że nie wszystkie dzieci potrzebują jednakowéj pomocy. Uderzy nas przedewszystkiem różnica, zachodząca między potrzebami dzieci, które posiadają odpowiednie i wystarczające środki wykształcenia się i uzdolnienia do korzystnego spełniania jakiejś funkcyi w życiu społecznego organizmu, i potrzebami takich, które nie posiadają odpowiednich środków. Dzieci, mające rodziców zamożnych, a przynamniej dostatnich, sieroty po takich rodzicach, o ile mają odpowiednich i uczciwych opiekunów, mogą od społeczeństwa wymagać tylko, — odpowiednich szkół, zdolnych przewodników, prawidłowych warunków społecznych, usunięcia złych przykładów, aby się pod opieką rodziców i przewodników rozwinąć i uzdolnić. Lecz dzieci, mające rodziców zupełnie ubogich, nie posiadających środków do ich utrzymania, poświęcających cały czas na najcięższą pracę, dla wyżywienia się, sieroty po takich pozostałe rodzicach, dzieci porzucone przez rodziców, które nigdy pieszczot i opieki matki nie zaznały, czyjejż mają być powierzone opiece? Kto wskaże im drogi życia? Kto ich poprowadzi po manowcach nędzy tak, aby nie zbłądziły, aby się stały użytecznymi pracownikami na niwie życia społecznego? Tu już bierny wpływ nie pomoże, tu już nie dość na tém, że szkoły istnieją, że moralność społeczna się rozwija, że są zdolni nauczyciele. W téj sferze trzeba czegoś więcéj. Tym nieszczęśliwym, którzy o życie bynajmniej nie prosili, potrzeba chleba powszedniego, o który codziennie pro-

szą, jeśli ich nauczono słów modlitwy Pańskiéj;—im potrzeba wszystkich środków życia materialnego i moralnego. Na ich familiję, na ich otoczenie, tych obowiązków wkładać już dlatego nie możemy, że takie rozwiązanie pytania wprowadziło by nas w błędne koło, z którego wyjść niepodobna. Cała ta klassa dzieci istnieje w społeczeństwie właśnie dla tego, że rodzice albo nie mogą, albo nie chcą spełnić swego obowiązku. Społeczeństwo, urządzeniem związków familijnych, już tego pytania roztrzygnąć nie może, bo uregulowanie stosunków płciowych niezamożnéj klassy ludności, nie poddaje się przepisom ustawy. ([1]) Tylko dwa są środki, którymi społeczeństwo może rozporządzać,a mianowicie: dopomagać materialnie i moralnie rodzicom do spełnienia leżących na nich z natury rzeczy obowiązków, a w ostateczności, przyjmować obowiązki rodziców na siebie.

W pierwszym kierunku działając, społeczeństwo daje wsparcie matkom, karmiącym swoje dzieci, a nie mającym środków utrzymania się i zarobkowania; urządza żłobki dla niemowląt, w których one otrzymują nie tylko niezbędną opiekę, lecz i środki do życia; urządza ochronki, w których dzieci uczą się bezpłatnie, otrzymując nawet pożywienie; pomijając już bezpośrednie zapomogi, udzielane rodzicom na wychowanie swych dzieci; stypendia dla dzieci biednych, odznaczających się pracowitością i moralném sprawowaniem się.

Działalność społeczeństwa w drugim kierunku musi być zupełnie różną. Dzieci, którém dopomódz nie można wyż rzeczonymi środkami, należą do rozmaitych kategoryj i potrzebują bardzo rozmaitéj pomocy. Porzucone niemowlęta, społeczeństwo dawniej pomieszczało (w dziś najsłuszniéj

(1) Próbowano w prawodawstwie zabraniać związków małżeńskich między osobami nie posiadającemi minimum majątku w ustawie oznaczonego. Taki przepis wpłynął na zmniejszenie się ilości małżeństw, ale rozwinął prostytucyę i znakomicie zwiększył liczbę dzieci nieprawego łoża.

potępionych) domach podrzutków, dziś oddaje swoim kosztem na wychowanie w prywatnych familiach. Dla zajęcia się starszémi dziećmi tworzą się towarzystwa i instytucye, mające na celu wychowanie ich i uzdolnienie do uczciwego zarobkowania.

Dwie jednak kategorye dzieci, niemniéj jak inne, zwracają uwagę. Dzieci, mające więcéj jak lat dziesięć wieku, których wychowanie zostało z jakiegokolwiek powodu zaniedbane, lub dla których środki używane, czy w domowém, familijném wychowaniu, czy też w instytucyach, w których pozostawały, okazały się niedostateczne, i do celu nie prowadzące;—oraz dzieci, które, przez spełnienie przestępstwa, zmuszają społeczeństwo do użycia wyjątkowych środków wychowawczych, mających na celu, nie tylko ich uzdolnienie i wykształcenie, lecz współcześnie wykorzenienie i poprawienie tych naleciałości, które wywołały czyn przestępny.

Dla pierwszéj ze wskazanych kategoryj urządzają się zakłady ocalenia dla dzieci opuszczonych, zostających bez opieki, (*Rettungsanstalten*), które mają na celu wynagrodzić zaniedbanie wychowańców, i odpowiednią metodą prowadzenia, dać im możność zdążyć za rowieśnikami, którzy postępowali normalnie, dopełniając stanowczością używanych środków tego, co brakło pierwiastkowemu ich wychowaniu. Takie zakłady nie mogą nosić na sobie charakterystyki zakładów karnych, nie mogą nawet niczém przypominać przymusu. Uważać je należy za szkoły, urządzone jednak dla wyłącznych celów. Środki, których należy używać w takich zakładach, muszą nosić na sobie charakterystykę wyłącznie pedagogiczną, zastosowane jednak być winny do szczególnéj indywidualności wychowańców. Nareszcie, ponieważ dzieci, kwalifikujące się do takich zakładów, mogą należyć do rozmaitych warstw społeczeństwa, przeto należy od tych, którzy mogą ponosić koszta utrzymania i wychowania, pobierać odpowiednią opłatę; za innych zaś, nie bę-

dących w tych szczęśliwych warunkach, społeczeństwo winno ponosić koszta utrzymania i wychowania.

Do osiągnięcia tak specialnych celów pedagogicznych, państwo nie może dążyć samoistnie, już dlatego, że podobne zakłady wymagają wyłącznie dla nich uzdolnionych pedagogów, powodowanych świętą miłością bliźniego, poświęcających cały swój żywot cichéj pracy, niewyczerpującym się nigdy poświęceniom i szukających jednéj tylko nagrody, widoku największej ilości dzieci, wyrwanych zbrodni i nędzy, a zyskanych dla pracującego i rozwijającego się społeczeństwa. Takich ludzi tworzy tylko społeczeństwo, w którém, jeśli znajdą dosyć współczucia dla swoich wielkich celów, stają na czele zakładów, powstających z inicjatywy prywatnej, lub z dobroczynności. Towarzystwa przyjmują na siebie ciężar utrzymania takich zakładów, oraz opieki nad wychowańcami, nie tylko podczas ich znajdowania się w zakładzie, lecz przedewszystkiem po opuszczeniu instytutu, dopóki, moralném życiem i zdobyciem sobie użytecznego stanowiska w społeczeństwie, nie przedstawią rękojmi, że już nadal o własnych siłach postępować mogą.

Ofiary społeczne, na ten cel ponoszone, usprawiedliwiają się bardzo łatwo. Od szkodliwych indywiduów, społeczeństwo może oczekiwać, nietylko ciężarów na ich utrzymanie podczas wykonywania na nich kary za spełnione przestępstwa, lecz potrzebuje się przygotować i na te straty, które ponieść musi w skutek spełnianych przez te indywidua przestępstw. Dla ochronienia się od ostatnich, społeczeństwo poświęca część pierwszych, i za te środki powstają zakłady ocalenia dla dzieci opuszczonych, pozostających bez opieki. Państwo, lubo nie może brać na siebie inicjatywy podobnych zakładów, będąc jednak bardzo silnie zainteresowane zmniejszeniem ilości przestępców, w wypełnieniu swoich obowiązków, płynących z policyi uprzedzającej, naturalnie ponosi część kosztów utrzymania podobnych zakładów, a przynajmniéj, ponosić winno, nie odmawiając nie

tylko wszelkiéj dla takich instytucyj pomocy, lecz protegując je, współdziałając im.

Jeżeli rozważymy poprzednie uwagi, będziemy mogli bez trudności odpowiedzieć na wyż postawione pytania.

Społeczeństwo musi przyjąć i przyjmuje na siebie kierownictwo i opiekę nad takiemi dziećmi, które nie mają rodziców lub opiekunów, oraz, które są postawione w tak nieszczęśliwych warunkach, że opieka naturalna nie wystarczy do wychowania i wykształcenia ich na użytecznych pracowników na niwie życia społecznego.

Dla spełnienia tego obowiązku, społeczeństwo może użyć tylko jednego środka, może zakładać instytucye, któreby zastępowały tym nieszczęśliwym małoletnim rodzinę, i zaspakajały wszystkie te ich potrzeby, którym rodzice zadość uczynić nie chcą, lub nie mogą.

W naszym kraju, towarzystwo dobroczynności, przynajmniéj w Warszawie, stara się w miarę sił i środków téj potrzebie zadość uczynić: lecz na prowincyi wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, w tym kierunku. Tylko zakłady ocalenia dla dzieci opuszczonych, zostających bez opieki, zbyt mało jeszcze zwróciły na siebie uwagi naszego społeczeństwa. Ta kategorya dzieci, która następnie największy dostarcza kontyngens do więzień, zupełnie zaniedbaną została. Nie ulega wątpliwości, że z czasem zapewne i w tym kierunku rozwinie się działalność naszego społeczeństwa. O przyspieszenie téj chwili, niech nam będzie wolno zanieść prośbę w imieniu téj massy wałęsającéj się dziatwy, która w wieku szkolnym, nie tylko do szkoły nie uczęszcza, lecz dla któréj już ta instytucya okazuje się zbyt słabym środkiem wychowania, która już napatrzyła się tak wielkiéj ilości złych przykładów, że za chwilę może przekroczy granicę występku!! Nie mamy na celu rozbudzać szlachetnych uczuć czytelnika dla tych nieszczęśliwych, którzy już stoją na pochyłéj drodze występku, nędzy i rozpusty, lecz pozwolimy sobie zwrócić uwagę tylko na najistotniéjszy *interes* każdego członka spo-

łeczeństwa, dopomódz tym nieszczęśliwym. Utrzymanie zbrodniarzy kosztuje społeczeństwo bez porównania drożéj, a jednakże urządzenie więzień, utrzymanie ich, spadać musi na społeczeństwo, które prócz tego ponosi znakomite straty w skutek spełnienia przestępstw. Czy nie właściwéj uprzedzić zbrodnie, i dążyć do zamienienia pasożyta, którego istnienie jest uwarunkowane spełnieniem zbrodni, na użytecznego pracownika na niwie społecnéj? Odpowiedź zdaje nam się, bije w oczy.

Po tym, zbyt może długim, wstępie, który zdawał nam się użytecznym, dla oznaczenia stanowiska pytania, nad którém tu mamy się zastanowić, niech nam będzie wolno przejść do drugiej z wyż wskazanych kategoryj, a mianowicie, zająć się małoletnimi przestępcami.

Samo zestawienie tych wyrazów: małoletni, przestępca, nie może ujść uwagi myślącego człowieka. Czyż małoletni może być przestępcą?—Dla spełnienia przestępstwa, są niezbędne pewne wewnętrzne warunki działającego, a nie tylko samo zewnętrzne naruszenie praw, czyn przestępny. Gdy mówimy, że ktoś jest przestępcą, wyrażamy nie tylko, że on spełnił czyn, ustawą zabroniony, lecz współcześnie, że czyn ten był ujawnieniem jego wolnéj woli, i że działał ze świadomością. Człowiek nie przychodzi na świat ani wolnym, ani obdarzonym świadomością. Władze te rozwijają się w nim stopniowo, powolnie. Małoletność, to właśnie period, w którym się te władze rozwijają, dopóki nie dojrzeją w wieku zupełnego rozwoju człowieka. Jakimże sposobem można mówić o małoletnich—przestępcach, gdy oni nie przedstawiają jeszcze wewnętrznych, istotnych warunków pojęcia przestępstwa?

Dla odpowiedzi na to pytanie, rozważmy stopniowe rozwijanie się człowieka w pierwszej epoce życia, małoletności, tém bardziej, że te uwagi podadzą wskazówki i do określenia środków, jakich używać należy, przy zajęciu się wychowa-

niem małoletnich w ogólności, a także ułatwią wyprowadzenie wniosków co do właściwości środków, które winny znaleść zastosowanie przy prowadzeniu małoletnich przestępców.

Natura, jak wiadomo, nie zna gwałtownych przeskoków; wszystko w niej rozwija się stopniowo, powolnie, ściśle prawidłowo. Człowiek, ten najwyższy organizm przyrody, w rozwoju swoim, podpada pod to ogólne prawidło. Jego ustrój fizyczny i władze umysłowe rozwijają się powolnie, systematycznie, stopniowo. Jeżeli w przyrodzie organicznéj, a nawet nieorganicznej, trudno postawić jakieś stałe granice, trudno przeprowadzić klassyfikacyę, to o ileż trudniéj oznaczyć periody rozwoju człowieka. Usiłowania fizyologów i psychologów doprowadziły dziś tylko do tego rezultatu, że możemy rozróżniać główne periody rozwoju i oznaczyć typową charakterystykę każdego, w jego najwyższym rozwoju. Oznaczyć granice periodów ilością lat, nie możemy, już dla tego, że na rozwój pojedynczego człowieka składa się bardzo wiele warunków, których znaczenia w szczególności oznaczyć nie możemy, jak równie i ocenić, o ile one wpłynęły na przyśpieszenie, lub opóźnienie rozwoju. Komuż nie jest wiadomém, że dziecko w krajach południowych prędzéj dojrzewa niż w północnych? Któż nie obserwował, że dziecko wiejskie, w jednych względach, póżniej się rozwija niż miejskie, a w niektórych wcześniéj? Któż nie zauważył, że dziecko w dostatku wychowywane, prędzej się rozwija, niż dziecko nędzarza?—W skutek tego, klimat, zdrowie, wychowanie, potrawy i napoje, odzież i otoczenie, warunki społeczne i t. d., wszystko składa się na rozwój dziecka. Stawiano wprawdzie różne teorye, n.p. tak nazwaną klimateryczną, opierającą się na zdaniu, że co siedm lat zmienia się organizm człowieka, że przeto epokę małoletności można podzielić na trzy siedmioletnie periody, do 7, do 14 i do 21 lat życia. Teorya ta jednak tak wiele przedstawia wyjątków, granice przez nią oznaczone tak są chwiejne przy praktycznej obserwacyi, że dziś może ona mieć tylko historyczne znaczenie.—Nie kusząc się o rozwiązanie pytań, dla których zbyt jeszcze mało

posiadamy materiału, nie stawiając cyfr odgraniczających periody rozwoju, które dla tego tylko można uważać za prawidło, że bardzo wiele przedstawiają wyjątków, zapoznajmy się z warunkami, które charakteryzują główne periody rozwoju człowieka w pierwszéj epoce życia.

Epokę małoletności, którą również oznaczają rozmaicie, lat 21, 24, 25 i t. p. można podzielić na następujące periody: niemowlęctwo, dzieciństwo, pacholęctwo, młodość.

W pierwszych dniach po urodzeniu, niemowlę prowadzi jeszcze dalej, można powiedzieć, swoje życie wewnętrzne Pierwsza nauka, którą nabywa, ssać, rozpoczyna się, dopiero w kilka, lub kilkanaście godzin po urodzeniu. Żywot więcej roślinny niż zwierzęcy, prowadzi ono do czasu, dopóki nie nabędzie władzy samoistnego poruszania się, zmieniania miejsca swego pobytu.

O władzach umysłowych i moralnych niemowlęcia, prawie nic nie wiemy, lubo młode matki i ojcowie, tak często zachwycają się rozumem, a nawet rozsądkiem swoich, ale tylko swoich, niemowląt. Spostrzegamy tylko, że niemowlę, nauczywszy się ssać, uczy się następnie przyjmować pokarmy z łyżeczki, że zaczyna się uczyć właściwego użycia swych zmysłów, rozpoznawania odległości i t. p. Świat jednak duchowy, umysłowy, nie istnieje jeszcze dla niego.

Wychowanie dziecka rozpoczyna się jednak od urodzenia. Słusznie, naszém zdaniem, twierdzono, że nawet wcześniéj, że matka swojém zachowaniem się, jeszcze przed przyjściem na świat dziecka, jest jego pierwszą mistrzynią, pierwszym nauczycielem. Rozumie się, że wychowanie w tym periodzie odnosi się więcéj, a nawet prawie wyłącznie, do strony materialnej dziecka, doświadczenie jednak uczy, że i wpływy pedagogiczne nie zostają bez skutku, i za pożądane uznane być muszą.

O przestępstwach przez niemowlęta spełnionych, już ze względu na niemożność samoistnego zmieniania miejsca swego

pobytu, mowy być nie może. Przestępstwo, jest czynem. Niemowlę czynu spełnić nie może.

Drugi period małoletności, dzieciństwo, rozpoczyna się od chwili, gdy nieletni zaczyna samoistnie chodzić. To pierwszy wybitniejszy objaw samoistności człowieka. Organizm dziecka rozwija się stosunkowo bez porównania szybciéj, jak w wieku późniejszym. Przedewszystkiem jednak dziecko rośnie. Obieg krwi i wszystkich płynów odbywa się w jego organizmie bez porównania prędzéj, jak w późniejszym wieku. Żołądek działa z zadziwiającym pośpiechem, i nie może zostawać bez zatrudnienia. Ruchliwość muskułów nie da się porównać z późniejszymi periodami rozwoju. Gibkość stawów, wrażliwość, ciągłe zmienianie zajęcia i zabawy, bezustanne żądanie nowości, tłumaczy się silném działaniem systemu nerwowego. I w chorobie i w zdrowiu daje się spostrzegać w tym okresie coś kurczowego, nerwowego. W tym periodzie dziecko uczy się mówić, rozpoznawać przedmioty, a nawet rozróżniać materialne pojęcia. Zaczyna prawidłowo używać przymiotników w swojej mowie. Świat duchowy, moralny, dla dziecka jeszcze prawie nie istnieje. Oderwanych pojęć rozumiéć nie może. Mózg jego zdolny jest dopiero przyjmować wrażenia, zbierać materiał na czas późniejszy. Dobre i złe dla niego nie egzystuje, a istnieje tylko dozwolone i niedozwolone. Dziecko cztero, pięcioletnie, a nawet i wcześniej, wie, czego mu nie wolno, co mu zabraniają. Pamięć jednak nie służy mu dotyle, aby tego, co zabronione, nie zapominało co chwila. Gdy nareszcie spamięta, ruchliwość jego, ciągłe pragnienie nowości, skłania go do przekroczenia zakazu. Choć po spełnieniu tego, co nie wolno, przyznaje, że wie o tém, że to nie dozwolone, choć niekiedy nie braknie mu na najwyszukańszych środkach tłumaczenia się, jednakże spełniło to co nie wolno, dla tego, że nie spełnić nie mógło, że jeszcze nie rozporządza swymi czynami, lecz działa pod wpływem chwilowych wrażeń. Ruchliwość jego, a w skutek tego wielka ilość wrażeń, jaką otrzy-

muje, pozbawia je jasności i dokładności. Z pierwszych lat życia pamiętamy bardzo mało wrażeń, pomimo, że ich liczba tak była znaczną, że wszystko było dla nas nowe. Wrażenia mącą się bezustannie jedne z drugiemi. Tylko ciągłe powtarzanie tych samych doświadczeń, otrzymywanie tych samych wrażeń, daje dziecku możność składać skarb doświadczenia i wiedzy, na czas przyszły. Świadomość dziecka rozpoczyna się rozwijać od uczucia bólu. Późniéj dopiero zaczyna zeznawać przyjemne wrażenia. Poczucie jednak bólu i przyjemności tylko materialne, zewnętrzne. Wewnętrznej świadomości w dziecku spostrzedz niepodobna. Ono nie odróżnia się jeszcze samo od otaczających go przedmiotów. Mówi o sobie w trzeciéj osobie. O swéj jaźni, dzieci nie mają jeszcze żadnéj świadomości.

Zadanie wychowania w tym peryodzie małoletności jest bardzo wielkie. Dziecko zbiera materiał wrażeń i doświadczenia. Jeśli to materiał dobry, szlachetny, uczciwy, to dalsze wychowanie idzie łatwo, prawidłowo. Jeśli przeciwnie, dziecko otrzymuje wrażenia złe, niemoralne, szkodliwe, zadanie dalszego wychowania znakomicie się utrudni. W ostatnim razie trzeba będzie nie tylko szczepić dobre, ale i wykorzenić złe. W ten sposób przygotowują się kandydaci do zakładów ocalenia. Całość zbiorów dziecinnych polega na otrzymywanych wrażeniach i na doświadczeniu. Przykład, szlachetne, piękne i uczciwe otoczenie, dostarczy dziecku tylko pięknych wrażeń i da możność zrobić tylko użyteczne, lub szlachetne doświadczenia. Gburowatość, pijaństwo, bijatyki, pastwienie się, kłamstwo, gniew i wszelkie zdrożności starszych, otaczających dziecko, rozumie się, dadzą mu możność zebrania tylko odpowiedniego, wstecznego materiału. Epoka ta słusznie nazwana została—epoką zabaw. Swieże powietrze, zabawy w ogrodach, w ogródkach Fröblowskich, najskuteczniej oddziaływają na rozwijający się organizm i na młodociany umysł, oswabadzając dzieci od złego wpływu, któremu zbyt często podlegają w życiu domowém.

O odpowiedzialności karnéj w tym periodzie jeszcze mowy być nie może, lubo twierdzono, że niektóre dzieci okazują tak wiele przewrotności i złości, że niedawno jeszcze uważano za możliwe karanie, nawet śmiercią, małoletnich tego okresu. Z uwagi na brak wolnéj woli i świadomości, a nawet na brak siły fizycznej do spełnienia gwałtu, dziś ogólnie uznano, że dzieci nie podlegają odpowiedzialności karnéj, choćby spełniły czyny przestępne.

Trzeci period rozwoju małoletnich, pośredniczący pomiędzy dzieciństwem i młodością, nazwaliśmy pacholęctwem. Rozpoczyna się on tą chwilą rozwoju, gdy dziecko przestaje być rodzaju nijakiego i przyjmuje określoną płeć. Do wieku około lat siedmiu życia, różnic pomiędzy chłopcem i dziewczynką w rozwoju nie ma żadnych. Dzieci tego wieku są do siebie tak dalece podobne, że zmiana ubrania nie da odróżnić chłopczyka od dziewczynki. Epoka pozbywania się zębów mlecznych i dostawania nowych, jednoczy się z rozpoczęciem rozwoju płciowego i rozpoczyna period pacholęctwa.

W tym periodzie obieg krwi i płynów znacznie powolnieje. Części stałe organizmu twardnieją. Ilość tłuszczu znakomicie się zmniejsza. Lubo działalność muskułów zdaje się być znakomicie mniejszą, jednakże ona nie przestaje być szybką, a zyskuje wiele pod względem stanowczości. Mózg formuje się. Otrzymywane wrażenia pozostają, pamięć je zatrzymuje i porządkuje. Uwaga rozwija się i lubo się nie zwraca na tak rozliczne przedmioty, jak w dzieciństwie, lecz za to poznawane przedmioty dokładniéj obserwuje. Zebrane i uporządkowane doświadczenia dają już możność rozróżniać dobre od złego, a wprawa i użycie sił swoich pozwala objawiać się choć słabym zaczątkom rozwoju wolnej woli. Jednakże instynktowe poczucie potrzeby rozwijania sił swoich, wrażliwość, znajdując pobudkę do działania w najbłachszych powodach, niezdolność dokładnego oceniania skutków swego działania, stają się bardzo częstymi powodami spełniania czy-

nów, przynoszących bolesne szkody i straty. W tym perjodzie nieletności, z rozpoczęciem rozwoju płciowego, zaczyna rozkwitać uczucie, i młode serce otwiera się dla wszystkiego otaczającego.

Wychowanie i kształcenie głównie się odnosi do tego periodu życia i dla tego, wiek ten słusznie nazwano szkolnym. Samo to nazwisko wskazuje, że małoletni tego wieku zajmują w społeczeństwie tylko bierne stanowisko, przygotowując się dopiero do wystąpienia na arenę życia społecznego. To jest dopiero materiał, który ma być ukształtowany. Jaki kształt otrzyma, mogą odpowiedzieć wychowujący małoletniego. Rozwój fizyczny i umysłowy wymaga współdziałania wychowania. W tym okresie jeszcze daje się osiągnąć, a nawet do pewnego stopnia powetować to, co zaniedbano w poprzednim. Młodą latorośl jeszcze łatwo nagiąć; gdy wyrośnie na krzywe drzewo, można ją tylko złamać, ale trudno sprostować. W tym periodzie kształtuje się organizm i tworzą się wszystkie władze człowieka.

Dopomagając do rozwoju organizmu małoletniego, winniśmy nie tylko dać mu najodpowiedniejsze środki rozwijania się i podtrzymania swego bytu, lecz należy starać się o dopełnienie tych opuszczeń, które wywołały opóźnienie fizycznego rozwinięcia się. Zdrowe i obfite pokarmy, świeże powietrze, ruch, gimnastyka, zdrowe i suche mieszkanie, luźna i wygodna odzież, użycie odpowiednich środków medycznych do wytępienia, lub znakomitego zwolnienia rozwinięcia się objawów chorobliwych, otrzymywanych czy w sukcessyi po rodzicach, czy przyniesionych na świat, czy też nabytych w poprzednim periodzie życia,—to są wszystko zadania fizycznego wychowania pacholąt.

Współdziałanie rozwojowi władz duszy małoletniego tej epoki przedstawia jeszcze obszerniejszą sferę działania. Zauważaliśmy, że wszystkie władze duszy w tym periodzie ostatecznie się budzą, lub kształtują. Zadaniem kształcenia musi być dopomożenie do rozwoju wszystkich władz duszy małoletniego.

Budzące się uczucie trzeba skierować do umiłowania wszystkiego co piękne, wzniosłe, szlachetne, a chronić od wzbudzenia zbyt wcześnie namiętności. Najnieszczęśliwsza młodzież, której namiętność rozwinięto wcześniéj, niż organizm jest w możności prawidłowo ją zadowolnić. W takim razie rozwój młodzieńca i fizyczny i umysłowy będzie przeszkodzony, wstrzymany, a on nie otrzyma tego zadowolenia, które jest dane człowiekowi prawidłowo się rozwijającemu. Ta nieszczęśliwa młodzież, przez zły kierunek, lub przez brak dobrego, skazaną zostaje na zdobywanie sobie kwalifikacyi idiotów.

Kształczącą się uwagę pacholęcia należy umiejętnie zwracać na przedmioty użyteczne, i współdziałać tak, aby się mógło nauczyć szczegółowo i prawidłowo obserwować. To nauka bardzo trudna i wielka. Zebrane z książek wiadomości bezwątpienia kształcą, ale umiejętna obserwacya życia i jego potrzeb przynosi bezpośrednią korzyść dla obserwującego i jego otoczenia.

Umacniająca się pamięć daje możność wzbogacenia umysłu pacholęcia wszelkiemi niezbędnemi i użytecznemi wiadomościami, przy podawaniu których należy współdziałać do systematycznego ich ułożenia. Nie tyle ogrom wiedzy, ile dokładne wiadomości, i umiejętność wyprowadzania z wiadomych, wniosków o niewiadomych, stanowić winno ukształcenie młodocianego umysłu.

Wreszcie, kształcenie budzącej się woli pacholęcia należy bezwątpienia do najtrudniejszych, ale jednocześnie i do najważniejszych zadań. W tym okresie małoletni powinien zyskać możność rozporządzenia sobą, co będzie dlań nieoszacowaną nauką dla przezwyciężania wzbudzonych, w następnym periodzie, namiętności.

Mając na uwadze, że w tym periodzie rozwija się świadomość i wola, należy uznać w ogóle, że o ile te władze są rozwinięte, o tyle, rozumie się, pacholę za swe przestępne czyny odpowiadać musi, i na odwrót, o ile w danym wypadku nie

można przypuszczać świadomości i woli, o tyle pacholę nie może być uważane za zdolne do spełnienia przestępstwa. Ponieważ te władze ducha człowieczego w tym periodzie dopiero się rozwijają, ponieważ ich rozwój zależy od bardzo wielu najrozmaitszych warunków, przeto odpowiedzialność karna musi być orzekana w każdym oddzielnym wypadku, odpowiednio do tego, czy w sferze działania, małoletni posiadał świadomość, i mógł używać wolnej woli. Z uwagi zaś na to, że nawet świadomie i swobodnie działając, pacholę nie może tych władz ducha mieć rozwiniętych w zupełności, że nie posiada jeszcze zdolności dostatecznie oceniać skutki swego działania, że wpływy organiczne, wrażliwość, porywczość i t. d. znakomicie utrudniają panowanie nad swymi chwilowymi popędami, z uwagi na to,—należy znakomicie zmniejszyć odpowiedzialność nieletnich w tym periodzie rozwoju.

Wreszcie, ostatni periód rozwoju w pierwszéj epoce życia człowieka, młodość, rozpoczyna się od chwili dojrzałości płciowéj, a kończy się zupełnym rozwojem organizmu. Kobiety we wszystkich klimatach dojrzewają wcześniej, niż mężczyźni. Ten okres życia dla nich zaczyna się wcześniej, skracając tym sposobem poprzedni periód rozwoju. Kobieta ma więc krótszy termin dla przygotowania się do przyjęcia swej roli w życiu, dla rozwinięcia się i ukształcenia. Czy to nie wpływa na określenie jej społecznego stanowiska? Czas, w którym ten zwrot następuje, przypada w naszym klimacie pomiędzy 14 a 18 rokiem życia, tak dla chłopców jak i dla dziewcząt; dla ostatnich zwykle paru latami wcześniej, niż dla pierwszych. Wypadki wcześniejszej lub późniejszej dojrzałości, należy uważać za wyjątkowe anormalności, spowodowane niewłaściwością wychowania, lub stanem chorobliwym. Zupełny rozwój człowieka kończy się pomiędzy 21 a 24, a nawet 25 rokiem życia. Dla kobiet znowu bezporównanie wcześniéj, jak dla mężczyzn. Lubo, podług klimaterycznéj teoryi, rok 21 jest uważany za ostatni kres rozwoju człowieczego or-

ganizmu, gdybyśmy nawet nie zwracali uwagi na psychologiczny rozwój, już same fiziologiczne obserwacye przekonywają nas, że wzrost, rozrost, ostateczne uformowanie, przeciągają się do wskazanych, późniejszych terminów. Na tych to zasadach opierając się, niektóre prawodawstwa rok 24 uważają za termin pełnoletności mężczyzny.

Dojrzałość płciowa charakteryzuje ten period rozwoju, i stanowczy wypiera wpływ na całość fiziologiczną i psychologiczną człowieka. Jak w poprzednim okresie, krew głównie przypływała do mózgu, tak w tym, zwraca swój kierunek przedewszystkiem na klatkę piersiową. Siła serca i arteryj przezwycięża wszelkie zapory. Muskuły ostatecznie się wykształcają, i rozwijają najskuteczniejszą i największą działalność. System nerwowy, podlegając w tej epoce bardzo silnéj wrażliwości, otrzymuje ostateczne, właściwe sobie ukształtowanie. Mózg ostatecznie się formuje, i zaczyna swe prawidłowe wszechstronne działanie. Otrzymując bardzo wiele wrażeń zewnętrznych, wywołanych wrażliwością nerwów, powiększa znakomicie ich liczbę obserwacyami wewnętrznemi. To jest epoka marzeń. Dojrzałość płciowa i siła wyobraźni, tworzą zachwyt, ubóstwianie. To czas szczęścia łatwego, złudnego. Młody człowiek nie zna przeszkód, trudności, w dopięciu swego zamiaru, określonego siłą wyobraźni. Rozwój siły fizycznej podnieca go do trudnych, niepodobnych nawet przedsięwzięć. Szlachetny zapał staje się źródłem poświęceń bezwarunkowych, niekiedy bezcelowych. To epoka wielkich idei, zachwytu, romantyczności, poezyi. Władze umysłowe młodego człowieka rozwinięte najwszechstronniéj. Praktyka życia i nauka dają mu środki zapoznania się ze światem zewnętrznym i wewnętrznym, siła jednak wyobraźni, gwałtowna wrażliwość, powoduje chwytanie pojęć w lot, bez dokładnej ich analizy, bez rozumowania i krytyki. Swiadomość przeto, a przedewszystkiem dokładne pojęcie o odgraniczeniu dobrego od złego, nie jest jeszcze zupełna. Pojęcie obowiązku także jest niedokładne. Wyobraźnia i przeświadczenie o swoich siłach stawiają,

albo zbyt odległe, niedoścignione granice pojęcia obowiązku przekraczające nawet w zakres wzniosłych poświęceń, albo też tak szczupłe, że nawet nie dadzą się pomieścić w ciasnych ramkach kodeksów karnych. Wola rozwija się i umacnia, w tej epoce. Niekiedy dochodzi do bardzo wysokiego stopnia, rozwoju. Młody człowiek siłą woli zapanuje nie tylko nad bólem fizycznym, nie tylko nad cierpieniem moralném, lecz jest w stanie niekiedy przezwyciężać wszystkie przeszkody i trudności, w życiu praktyczném spotkane. Z drugiéj jednak strony, rozbujała wyobraźnia, marzenia, tamują rozwój wolnej woli i dają obserwować wprost przeciwne objawy.

Wychowywanie młodzieńców przedstawia ważne różnice stosownie do warstwy społecznej, do której należą, i odpowiednio do zajęć, do jakich się sposobią, z uwzględnieniem ich zdolności indywidualnych. W ogóle możemy rozróżnić ogromną większość małoletnich, którzy po wyjściu z pacholęctwa, a niekiedy nawet wcześniéj, przechodzą do życia praktycznego, od téj znacznej mniejszości, która czas ten poświęca na naukę i dalsze, wyższe kształcenie się.—O ostatnich mało mamy do nadmienienia. Pobyt w szkołach i zakładach naukowych, sfera towarzyska, którą są otoczeni, zabezpieczają ich od upadku i mniej lub więcej wpływają na prawidłowe i stosunkowo prędsze i zupełniejsze ich rozwinięcie się.— Młodzi ludzie pierwszéj kategoryi stają w zupełnie odmiennych warunkach. Brak środków materialnych na zaspokojenie pierwszych potrzeb życia, nierozbudzona potrzeba zdobycia wyższej wiedzy, a nakoniec, mniej rozwinięta zdolność, zmuszają znakomitą większość, prawie ogół młodziezy, rozpocząć pracować, zarabiać. Młody robotnik wchodzi w towarzystwo starszych, od nich uczy się pracy, pojęcia o życiu i jego obowiązkach, wszelkich wad, nałogów i zdrożności.

O ile w poprzednim periodzie poznał, zrozumiał i przejął się głównémi zasadami życia, o tyle tylko może walczyć i stawić opór złym przykładom i wszelakim życiowym pokusom. W poprzednim jednak periodzie, nie miał czasu i moż-

ności, nietylko umocnić się w tych zasadach, ale nawet dokładnie je poznać. W młodości zaś przewodnikiem i nauczycielem jego staje się praktyka życia, która nie zawsze właściwémi drogami prowadzi do poznania prawd życia. Już te uwagi przekonywają nas, że rozwój tej młodzieży, musi być opóźniony, wadliwy. Bardzo często przychodzi im poznawać dobre, tylko w skutek doświadczenia w złém. Zawsze zaś, zdobywając prawdy przez doświadczenie, przychodzą do ich uznania daleko poźniej, gdyż życie uczy dokładnie, ale bardzo powolnie. Jeśli rozbierać będziemy właściwości tej epoki rozwoju małoletnich, zwrócimy uwagę na rozbudzoną uczuciowość i wyobraźnię, to nie trudno nam będzie przyjść do wniosku, że, jeśli małoletni uczy się żyć z samego życia, jeśli jest otoczony złymi przykładami, zgubnymi nałogami, jeśli wcześnie zapozna się z ujemnémi stronami życia, to, pobudzany przeświadczeniem o swojej sile, wyobraźnią i rozbudzoną uczuciowością, może bardzo daleko zabrnąć po manowcach złego, może się ubiegać o palmę pierwszeństwa w zbrodni. Pomimo jednak bardzo wysokiego przeświadczenia o swej sile i zdolności, młodzieniec nie rozporządza jeszcze odpowiednimi środkami do wykonania swoich zamiarów, siła bowiem wyobraźni i wrażliwość pozbawiają go wytrwałości, i dla tego też nie staje się jeszcze niebezpiecznym, zatwardziałym zbrodniarzem. Projektów buduje bardzo wiele, trudności zaś spotykane przy ich wykonaniu zrażają go, zniechęcają, i przesądzają możność zrealizowania śmiałych jego zamiarów. Czyny, które w chwili, bez przygotowań, uskutecznić można, do dokonania których nie trzeba przezwyciężać rozlicznych drobnych trudności i przeszkód, są dla młodego człowieka dostępne, i dla tego najczęściej przez niego spełniane.

Młodzieńcy, których kształci i uczy życie, rozwijają się bardzo powolnie, stopniowo. Świat zewnętrzny poznają tylko powierzchownie, i zastanawiają się nad zjawiskami o tyle, o ile w poprzednim periodzie życia, nauczyli się je obserwować, lub o ile praktyka życia, w którą weszli obecnie, poda im

środki do ich wytłómaczenia. Toż się dzieje ze zjawiskami świata wewnętrznego. Zdolność postrzegania tych ostatnich zjawisk, w poprzednim periodzie życia, nie może być dostatecznie rozwinięta, bo umysł ich jeszcze za młody. Życie więc ma młodego człowieka nauczyć poznawać siebie. Jeśli przy użyciu wszelkich środków, przez naukę zdobytych, poznanie siebie uważa się za najtrudniejsze zadanie, w jakiemż położeniu znajduje się człowiek, dla którego te środki są niedostępne? Poznanie swoich obowiązków względem społeczeństwa przychodzi bardzo powolnie, stopniowo. Młody człowiek naprzód pojmuje, że nie należy wyrządzać czynnej szkody, następnie, że nie trzeba nikogo drażnić, pobudzać do złego, a nareszcie, że trzeba się wystrzegać czynów, któreby mogły komuś przynieść szkodę i w skutek tego są zabronione przez ustawę karną.

Wreszcie, wola młodzieńca, który wszedł od początku tego periodu w praktykę życia, rozwija się przy tych samych warunkach, jak jego świadomość. Pomimo poczucia i przeświadczenia o swej sile, brak świadomości daje naturalną przewagę nad nim, jego starszym towarzyszom. Ostatni wywierają na młodzieńców bardzo silny wpływ, któremu oprzeć się nie mogą z braku świadomości i wykształcenia woli. Tylko dłuższa praktyka życia, wielka ilość doznanych zawodów, okoliczności, wpływają i ostatecznie wyrabiają wolę młodzieńca.

Jeśli się zapytamy, czy, i o ile młody człowiek, w tym periodzie życia, może spełnić przestępstwo, może być odpowiedzialnym za czyn przestępny?—to odpowiedź znajdziemy już w wyż rzeczoném. Ponieważ w młodości świadomość i wola już ostatecznie się rozwijają, przeto tych małoletnich w ogóle należy uważać za poczytalnych. O ile by zaś w danym wypadku te władze rozwinięte nie były, o tyle, rozumie się, młodzieńcy od odpowiedzialności karnej zwolnieni być winni. Z uwagi jednak, że w tych nawet wypadkach, gdy poczytalność nie ulega wątpliwości, małoletni tego okresu nie mają dostatecznie rozwiniętego pojęcia o świecie zewnętrznym i wewnętrznym,

o swych obowiązkach względem społeczeństwa, i niedość są panami swych czynów; z uwagi, że ich czyny nie noszą na sobie jeszcze charakterystyki tej złośliwości, która daje się dostrzegać w zbrodniarzach; że młodzi ludzie jeszcze nie wypowiadają wyraźnej i otwartej wojny porządkowi społecznemu i dla niego nie są niebezpieczni; z uwagi wreszcie, że oświecenie i doprowadzenie młodzieży do dokładnego pojęcia obowiązków życia, z łatwością zamienia ich na użytecznych członków społeczeństwa;—małoletni tego periodu życia, nie mogą podlegać karze na równi z pełnoletnimi, lecz ulegają znacznie łagodniejszéj (1).

Ten pobieżny pogląd na pierwszą epokę rozwoju fizycznego i moralnego człowieka daje nam możność odpowiedzieć na wyż postawione pytanie, czy małoletni może być przestępcą? Mając na widoku, że świadomość i wola, te wewnętrzne warunki pojęcia przestępstwa, dopiero rozwijają się w tej epoce życia, mnieletnich w ogóle nie można uważać za odpowiedzialnych przed ustawą karną na równi z pełnoletnimi. Z uwagi, że w pierwszych dwóch okresach tej epoki, świadomość i wola jeszcze są w uśpieniu, należy niemowlęta i dzieci zupełnie uwolnić od odpowiedzialności karnéj. Mając na uwadze, że te władze duszy rozbudzają się w okresie pacholęctwa, należy poczytanie winy w tym periodzie zrobić zależném od przedstawienia dowodów, że obwiniony o spełnienie sprzestępstwa działał świadomie i swobodnie. Nareszcie z uwagi, że świadomość i wola mogły nie być dostatecznie rozwinięte jeszcze i w ostatnim okresie tej epoki rozwoju człowieka, należy dozwolić młodzieńcowi, obwinionemu o spełnienie przestępstwa, dowodzić, że działał bez świadomości, albo nie samo-

(1) Brak wykształcenia i rozwinięcia uważa się przez Ustawy karne za okoliczność łagodzącą odpowiedzialność karną nawet wtedy, gdy przestępstwo spełnione zostało przez pełnoletnich. Porównać: art. 141 n. 4, K. K. G. i P.

wolnie. W każdym jednak razie, gdy małoletni ma być ukarany, winien podlegać karze znakomicie złagodzonej, głównym celem której winno być dopełnienie jego ukształcenia i wychowania.

Zauważyliśmy, że periody rozwoju człowieka w pierwszej epoce życia, nie dopuszczają stałych granic, oddzielających je od siebie, że granice te zależą od bardzo wielu warunków, zmieniających się prawie dla każdego indywiduum. Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór pytania, czy prawodawca winien określić te periody stałymi terminami, czyli też pozostawić rozstrzyganie tego pytania uznaniu sądów? uważamy za pożyteczne zastanowić się tutaj nad postanowieniami prawa u nas obowiązującego.

Kodeks kar głównych i poprawczych z 1847 r. określa następujące periody małoletności.

Podług art, 101. „Dzieci nie mające siedmiu lat wieku, jako nie mogące jeszcze mieć dokładnego pojęcia o tém co czynią, nie ulegają karze za popełnione przestępstwa lub wykroczenia, lecz oddane będą rodzicom, opiekunom lub krewnym dla upomnienia i udzielania im na przyszłość stosownych przestróg i nauki."

Podług art. 144. „Dzieci od siedmiu do dziesięciu lat skończonych, jako dokładnego pojęcia o swych obowiązkach jeszcze nie mające, nie ulegają karom w prawie postanowionym, lecz oddawane będą pod ścisły dozór rodzicom lub godnym zaufania krewnym, dla skarcenia ich i udzielenia im, przy pomocy ich spowiednika lub innego duchownego, stosownéj nauki."

Z tych przepisów widzimy, że prawodawca period dzieciństwa rozciąga właściwie do lat dziesięciu skończonych; nie karze bowiem dzieci do lat siedmiu dla tego, że nie uważa je za mające pojęcie o swych czynach; starsze zaś, do lat dziesięciu, dla tego, że nie przypuszcza, aby miały pojęcie o swych obowiązkach.

Ponieważ zaś, jakeśmy zauważyli, dla poczytania czynu przestępnego, niezbędna jest nie tylko w ogóle świadomość, lecz i świadomość o ciążących na działającym obowiązkach, przeto, rozumie się, w obu puzyypadkach należało małoletnich uwolnić od odpowiedzialności karnéj.

Zauważyć jednak co do tych przepisów wypada, że pomieszczanie w saméj ustawie zasad, na których się postanowienia wspierają, nie jest właściwe i może powodować nieodpowiednie ich stosowanie; oraz że wkładanie w kodeksie karnym obowiązku na rodziców, op ekunów, lub krewnych, którym dziecko powierzone zostanie, aby ci napomnieli lub skarcili małoletniego, również miejsca mieć nie powinno, tém bardziéj, że art. 339 Kod. Cyw. Pol. określa zakres karności domowéj; nareszcie, że kodeks nie określił, jak Sędzia ma postąpić wtedy, gdy krewni nie będą odpowiadali warunkowi „*godni zaufania*". Gdzie pomieścić małoletnich w ostatnim wypadku?

Następny period małoletności prawo oznacza od dziesięciu lat do czternastu skończonych. W tym periodzie jednak rozróżnia dwa wypadki, a mianowicie:

W dalszym ciągu artykuł 144 stanowi: „Przepis ten ma być zastosowany i do nieletnich mających od dziesięciu do czternastu lat skończonych, jeżeli udowodnioném będzie, że przestępstwo popełnili bez przeświadczenia o bezprawności czynu."

Podług art. 145. „Kara za przestępstwa przez nieletnich od dziesięciu do czternastu lat mających, z przeświadczeniem o bezprawności czynu popełnione, złagodzoną zostanie podług następujących prawideł:

1) Za przestępstwa, pociągające za sobą pozbawienie wszelkich praw i roboty ciężkie, nieletni ci karani będą pozbawieniem wszelkich praw i zesłaniem na osiedlenie w Syberyi, z uwolnieniem od kary cielesnéj, bez względu na stan, do którego przed osądzeniem należeli;

2) Za przestępstwa ulegające pozbawieniu wszelkich praw i zesłaniu na osiedlenie, nieletni ci karani będą zamknięciem w klasztorze, jeżeli w miejscu, albo w niezbyt wielkiéj od niego odległości, znajduje się klasztor ich wyznania, a w razie przeciwnym, zamknięciem w domu poprawy, jednakże oddzielnie od innych więźni, na czas od pięciu do ośmiu lat, z uwolnieniem również od kary cielesnéj, bez względu na stan, do którego przed osądzeniem należeli;

3) Za przestępstwa mniéj ważne, na które postanowioném jest zesłanie na mieszkanie do Syberyi lub do innych odległych gubernij, albo oddanie do poprawczych aresztanckich rot, lub zamknięcie w domu roboczym, ciż nieletni ulegną zamknięciu w klasztorze, albo w domu poprawy, na czas od dwóch miesięcy do roku jednego, z zachowaniem przepisu w punkcie drugim niniejszego artykułu objętego;

4) Za przestępstwa, na które postanowioném jest zamknięcie w domu poprawy lub inna mniej surowa kara, wyż rzeczeni nieletni ulegną domowemu skarceniu podług rozporządzenia rodziców lub opiekunów."

Co do określenia pierwszej kategoryi wypadków, tj. gdy małoletni działa bez przeświadczenia o bezprawności czynu, należy nadmienić, że w dzisiejszém postępowaniu karném, na zasadzie §§ 2, 4, 5, Ordyn. Krym. Pruss., §§ 213, 334, 337, Proced. Austr. cz. I, §§ 278, 325, 340, Proced. Austr. cz. II, sąd z urzędu obowiązany jest zebrać dowody niezbędne do rozstrzygnięcia pytania, czy małoletni działał z przeświadczeniem o bezprawności czynu; że jednak, przy oczekiwanéj reformie postępowania karnego, i oparciu go na zasadzie skargowej, powstanie bardzo ważne pytanie, na kim ma leżeć obowiązek dowiedzenia, czy małoletni działał z przeświadczeniem, które niezbędnie w samej ustawie rozstrzygnięcie znaleść winno. Prócz tego, w zastosowaniu tego artykułu, powstają też same trudności, któreśmy zauważyli we względzie pierwszej połowy art. 144.

Co do drugiego przez kodeks karny przewidzianego przypadku, tj. gdy małoletni działał z przeświadczeniem o bezprawności czynu przestępnego, prawodawca, mając na uwadze powolne rozwijanie się umysłu małoletniego i poznawanie przezeń swych obowiązków, stopniuje złagodzenie kary za czyny przestępne, przezeń spełnione, w ten sposób, że im łatwiejsze jest ocenienie przestępności czynu, tém mniéj stosunkowo łagodzi karę. Za przestępstwa zaś, które stanowią przekroczenie obowiązków, zrozumienie których jest dostępne tylko dla więcej rozwiniętych ludzi, prawodawca, małoletnich, w tym periodzie życia, zupełnie od kary uwalnia. Prócz tego nie można nie zwrócić uwagi, że prawodawca uznawał potrzebę zastosowania do małoletnich tej kategoryi przedewszystkiem takich kar, któreby ich poprawić mogły. W tym celu wprowadził osobny rodzaj kary:—zamknięcie w klasztorze. Trudności jednak, spotkane ze strony władzy duchownej, stanęły na zawadzie wykonaniu tego rodzaju kary, która ostatecznie została uchyloną art. 51. Najwyżéj zatwierdzonych przepisów, dotyczących utrzymania i zarządu klasztorów Rzymsko-Katolickich w Królestwie Polskiém z d. 22 listopada (2 grudnia) 1864 r.*)

Wreszcie ostatni period nieletności, nasz prawodawca ogranicza skończonym dwudziestym pierwszym rokiem życia. Zmniejsza odpowiedzialność w tym periodzie wieku w stosunku do kar, oznaczonych dla pełnoletnich, mając na uwadze niezupełne rozwinięcie fizyczne i umysłowe młodzieńca, a nawet uwalnia go od odpowiedzialności karnej za przestępstwa, popełnione w skutek nieostrożności.

Przepisy w tym względzie są następujące:

Art. 146. „Nieletni, więcej niż lat czternaście, lecz mniéj niż lat dwadzieścia i jeden skończonych mający, za przestępstwa pociągające za sobą pozbawienie wszelkich praw, ulegają tym

*) D. P. LXIII, 15 i następne.

samym karom, jakie są postanowione względnie pełnoletnich, z tą wszakże różnicą, że czas robót, na które powinniby być skazani, skraca się o jednę trzecią część; w razie zaś gdyby zasłużyli na roboty w kopalniach na czas nieograniczony, skazani zostaną na też roboty na lat dwadzieścia.“

Art. 147. „Nieletni, więcej niż lat czternaście, lecz mniej niż lat dwadzieścia jeden skończonych mający, za przestępstwa mniej ważne, na które postanowioném jest zesłanie na mieszkanie do Syberyi albo do innych odległych gubernij, oddanie do aresztanckich rot, lub zamknięcie w domu roboczym, oddani zostaną do służby wojskowéj na prostych żołnierzy z wysługą, albo, jeżeli niezdatni są do szeregowéj służby, zamieszczeni będą w rzędzie pisarzy wojskowych także z wysługą, w każdym przypadku bez utraty praw i przywilejów w art. 46 oznaczonych.“

„Za wszelkie inne przestępstwa i wykroczenia, nieletni więcej niż lat czternaście, lecz mniéj niż lat dwadzieścia jeden mający, skazani być mają na kary w prawie oznaczone, lecz o jeden, lub, podług uznania sądu, i o *dwa stopnie* zniżone.“

Art. 148. „Jeżeli nieletni wciągniętym był do przestępstwa przez osobę pełnoletnią, wówczas kara, któréj za to przestępstwo uledz winien, może być, podług uznania sądu, zniżoną o *jeden* lub *dwa stopnie*, bez zmiany wszakże jej *rodzaju* za popełnione przestępstwo prawem oznaczonego.“

We względzie tych artykułów należy zauważyć: Art. 146 podlega zarzutowi zbyt małego zniżenia odpowiedzialności karnej małoletnich tej kategoryi, a z drugiej strony, nie uwzględnienia niektórych gatunków kar głównych. Art. 147, nakazując winnych oddawać do służby wojskowej na prostych żołnierzy z wysługą, albo, jeżeli są niezdatni do szeregowej służby, zamieszczać w rzędzie pisarzy wojskowych także z wysługą, stanowi przepis, który tylko do jednej płci może znaleść zastosowanie; a prócz tego, nie mieści określenia, jak z nimi postąpić należy, jeśli ani do służby wojskowej, ani na pisarzy wojskowych, z powodu niepiśmienności, nie będą

mogli być użytymi. Ukaz z d. 26 maja (7 czerwca) 1849 r.*) art. 2, dopełnia ostatnie opuszczenie, stanowiąc, że kobiety od lat 14—21 skończonych, oraz mężczyźni, niezdolni tak do służby frontowej, jak i na pisarzy wojskowych, w miejscę kar art. 147 oznaczonych, skazani być mają na kary, przepisane w kodeksie na pełnoletnich, z obniżeniem ich o jeden, lub dwa stopnie. Następnie zaś, art. 147 uległ zmianie i co do oddawania do służby frontowej, w skutek Woli Najwyższej, objawionej Namiestnikowi Królestwa, przez odezwę Ministra Sekretarza Stanu z d. 29 czerwca (11 lipca) 1859 Nr. 1920, a następnie w skutek Najwyższego ukazu Rządzącego Senatu z d. 1 Marca 1861, przy odezwie Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej z d. 14 (26) kwietnia 1861 r. Nr. 1696 zakomunikowanego.**)

Artykuł 148 słusznie uwzględnia okoliczność, silnie wpływającą na zmniejszenie odpowiedzialności małoletniego, zniża jednak karę stosunkowo za mało, a zabraniając zmienić rodzaj kary, wyznaczonej w kodeksie za popełnione przestępstwo, wyklucza możność, w wielu wypadkach, mieć na uwadze, przy oznaczeniu wymiaru kary, tę bardzo wpływową na ocenienie winy małoletniego okoliczność.

Surowość naszego kodeksu względem, małoletnich, od 14 do 21 lat wieku liczących, nie harmonizuje z przepisem art. 149, następującéj treści: „Za przestępstwo popełnione w skutek nieostrożności, nieletni więcéj niż lat czternaście, lecz mniéj niż lat dwadzieścia jeden skończonych mający, ulegają jedynie skarceniu domowemu, podług rozporządzenia rodziców lub opiekunów.“

Jeśli prawodawca tak wysoko ocenia rozwój umysłowy małoletnich, to uwolnienie od odpowiedzialności, za przestępstwo, popełnione w skutek nieostrożności, nie da się usprawie-

*) D. P. XLI, 261 i następne.

**) Zbiór przepisów Administracyjnych, Wydział Sprawiedliwości T.IX, str. 87—89.

dliwić, albo też odwrotnie, jeśli uwalniać młodych ludzi téj kategoryi od odpowiedzialności karnéj, za przestępstwa popełnione w skutek nieostrożności, tj. nie przeceniać stopnia ich rozwoju umysłowego, to należałoby łagodniéj się obejść z tymi, którzy spełnili przestępstwo umyślne. O skarceniu przez rodziców lub opiekunów, zrobiliśmy wzmiankę powyżéj.

Art. 151 następującéj treści: „Nieletni od dziesięciu do czternastu lat, lub téż więcéj niż lat czternaście, lecz mniéj niż lat dwadzieścia jeden skończonych mający, którzy, po nastąpioném z mocy wyroku ukaraniu, dopuszczą się powtórnie tego samego, równego lub większego przestępstwa, skazani być mają, za to ostatnie przestępstwo, na taką samę karę, jaka postanowiona jest na pełnoletnich, z uwolnieniem jednak od kar cielesnych, albo ze stosowném zmniejszeniem ich, podług prawideł w powyższych 145 i 146 artykułach zawartych.“ — w ogólnym systemie kodeksu tém mniéj zdaje się być właściwym. Wyłącza on wprawdzie pojęcie powtórzenia przestępstwa, jeśli pierwszy raz spełnione było przez dziecko do lat 10 wieku liczące, karząc jednak małoletnich od 10 do 21 lat za powtórzone przestępstwo na równi z pełnoletnimi, wyłącza już zupełnie dążenie do poprawy tych młodych ludzi, przestępstwa których są skutkiem zaniedbanego wychowania w ich rodzinie, a następnie w zakładzie, w którym pierwotną karę odcierpieli. Wprawdzie w kodeksie spostrzegać się daje, bardzo słabe, dążenie do poprawienia małoletnich:— art. jednak 150 stanowi „Nieletni skazani na zamknięcie w domu poprawy, na osadzenie w twierdzy lub wieży, trzymani będą w tych miejscach zamknięcia oddzielnie od innych więźni.“ a przeto daje możność przypuszczać, że prawodawca, wyróżniając małoletnich z ogólnéj liczby przestępców, chciał mieć na nich karę inaczéj wykonywaną, niż na pełnoletnich.

Jeśli te złożone przepisy K. K. G. i P. zechcemy zsummować, to wypadnie zauważyć, że kodeks nasz rozróżnia:

wiek bezwzględnéj niepoczytalności do lat 10 życia;

wiek względnéj poczytalności od 10 do 14 lat życia skończonych, przy znakomitém złagodzeniu kary, w wypadku poczytania spełnionego czynu;

wiek bezwzględnéj poczytalności od 14 do 21 lat skończoczonych, za wyjątkiem przestępstw, popełnionych w skutek nieostrożności, przy niejakiém złagodzeniu kar, które kodeks oznaczył dla pełnoletnich.

Co do tych określeń, nie można nie zauważyć, że period względnéj poczytalności jest zbyt krótki. W wieku od lat 10 do 14 skończonych, w naszym klimacie i warunkach społecznych, jeszcze trudno przypuszczać dostateczne rozwinięcie młodych ludzi. Sam prawodawca wyraził tę myśl w zdaniu Rady Państwa, zatwierdzoném d. 13 (25) Listopada 1856,(*) tyczącém się zamiany kar pieniężnych na nieletnich postanowionych, w którém prawodawca wyróżnia jeszcze dwa periody: od 14 do 17 lat skończonych i od 17 do 21 lat wieku, odpowiednio stopniując zniżenie odpowiedzialności karnéj nieletnich. Nowe poddziały, złożony systemat, kazuistyczna ścisłość, wszystko to jest spowodowane dążeniem prawodawcy do jak największego ograniczenia władzy sędziego i wywołuje niedokładność systematu kodeksowego, zbytnią łagodność w jednych razach, a nadmierną surowość w innych. Brak instytucyi, którąby dała możność dosięgania celów ukarania małoletnich, z uwzględnieniem w wykonaniu kary ich poprawy i moralnego odrodzenia, nie mało też wpłynął na wady naszego kodeksu; ale też i odwrotnie, wytworzenie odpowiednich instytucyj dla małoletnich przestępców wymagać będzie bezwarunkowo zmian prawodawczych, i pod względem wyróżnienia epok małoletności i pod względem kar, które na nich mogą być wymierzane.

(*Dokończenie nastąpi*).

(*) D. P. L. 39. i nast,

SPIS RZEYCZ

zawartych w zeszycie trzecim

Tomu XV-go.

r. 1872.

---

str.

I. O wyrokach zaocznych przez *Hipolita Chwaliboga* 201

II. O jurysdykcyi karnéj, w stosunkach międzynarodowych przez *Romana Buczyńskiego* 320

III O małoletnich przestępcach oraz towarzystwach osad rolnych i przytułkach rzemieślniczych przez *Walentego Miklaszewskiego*. 262

Дозволено Цензурою.

Варшава, 28 *Іюля* (9 *Августа*) 1872 *г.*

Redaktor odpowiedzialny

Wincenty Prokopowicz.